

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie  
Oddział BESKID w Nowym Sączu

# KRONIKA

TOM V



Część I

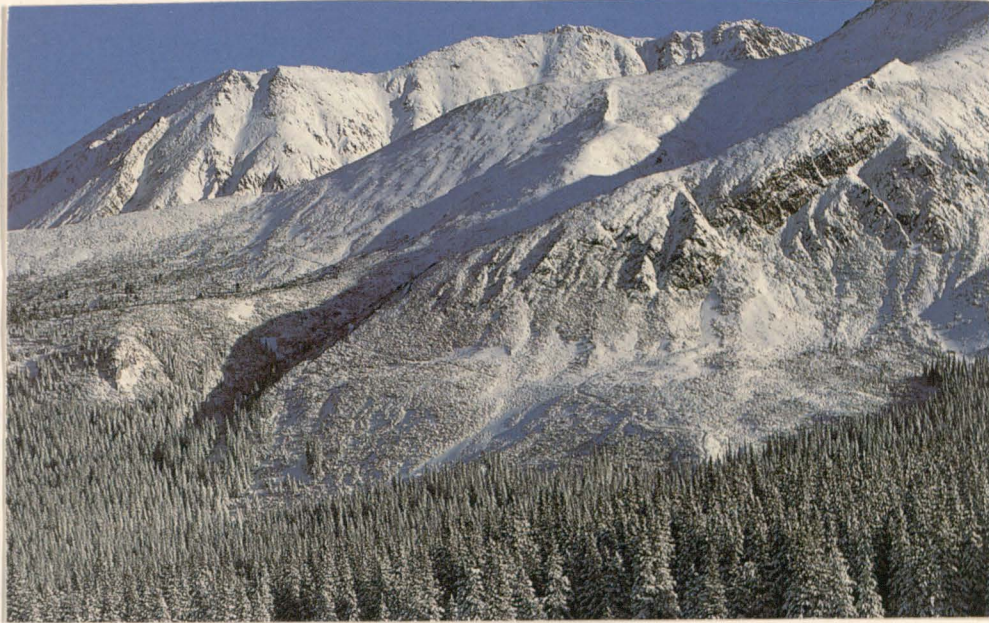
1995

Bardzo proszę wszystkich oglądających kronikę o delikatne przewracanie  
kartek. Kronika pisana jest piórem i dotykaniem palcami  
zamazuje słowa. Dziękuję.

Kronikarz Anna Toton

*Atelka*

# 1995



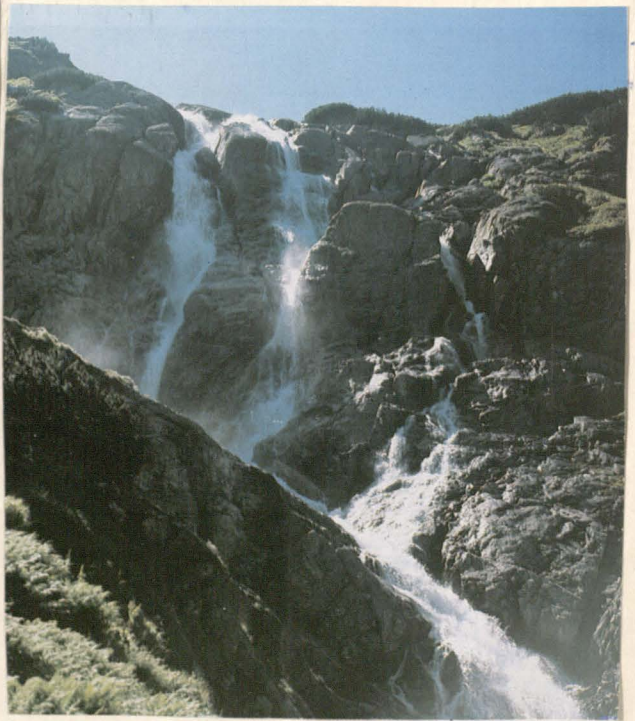
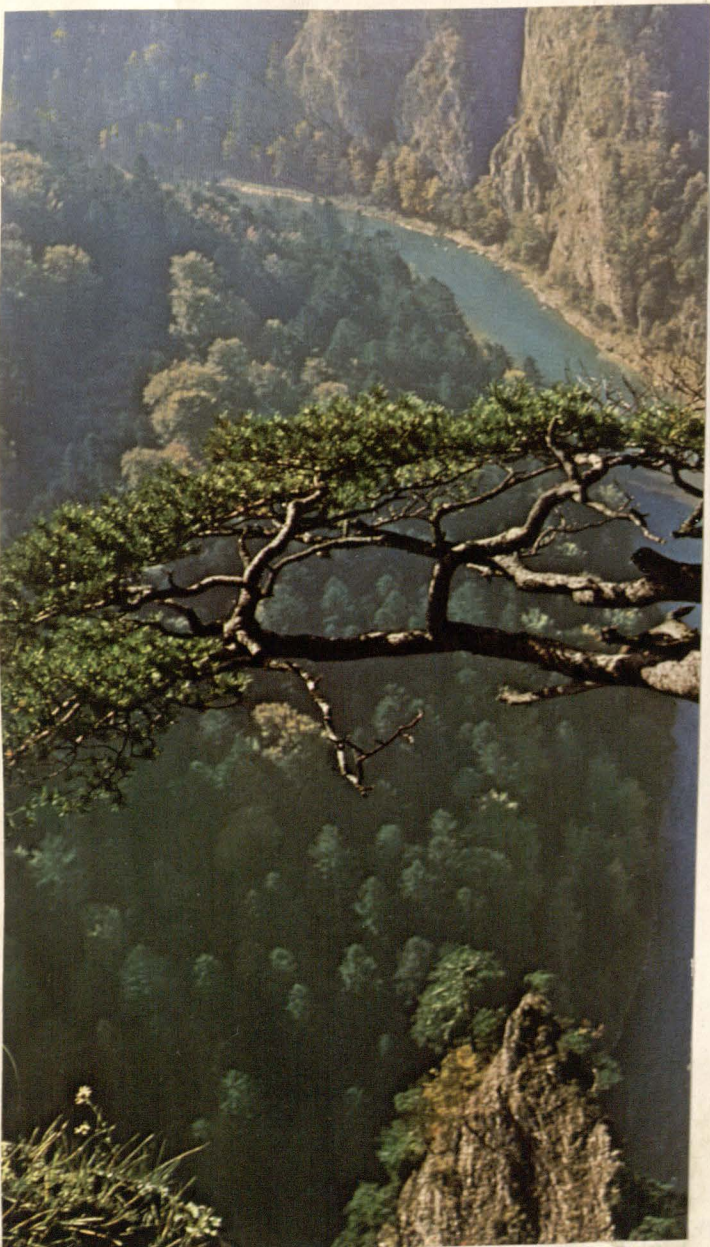
1995



	STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ
Pn	2 9 16 23 30	6 13 20 27	6 13 20 27	3 10 17 24
Wt	3 10 17 24 31	7 14 21 28	7 14 21 28	4 11 18 25
Śr	4 11 18 25	1 8 15 22	1 8 15 22 29	5 12 19 26
Cz	5 12 19 26	2 9 16 23	2 9 16 23 30	6 13 20 27
Pt	6 13 20 27	3 10 17 24	3 10 17 24 31	7 14 21 28
So	7 14 21 28	4 11 18 25	4 11 18 25	1 8 15 22 29
N	1 8 15 22 29	5 12 19 26	5 12 19 26	2 9 16 23 30
	MAJ	CZERWIEC	LIPIEC	SIERPIEŃ
Pn	1 8 15 22 29	5 12 19 26	3 10 17 24 31	7 14 21 28
Wt	2 9 16 23 30	6 13 20 27	4 11 18 25	1 8 15 22 29
Śr	3 10 17 24 31	7 14 21 28	5 12 19 26	2 9 16 23 30
Cz	4 11 18 25	1 8 15 22 29	6 13 20 27	3 10 17 24 31
Pt	5 12 19 26	2 9 16 23 30	7 14 21 28	4 11 18 25
So	6 13 20 27	3 10 17 24	1 8 15 22 29	5 12 19 26
N	7 14 21 28	4 11 18 25	2 9 16 23 30	6 13 20 27
	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
Pn	4 11 18 25	2 9 16 23 30	6 13 20 27	4 11 18 25
Wt	5 12 19 26	3 10 17 24 31	7 14 21 28	5 12 19 26
Śr	6 13 20 27	4 11 18 25	1 8 15 22 29	6 13 20 27
Cz	7 14 21 28	5 12 19 26	2 9 16 23 30	7 14 21 28
Pt	1 8 15 22 29	6 13 20 27	3 10 17 24	1 8 15 22 29
So	2 9 16 23 30	7 14 21 28	4 11 18 25	2 9 16 23 30
N	3 10 17 24	1 8 15 22 29	5 12 19 26	3 10 17 24 31

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE ODDZIAŁ BIELSKO-BIAŁA

Kalendarzyk ofiarowany nam przez  
Zaprzysiężnione z nami koto TTT.



1990 r. - 12 wycieczek dla 336 osób  
1991 r. - 26 wycieczek dla 751 osób  
1992 r. - 28 wycieczek dla 883 osób  
1993 r. - 30 wycieczek dla 908 osób  
1994 r. - 35 wycieczek dla 1179 osób  
1995 r. - 11 wycieczek dla 360 osób (do 31 marca)



Nr. 1/20 "Beskid"

Zaczynam szósty rok w pisaniu  
Kroniki naszego oddziału PTT w Nowym Sączu

Pierwszą wyieczką, bogie dojdzie na szczyt  
Jaworzyny Krynickiej w noc sylwestrową,  
& powitanie 1995 roku podczas mszy świętej.

31. XII 1994r. / 1 stycznia 1995r.

Jaworzyna Krynicka.

Prowadzili: Małgorzata Kieres  
Bohdan Pawlikowski

Uczestniczyło: 19 osób

Relacjonuje: Gosia Kieres . Fotografuje: Maciek Łarembow

Autokarem (pielgrzymka z Bazyliką św. Małgorzaty)  
dojeżdżamy w godzinach wieczornych do Krynicy.

Jest godz. 20<sup>00</sup>. Wyruszamy przez Krzyżową  
i Czarny Potok na szczyt Jaworzyny  
Krynickiej. Pogoda dopisywała.

Kilka stopni  
mrozu, niebo  
wspaniale  
rozkwiecione,  
świec,  
rozjaśnia  
drogę.  
Resztę,  
oświetlają  
niesione  
Pochodnie.





Po godz. 23-ej rozpoczęła się mokrącna msza św.  
 Msza była celebrowana przez kilku księży  
 którym przewodniczył ks. proboszcz z Krynicy-Siotwiny.  
 Kazanie, które wysłuchaliśmy było o turyscie  
 i jego przywiązaniu do gór. Zrobiło nam się od tych  
 słów ciepłej.



Urok miał też  
 sam ołtarz  
 przygotowany  
 na wzór  
 stajenki  
 w Betlejemskiej  
 No i wybiła  
 godzina 24<sup>00</sup>  
 i zaczęły



się życzenia ogólne dotyczące przedewszystkiem  
 zdrowia i obymy najczęściej spotykali wszyscy  
 na górskiej szlaku.



Beskid Sądecki

Widok na Tatry z Pasma Jaworzyny Krynickiej

Przy życzeniach, zaczęły się sztuczne ognie,  
wiry i oczymisze strzelaty szampany.  
Nie trzeba ich było mrozić.



1 stycznia 1995r

Jaworzyna Krynicka - północ 31 XII / 1 I 1995r.



Po toastach  
 schoodzimy  
 przez Łiockie  
 do Muszyny.  
 Tam w miejscu  
 wcześniej  
 wstalonym  
 czekali na  
 nas P.P. Paprocy  
 z gorącą  
 herbata.

1 stycznia  
 1995r.

Póinoć -  
 -witamy  
 Nowy Rok  
 na Jaworkimie  
 Kryzickiej.



Tadek Pogorzał przygotował solidną  
 porcję noworocznego bigosu.  
 Krobka olzemia i mimo wspaniałej  
 pogody w tym pierwszym dniu 1995r.  
 postanowiliśmy zrezygnować ze spaceru  
 i małymi grupkami wracaliśmy pojeźdź  
 do Nowego Sącza.



# AKTUALNOŚCI - INFORMACJE

W dniach 13 - 14 stycznia 1995 r. odbyło się w Buczkowicach koło Szczyrku VIII Posiedzenie Zarządu Głównego PTT. W jego trakcie m.in.: - omówiono sprawę druku III tomu "Pamiętnika PTT" i postanowiono zakwestionować wadliwie wykonane przez drukarnię strony ze zdjęciami;



- ustalono wysokość składki na 1995 rok, odprowadzanej przez Oddziały na rzecz Zarządu Głównego. Wynosi ona 5 zł od osób dorosłych i 2 zł od młodzieży;
- ustalono, że III Walny Zjazd Delegatów odbędzie się w dniach 18 i 19 listopada 1995 r. w schronisku na Polanie Chochołowskiej. Ustalono też, że z Oddziałów jeden delegat przypadać będzie na 10 członków;
- omówiono sprawę schroniska PTT na Młodej Horze. Nasz Oddział zadeklarował pomoc finansową i postanowił zwrócić się



- z apelem do innych Oddziałów o przekazanie na ten cel choćby niewielkich kwot;
- zatwierdzono Regulamin Przewodnika GOT, wzór odznaki przewodnickiej oraz listę 180 przewodników GOT. Na wniosek kol. Macieja Zaremby, postanowiono przereklamować regulamin GOT PTT tak, aby wyeliminować wszystkie opuszczenia i niejasności, które znalazły się w tekście zatwierdzonym na posie-

- dzeniu ZG w Zwardoniu. Przewodniczący Komisji ZG d/s GOT, kol. Janusz Smolka, wręczył legitymację Przewodnika GOT nr 1 Prezesowi Maciejowi Mischke;
- Oddział w Zielonej Górze podjął się zorganizowania w Sudechach w dn. 1 - 3 maja br. XII Ogólnopolskiego Spotkania Oddziałów PTT. (Niestety, do dnia oddania niniejszego numeru "Beskidu" do druku (tj. do 6 kwietnia), nie otrzymaliśmy jego programu i nie możemy go przedstawić naszym czytelnikom - red.);
- przekazano informację o powstaniu we Wrocławiu Dolnośląskiego Towarzystwa Turystyki Kwalifikowanej, który zaproponował nawiązanie współpracy;
- postanowiono włączyć się w akcję ratowania kopuły Pilska i Puszczy Białowieskiej;
- ustalono, że IX posiedzenie ZG PTT odbędzie się w dniu 20 maja br. w schronisku PTT na Młodej Horze. Organizatorem posiedzenia był Oddział w Bielsku - Białej. Jego uczestnicy wzięli udział w dwóch wycieczkach górskich (mimo śniegu po pas), prowadzonych przez kol. Tadeusza Mikulskiego, a także w prelekcji ze slajdami na temat historii schronisk w Beskidzie Śląskim, wygłoszonej przez kol. Alojzego Szupinę.

## Oddział PTT "Beskid"

w Nowym Sączu reprezentowali:

- Mariagorzata Kieres
- prezes naszego Oddziału - Maciej Zaremba
- Wojciech Świątek

Najciekawsze  
chwile z tego  
2-dniowego  
spotkania  
wnieczni oile  
krówki -

- Maciek  
Zaremba



Wy góry, jesteście tylko szatami Boga, w które on się przyoblekł.

Nr. 1/20 "Beskid"



Przebieg obrad I.G PTT



w Buczkowicach K / Szczyrk w dniach 13-15 stycznia 1995r.





Przerodniczący Komisji IG o/s GOT - kol. Janusz Smolka  
w ręce leg. przerodniczą, GOT nr.1 - prezesowi Maciejowi Miszke



Dw. „klimczok” nad Szczyrkiem a przed  
nim naszymi drogami delegatów - Gosia i Wojtek.

Spotkanie IG to nie tylko obrady. Wiceprezes  
Oddziału PTT w Bielsku - Białej Tadek  
Mikulski - przeź 2 dni „wodzili” delegatów po  
trasach turystycznych wokół Szczyrka. Nasz  
Wojtek Szwajc był honorowym „ratnikiem” w tym  
puszystym śniegu. - Maniek w wieczni to wędrowanie.



Fot. z aparatu  
naszego oddziału.



Dla Towarzystwa Tatrzańskiego

# DOBRY ROK

Nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu rozpoczął piąty rok swojego istnienia.

Reaktywowany został w 1990 r. z inicjatywy Macieja Zaremby, który nieprzerwanie pełni od tego czasu funkcję prezesa.

— Jaki był dla PTT ubiegły rok? — Bardzo dobry — odpowiada bez wahania prezes. Przybyło nam 34 nowych członków. Zorganizowaliśmy 35 wycieczek, w których ogółem wzięło udział 1.179 osób. Jeździliśmy głównie w polskie i czeskie góry. Dzięki dotacjom z Urzędu Miejskiego i Urzędu Wojewódzkiego, mogliśmy kalkulować ceny poniżej kosztów.

Nasi członkowie byli także w Karpatach Wschodnich oraz na Kilimandżaro. Poza tym w ostatnim dniu starego roku otrzymaliśmy dotację z Funduszu PHARE — Program Dialog Społeczny, która umożliwi nam dofinansowanie wycieczek w I półroczu br. oraz naszego pisma „Beskid”.

Dodajmy, że przewodnicy zrzeszeni w PTT prowadzili społecznie wiele wycieczek szkolnych. Ze czworo działaczy odznaczono z okazji Światowego Dnia Turystyki odznakami Zasłużonego Działacza Turystyki, oraz że nowosądecki oddział jest uznawany przez Zarząd Główny za jeden z najlepiej działających w kraju. (waz)

9 stycznia 1995r.

„Dziennik Polski”

Otrzymujemy liczne pytania, dotyczące sposobu załatwienia dotacji z Funduszu PHARE oraz jej wysokości. Otóż po prostu odpowiedzieliśmy na ogłoszenie prasowe, które ukazało się we wszystkich chyba codziennych gazetach, w którym Fundusz oferował pomoc finansową na działalność niezależnych stowarzyszeń na rzecz społeczności lokalnych. Opracowaliśmy projekt pod tytułem „Góry - radość i zdrowie” i sporządziliśmy kalkulację. Projekt został zaakceptowany przez Fundusz i na jego realizację otrzymaliśmy 126 mln starych złotych. Na dopłaty do organizowanych przez nas wycieczek dla mieszkańców miasta (co chyba najbardziej interesuje czytelników „Beskidu”), przeznaczonych jest 18 mln zł. Na pozostałą kwotę składa się: dopłata do wydania III tomu „Pamiętnika PTT”, zakupy do biblioteki górskiej, szkolenie przewodników GOT PTT, nagrody książkowe w konkursach, dokumentację fotograficzną do kroniki itp.

Nr. 1/20 „Beskid”

# WITAMY W NASZYM GRONIE

- 217. Tomasz Kościusz
- 218. Alicja Putek
- 219. Damian Putek
- 220. Joanna Łucka
- 221. Piotr Krajewski
- 222. Zyta Bilińska
- 223. Maria Bieniewska
- 224. Zofia Bieniewska
- 225. Sławomir Kołsut
- 226. Małgorzata Janiszewska
- 227. Ewa Szarek
- 228. Tomasz Szarek
- 229. Andrzej Tarkowski
- 230. Krystian Tarkowski
- 231. Jadwiga Waszczyłko
- 232. Czesław Waszczyłko
- 233. Józef Sadlak
- 234. Łukasz Sadlak
- 235. Grażyna Paździora
- 236. Tadeusz Treit
- 237. Małgorzata Wróbel
- 238. Maria Niewolnik
- 239. Józef Chochła
- 240. Jadwiga Wolak
- 241. Krzysztof Zajączek
- 242. Grzegorz Nalepa
- 243. Andrzej Gabrowski

Nr. 1/20 „Beskid”



Fot. Maciek Zaremba

21 stycznia, w świetlicy „Ekowodu”, nasz Oddział zorganizował zebranie opłatkowe z udziałem 50 osób. W jego trakcie odbył się pokaz przeproczny z wyprawy na Kilimandżaro.

21 stycznia Zarząd Oddziału PTT Oddział „Beskid” w Nowym Sączu urządził tradycyjny „Opłatek” dla członków i sympatyków PTT w Nowym Sączu. Zamieszczałam parę migawek z tego miłego spotkania.



Fot. Łaparatu Anny Toton

● **OPŁATEK W PTT.** Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu organizuje dla swoich członków i sympatyków doroczne spotkanie opłatkowe. Odbędzie się dziś, 21 bm. o godz. 16.30 w świetlicy „Ekowodu” (dawne Przedsiębiorstwo Melioracji), przy ul. Kraszewskiego 6, w Nowym Sączu. W czasie spotkania — prelekcja okraszona przeźroczami z wyprawy sądeczan na Kilimandżaro.

(WAZ)

Zarząd Oddziału ustalił na rok 1995 składkę członkowską w wysokości 8 zł, a ulgową (dla młodzieży, rencistów i emerytów) w wys. 4 zł.

Nr 1/20 „Beskid”

21 stycznia 1995r. „Dziennik Polski”



21 stycznia 1995r.

„Opłatek”

Fot. Anna Toton



21 stycznia  
1995r.

"Opłatek"

Fot. Maciek  
Laremba



21 stycznia  
1995r.

"Opłatek"

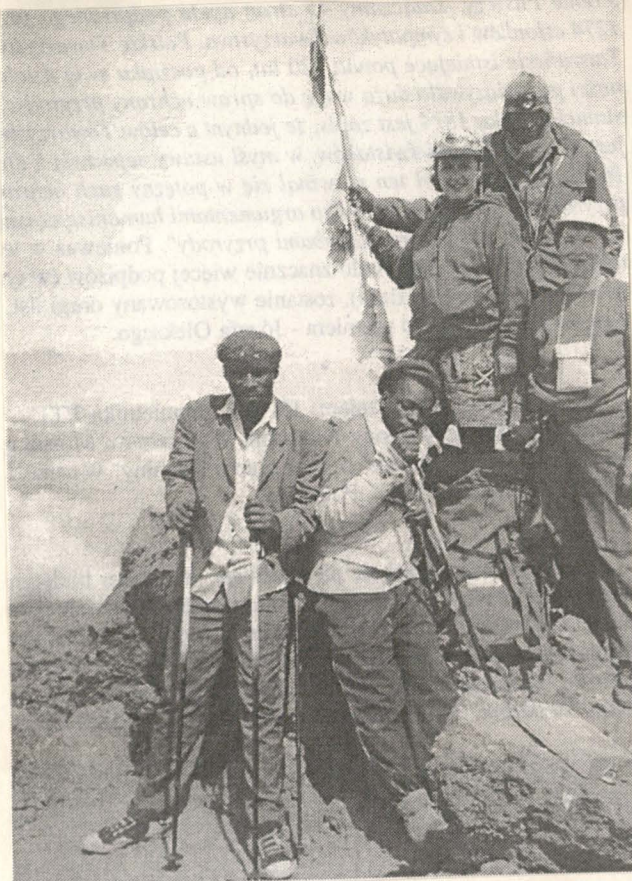
Fot. Maciek  
Laremba

Tradycyjnie ciasta piekły panie lub mamy, żony panów, szampan to domena panów a nad wszystkim czuwała przede wszystkim Gosia Kiewes, okiełcała jej pomagał cały Zarząd ITT.

## Nie tylko Kilimandżaro

Rośnie liczba osób uczestniczących w działalności reaktywowanego pięć lat temu oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu. W zorganizowanych w ub. roku 35 wycieczkach w góry polskie, słowackie, Karpaty Wschodnie i do Afryki wzięło udział prawie 1200 ludzi. Sam oddział ma już 216 członków, dla których przede wszystkim wydawany jest kwartalnik „Beskid”. W sobotę wielu z nich spotkało się na dorocznym oplatku, w trakcie którego o wyprawie na Kilimandżaro mówili jej uczestnicy.

23 Styczeń  
1995r. „Gazeta  
Wyborcza”



Kol. kol. Małgorzata Kieres i Maciej Zaremba wygłosili prelekcje z przeżyciami z wyprawy do Afryki, na zaproszenie Koła Przewodników, Stowarzyszenia Civitas Christiana w Nowym Sączu oraz Oddziału PTT w Chrzanowie.

Mr. 1/20 „Beskid”

Poniżej podajemy za „Gazetą Górską” niektóre z przypadających w bieżącym roku rocznic, związanych z turystyką górską:

- 175 lat od urodzin Tytusa Chałubińskiego
- 125 lat od wydania „Ilustrowanego przewodnika do Tatr, Pienin i Szczawnic” Walerego Eljasza Radzikowskiego („Gazeta” omyłkowo podaje 120 lat)
- 120 lat przewodnictwa turystycznego w Polsce
- 120 lat od urodzenia Kazimierza Sosnowskiego, pierwszego sekretarza Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid” w Nowym Sączu (sylwetkę tego wybitnego działacza turystycznego przypomnimy czytelnikom w następnym numerze „Beskidu”)
- 90 lat od śmierci Walerego Eljasza Radzikowskiego
- 90 lat od powstania Oddziału Babiogórskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Żywcu (a właściwie w Makowie Podhalańskim)
- 85 lat od śmierci Klimka Bachledy na ścianie Małego Jaworowego
- 75 lat od powstania Oddziału PTT w Nowym Targu
- 70 lat od powstania Oddziału PTT w Jarosławiu
- 65 lat od powstania Oddziału PTT w Bielsku - Białej
- 60 lat od ustanowienia przez PTT Górskiej Odznaki Turystycznej

Mr. 1/20 „Beskid”

Na wniosek Prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, Prezydent Lech Wałęsa przyznał kol. Maciejowi Zarembie Złoty Krzyż Zasługi za działalność na rzecz turystyki.

Mr. 1/20 „Beskid”

### 1) 31.12.1994 / 1.01.1995 - JAWORZYNA

Wyjazd autokarem do Krynicy. Nocne przejście przez Krzyżową i Czarny Potok na Jaworzynę, gdzie o północy udział w noworocznej mszy świętej. Nocne zejście przez Złockie do Muszyny. Powrót pociągiem do Nowego Sącza. Prowadzili kol. kol. Małgorzata Kieres i Bogdan Pawlikowski. 19 uczestników.

### 2) 29.01.1995 - SZCZYRBSKIE JEZIORO

Wyjazd autokarem przez Mniszek, Spiszą Białą, Tatrzańską Łomnicę i Stary Smokowiec do przystanku „Popradzki Staw”. Przejście do Symbolicznego Cmentarza pod Osterwą i do schroniska nad Popradzkim Stawem, a następnie nad Szczyrbskie Jezioro. Stąd powrót autokarem przez Poprad, Kieżmark, Podoliniec i Mniszek do Nowego Sącza. Prowadził kol. Lech Traciłowski. 27 uczestników.

Mr. 1/20 „Beskid”



Fotografuje: } Maciek Loremba  
Relacjonuje: }

29 stycznia 1995 r.

"Szczyrbskie Jezioro"

- Słowacja

Przewodnik: Leszek Traciłowski

Ilość uczestników: 27 osób



Zamek w Starej Suborzi w zimowej szacie.

Pierwsza w tym roku wycieczka na Słowację.  
W pigmej zimowej przy wielkim mrozie scenarii.

Przejście graniczne w Mniszku k/Piswicznej.

Trasa przez Spiszką, Białą, Tatzańską,  
Łomnicę, Smokowce do przystanku "Popradzki

Staw". Tam grupa doszła do symbolicznego

Cmentarza - "Gintovin" a potem do

sewomiska nad Popradzkim Stawem.



29 stycznia  
1995r.

Przewodnik mówi - wszyscy słuchają.  
W drodze do Popradzkiego Stawu.



29 stycznia  
1995r.

W drodze do Popradzkiego Stawu



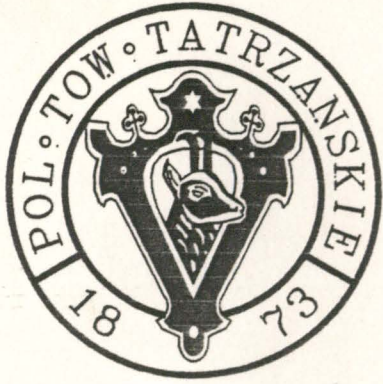
29 stycznia Na Symbolicznym Cmentarzu  
1995r. pod ostrową.

Po dojściu do schroniska od razu przewa  
na śniadanie i herbatę.

Początkowo do Szczybskiego Jeziora nie iździemy  
magistralę - zamknięta z powodu niebezpieczeństwa.  
Lawin - iździemy Zielonym Szlakiem który dochodzi  
do magistrali.

Dochoodzimy do Szczybskiego Jeziora gdzie  
trafiemy na wysięgi psich zaprzęgów.

Na Solisku - najbardziej "marciarskiej" górze  
Słowacja mała warstwa śniegu umożliwia  
jazde na nartach ale gości spacerujących  
jest dużo. Dochoodzimy do parkingu i przez  
Toprad, Keimark iździemy w kierunku  
przejścia granicznego. Oczywiście wcześniej  
był Podolimec i krótki postój na piwo.



PTT  
Oddział  
Chrzanów

8 luty 1995r.

Szanownemu Panu

Maciejowi Zarembie

w dowód głębokiego szacunku i uznania dla  
owocnej pracy w dziedzinie krajoznawstwa  
górskiego oraz za wygłoszenie prelekcji pt:

**SNIEGI KILIMANDŻARO  
I SAFARI**

w podziękowaniu członkowie i zarząd  
Oddziału PTT – Chrzanów.

Sekretarz

Zygmunt Jelen

Prezes

Stanisław Trębacz

*ksero podziękowania jakie napisano na  
adres naszego Oddziału PTT*

## W góry z PTT

Nowosądecki oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaprasza w niedzielę, 5 lutego, sympatyków zimowej turystyki górskiej na wyprawę ze Złotego na Łabowską Halę. Wyjazd autobusem PKS o godz. 8. 00. Za tydzień, 12 lutego, z PTT będzie można obejrzeć panoramę Tatr podczas przejścia Pasma Gubałowskiego. Zapisy: biuro „Turysty”, ul. Jagiellońska 38. (leś)

4-5 luty 1995r.

„Gazeta Wialkowska”

Relacjonuje: } Maciek Szemba  
 Fotografuje: }  
 Przewodnik: Władysław Kowalczyk

5 luty 1995r.  
"Szabowska Hala"  
 1061 w.n.p.m.

Ilość uczestników: 27 osób  
 w tym 13 osób z nowosądeckiego  
Domu Dziecka.

Autobusem linii PKS dojeżdżamy do  
Łotnego.

W Nowym  
 Sączu  
 padał  
 deszcz.  
 W Łotnem  
 zima  
 i kilka -  
 - maście  
 w śniegu.



5 luty 1995r. W Łotnem.



Ze Łotnego  
 przejście bez  
ślaku  
 a potem  
ślakiem  
 do  
 schroniska  
 na  
Szabowskiej  
Hali.

5 luty 1995r. Łotne - grupa idzie lasem.



5 lutego 1995r. W drodze na Szabowską Halę.



5 lutego 1995r. W drodze na Szabowską Halę.

Im szliśmy wyżej tym śnieg głębszy. Trzebiamy się cały czas mając poł metra śniegu ale były też ponad metrowe zasy śnieżne. Wypatrzymy schroniska i marzymy o gorącej herbacie.



Dzieciom  
z Domu  
Dziecka  
towarzyszy  
sama  
P. Dyrektor  
tegoż  
ośrodka.

5 lutego 1995r. W drodze na Sabowską Halę.

Dzieci mają wspaniałą frajdę, ale patrząc na  
zdjęcie to chyba dorośli również. (przyp. kronikarza)



5 lutego 1995r. Tuż przed schroniskiem  
na Sabowskiej Hali.



5 lutego 1995r. Wychodzimy ze schroniska na Zabowskiej Hali.

Po krótkim odpoczynku w schronisku bardzo stromym śniegiem w słabej widoczności - kurniawa - schodzimy do Somnicy.



5 lutego 1995r. Przy źródełku w Somnicy.

Co chwileczkę któs leżał. Było bardzo ślisko.

Chociaż w Somnicy mieliśmy trochę czasu więc zatrzymujemy się przy źródełku.

Niektórzy uczestnicy piją tą leczniczą wodę a inni nawet biorą ją do termosów na herbatę już w domu.

Autobusem przez Gliniczną wracamy do Nowego Sącza.



Relacje: Małgosia Kieres  
Zdjęcia: Maciek Zaremba

12 luty 1995r.  
Pasma Gubańskie

Przewodnik: Władysław Kowalczyk

Ilość uczestników: 43 osoby

Przejazd trasą Nowy Sącz - Kroszénko - Nowy Targ - Zakopane.

Wspaniała panorama Tatr zaczęła się już na przełęczy Snożka.

Na Gubańkę wchodzimy przez Ciągówkę i Furmanów i oprócz Władka - przewodnika drugim "przewodnikiem" jest pies - kundelek "opłacony" chlebem, który po dojściu na Gubańkę + ma zawrócić po następnej grupie.



12 luty 1995r. Dojeżdżenie na Furmanów.

Pogoda opisuje nam cały czas widoki olokola, momentami połnack ślisko.



Talry ukazują  
 się nam  
 od Hawnania  
 w Tatrach  
 Bielskich -  
 - Tatry Wysokie  
 aż po Osobitę  
 w Tatrach  
 Zachodnich.

12 lutego 1995r.

Podziwiamy, panoramę Tatr.  
 & Furmanowej.



12 lutego 1995r

Kościółek na Furmanowej.

Krótki odpoczynek  
 po dojściu  
 na Furmanową  
 i iśćziemy  
 na Gubałówek.

Na Gubałówece  
 mnóstwo  
 ludzi w zwizku  
 & czym  
 wyrusząmy  
 dalej.

Po dojściu na Butorowy Wierch przerwa na  
 herbatę. Tu jest mięjszy niż na Gubałówece.  
 Prezes, Maćka w jednym & barów poczęsto-  
 -wano darmowym piwem gdyż miał na  
 sobie PTT-owski swetr a właściciel  
 baru też należy do PTT-u.



12 luty 1995r. Odpozynek na Furmanowej.  
Podziwianie wiolokow.



12 luty 1995r. Na Gubatiowce.

Przyjęć darmowe piwo przez fundację  
piwo ożsiejstemu pżerodnikowi - kładkowi  
a smakosze piwa żaluję, że nie mają  
na sobie swetrow PTT.



12 lutego 1995r. Idziemy w stronę  
Butorowego Wierchu



12 lutego 1995r. Na Butorowym Wierchu.

Przez Trędowną i Rysulówkę schodzimy,  
do Kir. Pogoda sięlepsza, zaczyna padać  
deszcz. Przez Sokolane wracamy do Nowego  
Sącza.

Wielki Rogacz - 1182 m 5.

Relacjonuje: Małgorzata Kieres  
Fotografie: Maciej Loremba  
Przewodnik: Władysław Kowalczyk

19 lutego 1995 r.

Ilość uczestników: 25  
osób

Autobusem MŁK grupa dojeżdża do



19 lutego 1995 r.

Chata pod Niemcową

Kosarzyc.  
Bez szlaku  
Władek  
doprowadza  
do  
chaty pod  
Niemcową.  
Jak na  
warunki  
zimowe jest  
z nami  
dużo miejsca  
osób do  
wędrowania.



19 lutego 1995 r. Chata pod Niemcową

Wypowieści  
różne  
potwierdzają  
potrzebę  
organizowania  
przez PTT  
wyieczek  
przez cały  
rok. To ciężki!



W chacie pod Niemcową  
 Niemcową krótki  
 odpoczynek na  
 herbatę  
 i pysną  
 pieknie jabki  
 kiebasowej.  
 (Ja z mam smac  
 tylko jej pieknie  
 - przep. krou.)

19 luty 1995r.

Chata pod Niemcową

Po przerwie  
 robimy na  
 Wielki

Rogacz.  
 1182 m n.p.m.  
 Jest słońce  
 ale jest  
 i nieprzyjemny  
 wiatr.



19 luty 1995r.

Niemcowa



Też wiatr  
 po wyjściu  
 przez Niemcową  
 na Rogacz  
 musiało nas  
 tylko obo  
 zabrzania  
 się na chacie  
 i ...  
 adwrot.

19 luty 1995r.

Wielki Rogacz



19 lutego 1995r.

Wielki Rogacz

Schoolzimy  
 przez Obidzę  
 i Sulną Dolinę  
 do  
Kosarzystu.

Po drodze  
 odwiedzamy  
 Nową baczokę,  
 (a raczej dość  
 nowoczesny  
 obiekt) nad  
Sulną Doliną.



19 lutego 1995r. Koto baczoki na Obidży

Pogoda słoneczna i brak  
 miazglinego wiatru pozwala  
 na przebieg i positek.

Podczas dzisiejszej  
 wycieczki mamy możliwość  
 wypróbowania nowo  
 zakupione radiotelefony.  
 Kupiliśmy okragli  
 dotacji THARÉ a gdy  
 przyobie pełnia wgotowek  
 -na kilka grup - musi  
 zdać egzamin wgotowki  
 między Woiwótką  
 a "Zankompi" i ewentu-  
 -alnie Wierowca i Zapobiec  
"bigotekiom" grup.

Oby!

Po zejściu na Sulną Dolinę  
 którzy my korzystamy leasoty  
 podziwiamy marciarzy  
Przeł śniegu.



Do Nowego  
Sącza  
powracamy  
autobusem  
kursowym  
linii MŁK.  
Bardzo  
wradowani!

19 lutego 1995r.

Bacówka na Obidzie



24 lutego nasz prezes PTT Maciej Zaremba  
obchodzi imię. Oprócz Zygmunt i Catusów od  
stuletniego Zarządu PTT  
otrzymaliśmy  życzenia Pani Barbary  
Morawskiej z Zarządu  
Głównego PTT.

Wszystkiego  
dobrego  
a najważniejszej  
to zdrowia

Prezisie  
Macieju!



**Z „Beskidem” w góry**

Miłośników górskich szlaków zaprasza na wspólne wyprawy Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu. Pierwszą wyprawą będzie zdobycie góry Chełm, w dalszych planach szykuje się wejście na Mogielnicę, najwyższy szczyt Beskidu Wyspowego, potem zwiedzanie beskidzkiego Morskiego Oka i wspinaczka na Lackową „supergórze” tego pasma. Zapisy na wycieczki przyjmuje sądeckie biuro „Turysta”, przy ul. Jagiellońskiej 38. (bit)

4-5 marzec 1995r.  
„Gazeta Wp.”





Do Nowego  
Sącza  
powracamy  
autobusem  
kursowym  
linii MZK.  
Barolko  
uradowani!

19 lutego 1995r.

Bacówka na Obidży

Wrocław, dn. 24.II.1995r.

TATRY — Dubrawiska, w głębi Koszysta  
THE TATRA MOUNTAINS — Dubrawiska and mount Koszysta in the  
background

POST  
CARD

Drogi Macek,  
przyjm z okazji 50. urodzin  
najlepsze życzenia - zdrowia,  
szczęścia, owocnej działalności  
i jeszcze wiele wspaniałych  
górskich wypraw.

Moc serdeczności

Basia

© Wydawnictwo "Karpacz", Kraków & Wydawnictwo "Karpacz", Zakopane

Photo by STANISLAW MOMOT

Printed by ADOX

24 lutego nasz prezes PTT Maciej Szaremba  
obchodzi imieniny. Oprócz życzeń i catusów od  
stoletniego Zarządu PTT  
otrzymaliśmy życzenia Pani Barbary  
Morawskiej z Zarządu  
Głównego PTT.

Wszystkiego  
dobrego  
a najważniejszej  
to zdrowia

Prezesie  
Macieju!



#### Z „Beskidem” w góry

Miłośników górskich szlaków zaprasza na wspólną wyprawę Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu. Pierwszą wyprawą będzie zdobycie góry Chełm, w dalszych planach szykuje się wejście na Mogielnicę, najwyższy szczyt Beskidu Wyspowego, potem zwiedzanie beskidzkiego Morskiego Oka i wspinaczka na Lackową „supergórze” tego pasma. Zapisy na wycieczki przyjmuje sądeckie biuro „Turysta”, przy ul. Jagiellońskiej 38. (bit)

4-5 marzec 1995r.  
„Gazeta W.”

Relacja: Małgorzata Kieres

26 luty 1995r.

Zolęcia: Maciej Zaremba

Słowacja - Jaskinia

Przewodnicy: Wiesław Piprek  
Sebastian Traciłowski

Demianowska.

Dereżce.

Liczba uczestników: 45 osób

2003 m n.p.m.

Przejazd autokarem przez Mniszek. Poprad -  
- Siptowski Mikuláš - Demianowska Dolina.

Znacznie liczniejsza grupa ma możliwość  
zobaczyć Demianowską Jaskinię. Próbowano  
to zrobić już kilka razy ale godziny  
otwarcia zawrte nie pasowały do dalszych  
planów wdrożenia na inne wycieczkach.

A jest to jedna z najpiękniejszych jaskiń  
w tej części Europy o długości korytarzy 6450m  
- znaleziona się tylko 1887m. Odkryta w 1921r.

Po wyjściu z Jaskini podejmiemy do  
wyciągu krzesiowego i wyjedziemy na



Sukowa  
1236 m n.p.m.

jest to  
stacja  
przesiadkowa  
na chopok,  
lecz dziś się  
myśla  
wyżej jest  
nieczynny.

26 luty 1995r. Widok na Demianowską  
Dolinę, z kolejki na Sukowa



26 lutego  
1995r.

Narciarze na stoku Chopoka

Mieliśmy więc okazję zobaczyć jak doskonale przygotowane jest zbocze Chopoka dla narciarzy.

Szczególne zainteresowanie budziły -

-spadlotwic i wyszyny na tym sprzęcie

Widzieliśmy

Chciałoby się zobaczyć jak w Polsce

staje się ten sport coraz bardziej popularny.



26 lutego  
1995r.

Stacja przesiadkowa na  
Zboczu Chopoka na

Sukowej.  
1236 m.n.p.m.

Potem jeździłamy z powrotem, i siadamy do autokaru.



26 lutego 1995r. Druga grupa wychoodzi na szczyt Chopoka.



26 lutego 1995r. Wychożenie na szczyt Chopoka - 2024 mnpm.

10-osobowa grupa wyjechała (bez  
zwierzątami Jaskini) na Sukowę  
i mając odpowiedzialni sprzęt wyruszyła  
w pięknej zimowej scenarii na  
szczyt Chopoka.



26 lutego 1995r. Widok na szczyt Chopoka



26 lutego 1995r. „Zolobycy” Chopoka ↑ ↓



Jak widaci  
z tyłu wolanych  
zdjęć  
humory  
małej grupce  
dopisują  
więc nie  
było tak  
złe że  
złobywaniem  
tej  
wysokości.



26 lutego 1995r.

Wbysłokie  
3  
Zdjęcia  
przedstawiają  
w pięknej  
zimowej  
scenerii  
obserwatorium



26 lutego 1995r.

na  
Chopoku  
2024 m n.p.m.

Zdjęcia  
wykonał  
Maciej  
Zaremba.



26 lutego 1995r.



Po krótkim  
odpooczynku  
grupa  
przechodzi  
na Deresze  
i Żlebem  
Przełęczą  
Polana  
Schodzi niżej.

26 lutego 1995r. „Zdobycy” koło obserwatorium na Chopku.  
2024' m.n.p.



Dochoodzę  
do jasnej  
gołębicy  
oczekuje  
reszta  
grupy  
i tą samą  
drogą  
wracają  
wyciąg  
wyciąg

26 lutego 1995r. w kierunku Dereszy i Przełęcz Polana



szereglinie  
do Nowego  
Sacza!

26 lutego 1995r. Żlebem Przełęcz Polana

5 marzec 1995r.

4.

Relacja (bardzo krótka)  
 Zdjęcia:  
 Przekodnictwo: } Maciej  
 } Jaremba

Chopok - Stowacja  
2024 mnpm

Wyieczka ta musiała być zrealizowana aby  
 zadowolić wszystkich chętnych a zamierzonych  
 brakiem miejsc w autokarze w dniu 26 lutym 1995r.  
 Tym razem było aż 47 uczestników i przebieg  
 wyieczki był podobny. Odnótowuję dla



5 marzec 1995r. Parking w Lasnej.



5 marzec 1995r. Widok na Dolinę Demianowską

Lasady  
Kroszkarskiej  
 Przejście -  
 - Mniszek.  
 Poprad -  
 - Siptowski  
 Mikulasz -  
 - Dolina  
Demianowska.

Świeżanie  
 Demiano -  
 - wskiej  
 festiwn  
 przez prawie  
 całą grupę.  
 Po Świeżaniu  
 wyjazd na  
Sulkową.





Ponieważ w dniu  
dzisiejszym czynny  
jest wyciąg  
na stację  
Chopoka - część  
grupy wyjechała,  
część jechała  
na parking  
i powrotu  
i robi spaceru  
w okolicy.

5 marzec 1995r.

wyjazd na Chopok.  
W dolce - Sukowa.



5 marzec 1995r. Patrak ubija świeżo  
spadły śnieg.

Po spotkaniu się w wytychach o umówionej  
godzinie ta sama droga powrotu  
autokarem do Nowego Sącza.

Do użytku  
kronikarza  
Opowiedział:

5 marzec 1995r.

Chełm

Prowadził: Władysław Kowalczyk

Il. uczestników: 14 osób

W tym samym dniu była wycieczka dla lekturzystów do podjęcia na szczyt Chełm - wys. 779 m.npm - w Górach Grybowskiach.

Autobusem linii PKS dojechał do byłej wsi Lemkowskiej Klawrka i za szlakiem turystycznym spokojny spacer na szczyt góry Chełm w śniegu. Równie spokojne zejście do Grybowa skąd powrót do Nowego Sącza pociągami PKP.

O tej porze roku dla uczestników było to rozruszanie po zimie "rozwiejający koci" oraz oglądanie terenów Gór Grybowskiach wczesną

wiosną. Na zbożach Chełmu oglądano piwsze w tych roku Przebiśniegi.



**Pamiętnik towarzystwa**

Wyszedł trzeci tom „Pamiętnika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”. Tematem przewodnim są Karpaty Wschodnie. Choć nie brak i materiałów dotyczących innych gór. (z)

11-12 marzec 1995r.

„Gazeta Krakowska”

**AFRYKAŃSKIE WSPOMNIENIA.**

Stowarzyszenie Civitas Christiana w Nowym Sączu - „Afrkańskie safari i Kilimandżaro”. Mówią Małgorzata Kieres i Maciej Zaremba. Piątek, godz. 17, ul. ks. kardynała St. Wyszyńskiego 3. (dw)

24 marzec „Dziennik  
1995r Polski”

# Przygoda w Jaskini Mroźnej

„Takiej ciemności jeszcze w życiu nie widziałam! – mówi pani Katarzyna. Ania chyba nie zdawała sobie sprawy z tego co się stało – nie widzę ciebie mamusi – mówiła tylko”.

Państwo Katarzyna i Jacek B. z Poznania chodzą po górach „od zawsze”. W Tatry zaglądali rzadko.

Do Zakopanego przyjechali po przymusowej przerwie koniecznej na odchowianie 4-letniej Ani. Tu, ulegając namowom córki postanowili jej pokazać jaskinię. Prawdziwą.

Do wyprawy przygotowali się należycie: termos z herbatą, czekolada, coś do przebrania, kocyk – bo mała pojedzie na sankach. Cel: Jaskinia Mroźna – w sam raz na możliwości małej turystki. Latarki nie wzięli. Po co – przecież jaskinia jest oświetlona.

Wycieczka rozpoczęła się późnym przedpołudniem. Ktoś poinformował ich, że wygodnie będzie wejść otworem południowym – wprost z Doliny Kościeliskiej. Z drugiej strony wygodniej będzie zjechać sankami. Kasa wprawdzie znajduje się ze strony przeciwnej, ale za wstęp zapłacą na końcu. Do jaskini weszli o 12.30. Na przebycie niespełna 500 m korytarza potrzeba około 40 minut. Nie przypuszczali, że opuszczą go dopiero pięć godzin później, choć i tak mogą mówić o szczęściu.

Jaskinia – jak jaskinia. Ciemno, mokro, ślady nacieków nie zbudowały estetycznych emocji. Wiadomo, są w kraju jaskinie atrakcyjniejsze niż Mroźna. Najważniejsze, że mała była zadowolona. Posuwali się do przodu niosąc Anię i taszcząc sanki. Gdzieś w połowie spotkali dwie zakonnice z dwoma innymi dorosłymi osobami prowadzącymi kilkoro – troje, może czworo, widać było, że upośledzonych – dzieci. Minęli się z nimi na schodach. Spostrzegli, że opiekunowie z trudem pomagają swoim podopiecznym pokonywać jaskiniowy korytarz. Minęło kolejnych kilka minut – może dziesięć, gdy światło na chwilę przygasało.

– Poczulałam dreszcz niepokoju – wspomina pani Katarzyna. Gdy kilkadziesiąt se-

kund później zgasało zupełnie, pomyślałam, że to awaria. Pewnie za chwilę naprawią, zapali się i pójdziemy dalej. Nie zapaliło się ani za chwilę, ani później. Wpierw krzyczeli, ale bezskutecznie.

Postanowili pójść. Ocenili, że przebyli jakieś 2/3 drogi. Korzystniej będzie więc chyba pójść do przodu. Jacek wymacał przewody elektryczne – one powinny zaprowadzić do wyjścia. Przechodził kilka kroków i wracał po rodzinę. Nie znali jaskini, nie czytali jej opisu. Więc te przewody i lampy były jedynym drogowskazem. Jedynym światłem był błysk flesza, ale ile można zobaczyć przez setny ułamek sekundy.

Przejsie 100-150 metrów zajęło 3 godziny.

Doszliśmy do jakiegoś zwięzienia, relacjonuje Jacek B. Dalszej drogi nie było. W pierwszej chwili myślałem, że to już koniec – zabłądziliśmy. Po jakimś czasie zorientowałem się, że stoję przed drzwiami. Namacałem łańcuch, którymi były zamknięte. Były drewniane. Ponad nimi ręką wyczułem deskę. Ruszała się trochę. Wreszcie udało mi się ją wyciągnąć. Podciągnąłem się na rękach. Zobaczyłem prawdziwe światło sączące się przez otwór w kolejnych drzwiach.

Znów krzyczeli. Znów odpowiadało jaskiniowe echo.

– Przyświecając kontrolką z lampy błyskowej mąż zaczął dłużyć przy zabetonowanym łańcuchu. Użył klucza od pensjonatu. Mam nadzieję, że go nie popsul – opowiada dalej pani Katarzyna. Siedziałam w kucki ze śpiącą, zwinętą w koc Anią na kolanach. Czulałam, jak woda ściekająca po ścianie leje się po plecach i głowie. Kurtkę później mogłam wykręcać. Czekoladę podzieliłam na dwie części: na kolację i na śniadanie. zastanawiałam się, czy w niedziale jaskinia jest czynna.

Tylko niechlujstwu wykonawców zamknięcia można zawdzięczać, że dłużenie kluczem od pensjonatu na coś się zdało. Beton udało się skruszyć i łańcuch opadł. Za drzwiami była niewielka komora. Ławka, koce, no i narzędzia: siekiera, kilof. Tym

razem poszło już nieco łatwiej. Śruba od skobła ustąpiła pod kolejnym ciosem siekiery. Byli wolni.

\*\*\*

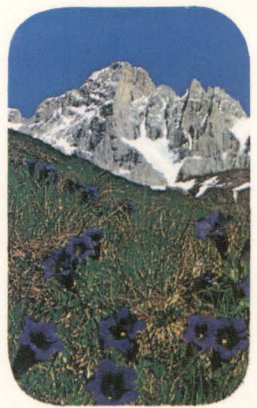
„To ich wina, gamoństwo, niedbalstwo i nierozeznanie sprawy” – usłyszałem od ratownika TOPR. „Do jaskini weszli pod prąd, bez wiedzy pracowników obsługujących jaskinię. Nie widząc, żeby ktoś koło nich przechodził sądzili, że jaskinia jest pusta. Zamknęli dolny otwór jaskini, zgasili światło i poszli. W zasadzie otwór południowy powinien być też zamykany. Ale obsługa po wejściu grupy oczekuje umówiony czas, gasi światło, zamyka kantarrek, gdzie jest agregat prądotwórczy i schodzi na dół”.

„Dzwoniliśmy do pogotowia górskiego – mówi pan Jacek B. – powiedziano nam, że ta cała przygoda to z naszej winy. Może i tak. Ale nie zauważyliśmy żadnej tablicy zabraniającej wejścia do jaskini z tamtej strony. Niepokoił się o tę grupę z dziećmi i zakonnicami. Od chwili, gdy ich minęliśmy upłynęło nie więcej niż 10 minut. W naszym przekonaniu nie mogli zdążyć w tym czasie do wyjścia. Mogło im się przytrafić to samo co i nam, ale byłiby w znacznie gorszej sytuacji.”

Wszystko zakończyło się szczęśliwie. Ale tylko dzięki zimnej krwi i opanowaniu państwa B. To, że weszli ze strony przeciwnej nie zwalnia obsługi jaskini od odpowiedzialności sprawdzenia przed zamknięciem, czy ktoś w jaskini nie został. Nawet turysty wchodzącemu z prawidłowej strony może coś się przydarzyć: Skręcenie nogi, zasłabnięcie – cokolwiek. Wtedy „umówionego czasu” może zabraknąć. Obowiązek pokonania jaskini przez obsługę, zamknięcia jej południowego otworu od wewnątrz i powrót do wejścia – nie podlega dyskusji.

Państwo B. prosili, aby ich relację potraktować nie tylko ku przestrodze innych, ale również jako skargę do właściciela obiektu – Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Zbigniew Ładygin



Chwałę Cię, Panie, całym sercem, opowiadam wszystkie cudowne Twe dzieła.

Ps 9,2

14 marzec 1995r. „Gazeta Krakowska”

Relacja: Władysław Kowalczyk  
 Przewodnictwo: Władysław Kowalczyk  
 Zdjęcia: Andrzej Tarkowski

12 marzec 1995r.

Mogielica - 1170 mnp.

Il. uczestników - 44 osoby

Autokarem dojeżdżamy do Rzek.



12 marzec 1995r. Wyjście na Mogielicę.

Wyjście na  
Szczyt Mogielicy  
 rozpoczęliśmy  
 z Submierza -  
 - Przystupia.

Majsto.

Temperatura  
w pobliżu 0°C.

Pierwszy  
 odcinek marszu  
 to grzbiet  
Myszycy i trochę  
 wzdłużki  
bez szlaku.

Mogła uniemo-  
 -żliwie nam  
 podziwianie  
 widoków.

Pod Jasieniem  
 "kapremy"  
 znak - szlak  
żółty i dalej  
 maszerujemy  
 już szlakiem.



12 marzec 1995r. Odpoczynek na positek.

Od 800 m wwyż na stokach północnych nalegał śnieg. Od strony poł. stopniał.

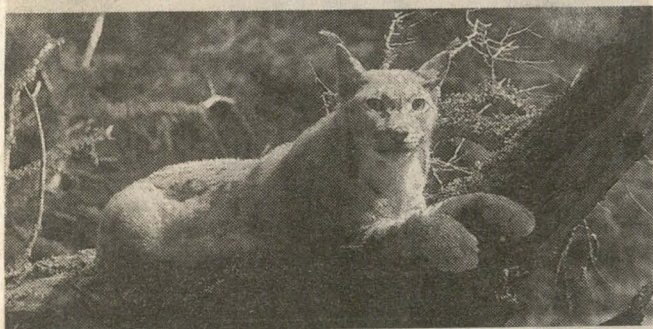


12 marzec 1995r. W drodze na Mogielicę.

Na Mogielicy  
która przy  
dobrej pogodzie  
jest punktem  
widokowym  
na Tatry  
i borce  
mogliśmy w mgle  
poobziwać  
tylko  
osłonięte  
drzewa.

Mieliśmy uczucie będąc na szczycie Mogielicy -  
- 11 go mwp - że jesteśmy w centrum mroźnej zimy.

## Tatrzański tygrys



Niewielu przemierzających szlaki może się pochwalić spotkaniem z największym górskim odludkiem - rysiem. Żyje skrycie i tajemniczo, lubi odległe od ludzkiego zgłębku, ciche zakamarki. Dawniej dość liczny, już w XIX wieku w Tatrach uznany został za zwierzę całkowicie wytopione. Ponownie pojawił się tutaj dopiero stosunkowo niedawno, już po utworzeniu w 1954 roku Tatrzańskiego Parku Narodowego. Teraz żyje ich tu mniej niż 30 sztuk. Nic więc dziwnego, że zobaczyć go jest prawie niemożliwością.

Sierść ciemnożółtawa do rdzawoszarej, ciemne, charakterystyczne cętki rozrzucone po całym ciele, na ogonie przechodzące w pręgi. Nie mniej charakterystyczne spiczaste uszy, zakończone pedzelkami - oto jego portret.

Mówi się o nim, że jest sanitariuszem lasu. Łowi zwierzęta osłabione, stare i niespraw-

ne. Robi to inaczej niż jego kolega-drapieżnik - wilk, który urządza istne polowanie, niemal z nagonką. Ryś czyha na zdobycz nieruchomo, dopiero w ostatniej chwili decydując się na skok. Zwinność i szybkość sprawiają, że łowy są udane niemal zawsze. Naturalnym terenem łowieckim jest las. Często jednak zapuszcza się aż na hale, by jesienią zapolować na tłuste świstaki, a wiosną na nieporadne kozłatka czy chore kozice. Doskonale daje sobie radę zimą - o łup łatwiej wtedy niż latem, a śnieg niewiele mu przeszkadza.

Jak każdy kot lubi się wygrzewać na słońcu, wybierając konary drzew lub ciepłe, granitowe głazy. Spłoszony, nikt nie jednak, natychmiast stapiając się kolorem sierści z otoczeniem. Jeżeli chcemy go zobaczyć, to lepiej wybierzmy się do Muzeum Przyrodniczego TPN.

Zbigniew Ładygin

Schodząc z Mogielicy  
w kierunku Przełęczy  
Stopnickiej, napotkaliśmy  
długie pasy śniegine.  
Im niżej schodziliśmy  
śniegu coraz mniej  
i mają rzedniała i też  
ciekawszy świat widac było.  
z Zalesia autokarem wracamy  
do Nowego Sącza.

## Iść, gdzie nas jeszcze nie było

Nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego organizuje wycieczki w góry znane i cieszące się dużą popularnością. Ale nie tylko. Umożliwia też miłośnikom turystyki poznawanie całych Karpat, proponuje odwiedziny w mniej, lub wcale nie znanych „białych plamach”.

W niedzielę, 9 bm., PTT zaprasza na Leskowiec w Beskidzie Małym. Zgłoszenia przyjmuje biuro „Turysty” przy ul. Jagiellońskiej 38. Tam też można zapisać się do Towarzystwa, bezpłatnie otrzymać wydawany przez Oddział kwartalnik „Beskid”, lub zakupić III tom „Pamiętnika PTT”, w większości poświęconego Karpatom Wschodnim. (JAZ)

6 kwietnia 1995r. „Dziennik Polski”

Relacje: Małgorzata Kieres  
Władysław Kowalczyk

Zdjęcia: Maciej Łaremba

Przerodnicy: Władysław Kowalczyk  
(z 2-ma mapami wojskowymi  
tych terenów)  
Maciej Łaremba

19 marzec 1995r.

Małstana Góra - 753 m n.p.m.  
Morskie Oko

# Morskie Oko nie tylko w Tatrach

Szymbark leży przy głównej szosie Sannok — Rabka, zaledwie kilka kilometrów na zachód od Gorlic. Dla wielu jest tylko miejscowością przy drodze. Kto się tutaj zatrzyma, odkrywa fascynujące tajemnice tej wioski i jej okolic.

W Szymbarku można zatrzymać się w pensjonacie „Perełka” widocznym z głównej drogi. Jest on własnością Przedsiębiorstwa Turystycznego „Poprad” w Nowym Sączu, ale władarzy tutaj samodzielnie, wszystkim życzliwa, pani Małgorzata Turek. W wybudowanej w 1930 roku „Willi Myśliwskiej” oferuje nocleg 40 gościom. Pokoje są 2-, 3- i 4-osobowe, a cena za jednodobowy pobyt wynosi 130 tysięcy złotych — w tym 85 tysięcy to koszt trzech posiłków. By proponować wizytę w Szymbarku mam powód szczególny. W okolicach tej wioski jest drugie w Polsce górskie jezioro nazywane Morskim Okiem.

Morskie Oko w Tatrach znają wszyscy. O drugim Morskim Oku mało kto — nawet z wytrawnych turystów — słyszał, a tylko Nieliczni dotarli nad jego brzeg. To Morskie Oko nazywane jest „Beskidzkim Morskim Okiem”. Z Szymbarku trzeba iść kilkadziesiąt minut w góry na teren zwany „Osuwiskiem Szklarki”. Osuwisko ma ponad dwa i pół kilometra długości i 285 metrów wysokości. Objętość mas ziemi i skał, które oderwane od podłoża runęły w dół, szacowana jest na około trzy i pół miliona metrów sześciennych. Ostatnie ruchy ziemi wystąpiły tu w połowie lat siedemdziesiątych naszego stulecia, ale osuwisko ma zyciorys sięgający o wiele dalej w przeszłość. Ruchy ziemi w 1784 roku sprawiły, że powstało niewielkie, głębokie obecnie na cztery metry, jezioro. Naukowcy dowodzą, że jest to „współczesny krewny” jeziora, również osuwiskowego, sprzed ośmiu tysięcy lat. Śladem dawnego pozostaje torfowisko w zagłębieniu na stoku Jeleniej Góry.

Śródgórskie jezioro, nikt nie wie dlaczego nazywane Morskim Okiem, nie jest jedyną atrakcją turystyczną Szymbarku. Na wysokim brzegu rzeki Ropy wznosi się dwór obronny Gładyszów. Wybudowany w połowie XVI wieku, w stylu późnogotyckim, ulegał przebudowom i przetrwał w wersji renesansowej. Przeszedł gruntowny remont i prezentuje się wspaniale. Nie opodal dworu urządzone skansen. Właśnie obchodzi on swe 20-lecie. Pierwszy obiekt — drewniany dworek „dróżnikówkę” z Gorlic — przeniesiono tutaj w 1974 roku. Wokół niego rozlokowano do dziś kilkanaście innych zabytków budownictwa z terenu Pogorza.

STANISŁAW ŚMIERCIAK

„Gazeta Krakowska”



Dwór obronny w Szymbarku.

Mam do dyspozycji dwie  
relacje (bardzo różne) z tej  
wycieczki. Muszę jako kronikarz  
popodzi obydwie i napisać  
olla połomynka trzecią.

Na obłodatek o tym odcinku  
ciekawym pisała również  
prasa. Stęże ciekawie.

A na obłodatek to już  
10-a wycieczka GTT-u  
a dopiero 19 marzec.

Małgosia zaczyna relację od nieprzyjemnego „zrytu”  
jaki rozpoczął dzisiejszy dzień między kierownca  
a właścicielami psów. Final przykry. Właściciele psów  
musieli wracać ze swoimi czworonogami do domów  
i nie wzięli udziału w wyścigu. Czy kierownca nie  
lubi zwierząt? Myślę, że prawda o ile jak zwykle  
istnieje jest pośrodku. Ale nastrój dnia dla  
wszystkich został zachwiany.

Przez Grybów dojeżdżamy do Szymbarku.

Od nowego kościoła idziemy ścieżką w górę.  
Wychodzimy na Telemią Górę gdzie od 1984r. jest  
na 13 ha lasu rezerwat chroniący rzadki okaz paproci -  
języcznik oraz rozległą grupę jaronów.

Kłq Małgosi Władek mając 2 wojskowe mapy typu terenów  
dopiero za pomocą ratem tropia do Beskid Żubiego  
Morskiego Oka. Rozczarowanie. Właścicie to bajarka

na dnie doliny potoku Szklanka.

Ma 50 m długości i 20 m szerokości a barwę ciemną  
od butwiejących liści. Prof. UJ. Sandomir Sawicki, który  
co tydzień przyjeżdżał na badania stwierdził, że wiał  
na świecie tylko dwa tak wielkie osuwiska: w Szymbarku  
i w Brazylia.

Ostatnie osuwisko  
było w 1974r.  
a zaczęło się  
po katastrofalnym  
opadach w 1784r.

Nasi furyci  
wyobrażali sobie  
jako większy  
akwenz wodny.



19 marzec 1995r. Podchodzenie pod Maślany Górę.

Grupa podchodzi potem na Maślany Górę gdzie  
zatrzymuje się na posiłek i obserwowanie miejsca

golzie podobnie jak na Przehybie przewidziana była budowa dłużego ośrodka telewizyjnego.



Po posileniu się przez Lieloną Górę grupa schoolzi do Stróż. Tam czeka autokar którym powraca do Nowego Sącza.

19 marzec 1995r.

Przerwa na posiłek.

Na zebraniu sądeckiego Zarządu GTT uchwalono że ołoga do Beskidzkiego Morskiego Oka będzie oznaczona specjalnymi tablicami. Wykonanie tych tablic podjęli się ostonkowie Zarządu: Wojtek Swigit i Robert Mikusiński.

Istnieje tylko jedna obawa czy te tablice spotka ten sam los co znaki „Szlaku B. Kingi” lub znak - tablica: Lejcia do Jaskini Łobojmiej na Jaworzku. Czy to tylko wandal?

## Piaskowe dziwy: Kornuty i Morskie Oko w Beskidzie Niskim

W Beskidzie Niskim, na północno-zachodnim grzbiecie Magury Wątkowskiej wędrowcy nie bojący się trudów na szlaku, chcący poobcować z przyrodą sam na sam, natrafiają na unikalny rezerwat – Kornuty, zbudowany przede wszystkim z piaskowca. Ławice piaskowe dochodzą tu do 5-metrowej grubości i mają niewiele wkładek łupkowych. Erozja – niczym dłuto utalentowanego rzeźbiarza – wyczarowała tu przepiękne kształty skalne, turniczki i bloki o przepaścistych ścianach, pełnych spękań i szczelin z zagnieżdżoną w nich roślinnością. Obok zachowany z epoki lodowcowej reliktowy krzew kosodrzewiny na mokrej łączce. Trudno nie zadumać się nad biegiem setek tysięcy lat naszej planety, ewolucji fauny i flory. Skały Kornutów wyrastają wśród pięknego bukowego lasu, w którym nie brakuje także brzoź, jaworów, lip i dzikich czereśni. Wśród skalnych turni i rumowisk latem wyrosną bujne paprocie i krzewy jeżyny. Łączki Kornutów są też słynne z motyli. W rezerwacie, który powstał jeszcze za czasów prezydenta Mościckiego, przedmiotem ochrony jest całe niezwykle środowisko przyrodnicze, włącznie z pobliskim Diabłem Kamieniem, osadzonym na bocznym odgałęzieniu Magury nazywanym Górą Kosińską. Na stokach Kornutów (i nie tylko) występują osuwiska – osobliwość związana z budową geologiczną i klimatem. Flisz karpacki jest bardzo podatnym materiałem dla tworzenia się osuwisk, zwłaszcza wiosną i jesienią, przy sprzyjającym działaniu wód deszczowych i podskórnych. Pierwsze znane już w XVIII wieku osuwisko znajduje się na południowym stoku Maślanej Góry nad Szymbarkiem. Z obrywu tego powstało w niszy jezioro zwane Morskim Okiem. Kiedyś runęło tu kilkaset tysięcy kubików ziemi niszcząc niczym lawina lasy i pola.

(leś)

W Gazeta Krakowska



## POZDROWIENIA Z USTRONIA



Kartka madestana z sanatorium przez  
 członka naszego Zarządu - Tadko Poquizda.

Nowy Sącz dn. 14.03.1995 r.

Publ. im. W. S. Szustakiego  
 e za przekazanie nam w darze  
 Tatrzańskie to m. trzeci,  
 Wycieczki, zebrał  
 Wycieczki, zebrał  
 33 - 300 NOWY SĄCZ  
 ul. Królowej Jadwigi 43 m 7  
 Oddział "BESKID" Nowy Sącz  
 POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

Wycieczki, zebrał  
 Wycieczki, zebrał

Publ. im. W. S. Szustakiego  
 e za przekazanie nam w darze  
 Tatrzańskie to m. trzeci,  
 Wycieczki, zebrał  
 Wycieczki, zebrał

Podziękowanie z WBP przesłane  
 do naszego oddziału PTT.

# Pamiętnik PTT

(INF. WL.) Ukazał się najnowszy, trzeci tom „Pamiętnika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”. To wyjątkowo interesujące wydawnictwo, w których każdy miłośnik gór znajdzie coś dla siebie.

Tom otwierają monograficzne artykuły: Jerzego Fabijanowskiego poświęcony lasom karpackim oraz Adama Liberaka o historii słowackiego Tatrzańskiego Parku Narodowego.

„Pamiętnik” w znacznej części poświęcony jest jednak Karpatom Wschodnim i Huculszczyźnie. Składają się na nią zarówno wspomnienia z dawnych i najnowszych wycieczek, jak też artykuły o geografii i etnografii tego terenu. Nie brak także słownika gwary huculskiej. Do tomu dołączono mapę Pasma Czarnohorskiego oraz Bieszczadów i Gorga now. „Pamiętnik PTT” nie stroni od

współczesności i niesionych przez nią zagrożeń. Mówi o nich np. kierownik TOPR - dr Robert Janik. Wydawca chętnie przypomina również postaci i wydarzenia, na zawsze związane z turystyką. Z dzieła „Ocalić od zapomnienia” szczególnie polecamy tekst „Kapliczki w Tatrach polskich” oraz „Historia powstania krzyża na Giewoncie”.

(JAZ)

1 kwiecień 1995r. „Dziennik Polski”

Panorama z Równicy  
Schronisko pod Równicą  
43-450 Ustron, tel. 24-48

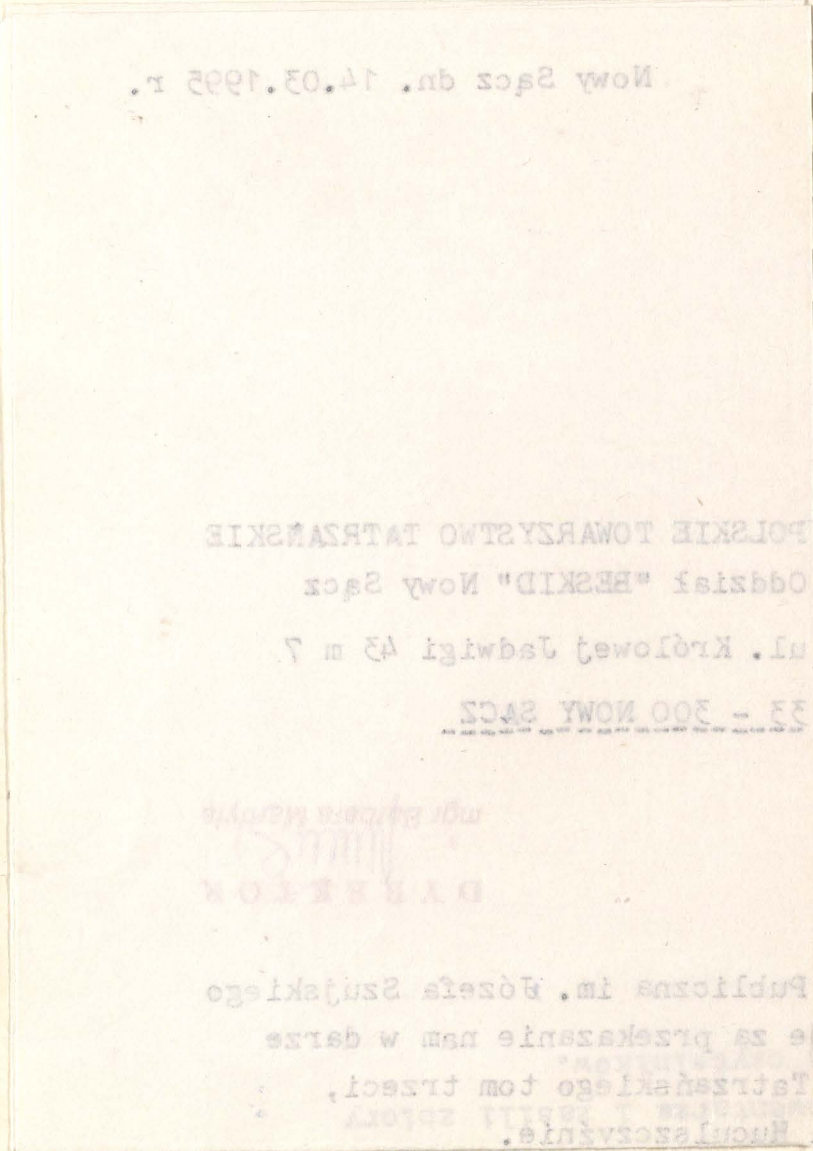
OSTROŃ 11.04.95  
KARTKA  
PROSZĘ O  
PRACZYTA  
PS. NIE BĘDĘ NA TERENIE, WACIEM  
DOMIEM 30.04.  
DO WYCIEMNIA!

KOŃCZYNA  
RÓWNICA 8851



MACIEJ ZARĘBA  
ul. KK. Janinai 43/7  
33-300 Nowy Sącz

Kartka mądreżana z sanatorium przez  
Członka naszego Związku - Tadek Toquiza.



Podziękowanie z WBP przestane  
do naszego oddziału PTT.

# Pamiętnik PTT

(INF. WL.) Ukazał się najnowszy, trzeci tom „Pamiętnika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie- go”. To wyjątkowo interesujące wy- dawnictwo, w których każdy miło- śnik gór znajdzie coś dla siebie. Tom otwiera monograficzne ar- tykuły: Jerzego Fabjanowskiego po- święcony lasom karpaccim oraz Ada- ma Liberaka o historii słowackiego Tatrzańskiego Parku Narodowego.

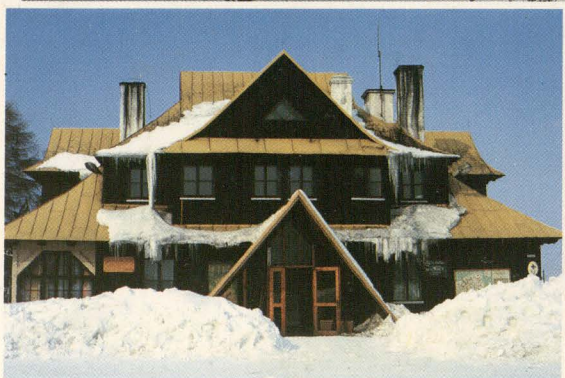
„Pamiętnik” w znacznej części poświęcony jest jednak Karpatom Wschodnim i Huculszczyźnie. Skła- dają się na nią zarówno wspomnie- nia z dawnych i najnowszych wycie- czek, jak też artykuły o geografii i et- nografi tego terenu. Nie brak także słownika gwary huculskiej. Do tomu dołączono mapę Pasma Czarnohor- skiego oraz Bieszczadów i Gorga- nów. „Pamiętnik PTT” nie stroni od

współczesności i niesionych przez nią zagrożeń. Mówi o nich np. kie- rownik TOPR - dr Robert Janik. Wy- dawca chętnie przypomina również postaci i wydarzenia, na zawsze zwią- zane z turystyką. Z działu „Ocalić od zapomnienia” szczególnie polecamy tekst „Kapliczki w Tatrach polskich” oraz „Historia powstania krzyża na Giewoncie”.

(JAZ)

1 kwiecień 1995r. „Dziennik Polski”

POZDROWIENIA Z USTRONIA



Kartka madestana z sanatorium przez  
Członka naszego Zarządu - Tadka Poquiśda.

Nowy Sącz dn. 14.03.1995 r.

WOJEWÓDZKA  
BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
im. JOZEFA SZUJSKIEGO  
Dział Gromadzenia  
ul. Franciszkańska 11 tel. 203-24  
33-300 Nowy Sącz

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE  
Oddział "BESKID" Nowy Sącz  
ul. Królowej Jadwigi 43 m 7  
33 - 300 NOWY SACZ

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego  
w Nowym Sączu, serdecznie dziękuje za przekazanie nam w darze  
Pamiętnika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego tom trzeci,  
poświęconemu Karpatom Wschodnim i Huculszczyźnie.  
Zostanie on wpisany do naszego inwentarza i zasili zbiory  
regionalne, służąc szerokim kręgom czytelników.

DYREKTOR  
  
mgr Barbara Mardyla

Relacja: Władysław Kowalczyk

Idęcia: Maciej Łaremba

Przeurodzicy: Władysław Kowalczyk  
Maciej Łaremba

26 marzec 1995r.

11.

Łackowa - 997 m n.p.m.

Ilość uczestników: 37 osób

Jerzy Harasymowicz

# W górach wiosna

Wokół czapki pierwiosnki  
rosną szybciej niż czapka

Zasnąłem

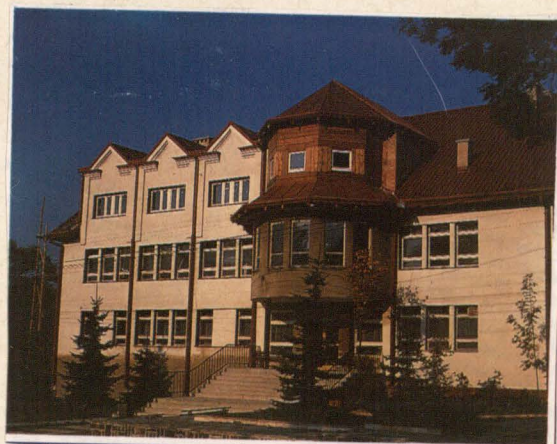
Trawa rośnie szybciej niż wstaje

We śnie ucztowałem z górami

W świetlistej sukni tańczyło powietrze

Księżyc przeszedł na moją stronę  
noc pościeliła mi wcześniej

Autokarem jedziemy  
przez Grybów i Ropę  
do Kłysowej.  
Miała być wlg kalendarza  
wiosna ale czekała nas zima.



Sanatorium przyrodoleczniczy  
w Kłysowej.

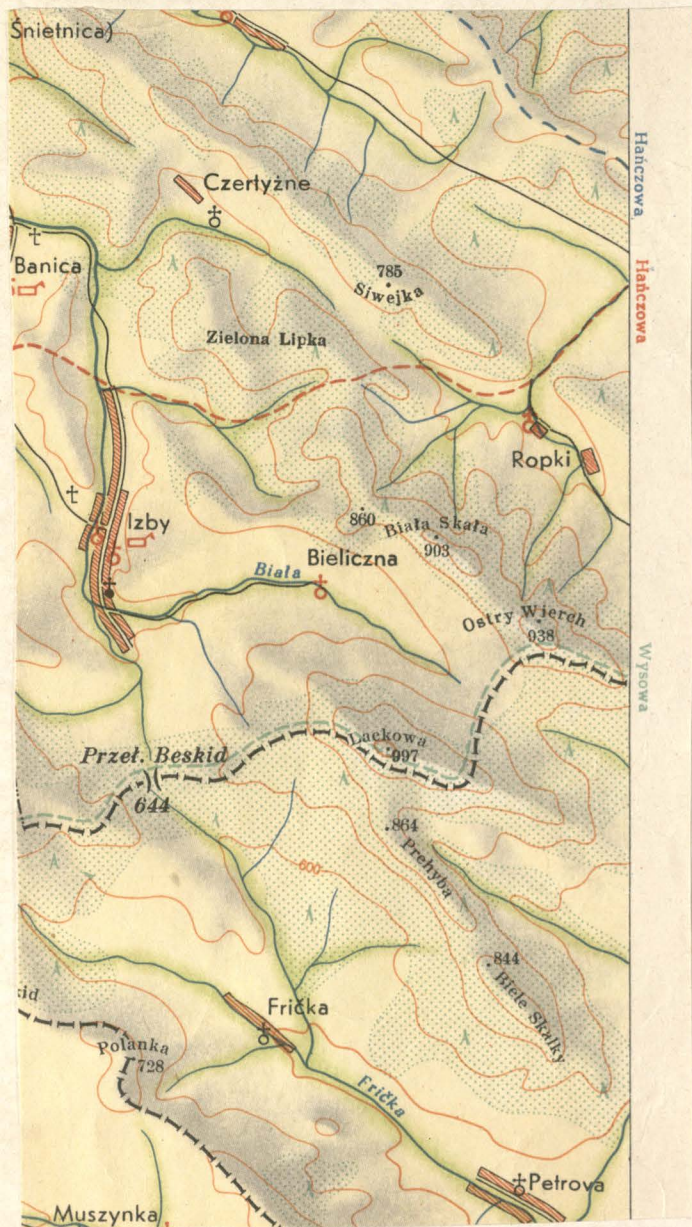
Podjeżdżąc na Łackową, rozpoczęliśmy zielonym  
szlakiem w Kłysowej. Już po kilkunastu



minutach marszu  
okazało się, że  
bogacie  
wędrówka  
w scenerii  
zimowej.

Śniegu coraz  
więcej a tym  
samym  
marsz coraz  
trudniejszy.

26 marzec 1995r. Podchodzimy pod Łackową.



Mimo wszystko ten marsz  
w śniegu w przeciwnych  
śrońca możolny momentami  
był przebiegny.

Podchodzimy przez  
Ostry Wierch - 938 mnpm.

Na szczycie krótki  
odpoczynek a potem  
znowu podjeżdżamy na  
Sackowę - 997 mnpm.

"Szopka" w całym  
stowa zmaczeniu  
zaczęła się dopiero  
przy schodzeniu  
z Sackowej.

Opracowana została  
technika schodzenia

"tyłem".

Dla  
bezpieczeństwa  
a  
zależy  
zrobione  
udokumento-  
-wano ten  
pomysł.



26 marzec 1995r. Sackowa - szczyt  
997 mnpm.



26 marzec 1995r. Metoda schodzenia "tyłem"



26 marzec 1995r. Sackowa już tylko w tle.



26 marzec 1995r. Odpocznik po zejściu z Sackowej

Cały czas  
schodziliśmy  
w śniegu.  
Aż do samej  
Mochnaczkii  
Niżnej.  
W rejonie przełęczy  
Beskid - 644 m n.p.m.  
Wyszło  
słońce zza chmur  
i idąc dalej  
mogliśmy  
się opalać.  
Po powrocie  
do autokaru  
wszyscy  
wyglądali  
na  
zmęczonych  
ale uradowanych.  
Do Nowego  
Sacza  
powracaliśmy  
z Mochnaczkii  
Niżnej  
przez  
Krzyszówkę.

# Karpaty Wschodnie

**Przed wojną Karpaty Wschodnie, z Gorganami i Czarnohorą, konkurowały z powodziem z Tatrami, jako wyznaczony teren nie tylko na wyprawę z plecakiem, ale też do narciarskich szaleństw. Przeminięło, gdy ziemie te znalazły się poza polskimi granicami.**

Zgodnie z zapowiedzią III tom Pamiętnika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego poświęcony jest właśnie Karpatom Wschodnim i Huculszczyźnie. Blisko 400 stron wypełnionych wspomnieniami z dawnych czasów i współczesnych wypraw, opisaniem tamtejszych zwyczajów i architektury, serią rycin, fotografii i mapek. W Czarnohorze PTT poprowadziło jeszcze w XIX w. pierwszy w Polsce znakowany szlak turystyczny. Na tamtych terenach było kiedyś ponad 40 polskich schronisk.

Od kilku lat wędrowcy z PTT znów penetrują wscho-

dnia część Karpat. Dzikie ostępy Gorganów, gdzie nie ma wytyczonych szlaków i najlepiej poruszać się wzdłuż słupków dawnej granicy. Zwykle jest to wędrowka przez kosówkę i to dwumetrowej wysokości, wtedy trzeba godzinę, by pokonać kilometr. Natomiast Czarnohora to wielka 40-kilometrowej długości połonina (nasze Bieszczady są zaledwie jej miniaturową). A wokół tylko morze gór.

Z ciekawostek czytelnicych ponadto: słownik gwary huculskiej w opracowaniu Tadeusza Zagórzańskiego, esej Jana Choroszego „Kraina

Vincenza”, a w nim rzecz o najslawniejszym Hucule, oprysku działającym na Pokuciu w XVIII w. Ołeksie Doboszu (ludowym bohaterze, który zginął podobnie jak Janosik przez kobietę).

Cykl poprzedza fachowy artykuł prof. Jerzego Fabjanowskiego o stanie lasów karpackich. Pamiętnik redagują członkowie i sympatycy PTT wzbogacając zwłaszcza dział „Ocalić do zapomnienia” nowymi lub mało znanymi informacjami o ludziach i zdarzeniach, m.in. materiałem przedstawiającym historię powstania krzyża na Giewoncie czy też wspomnieniem prezesa zakopiańskich przewodników Jana Krupskiego o bombach spadających na Tatrę.

Reaktywowany po latach Pamiętnik PTT z powo-

dziem nawiązuje do starych, przedwojennych roczników, które uchodzą za wzór czasopiśmiennictwa górskiego, tatrzańskiego. Jak celnie zauważył Zygmunt Ficek w miesięczniku „Hale i Dziedziny”: — Pamiętnik oprócz tego, że jest namacalnym dowodem istnienia i rozwoju Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, jest również lekturą godną polecenia miłośnikom Tatr i okolic (do których zalicza się m.in. Alpy, góry Iranu, Góry Izerskie, Karpaty Wschodnie...).

(leś)

Pamiętnik PTT, t. III – Karpaty Wschodnie, wydawca: PTT i Tatrzański Park Narodowy, Kraków 1995, redakcja: Adam Liberak i Barbara Morawska-Nowak.

24 kwiecień 1995r.

„Gazeta Krakowska”

## Nieznany Leskowiec

W najbliższą niedzielę, 9 kwietnia nowosądecki oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaprasza do udziału w wycieczce na Leskowiec w Beskidzie Małym, w rejon gór rzadko odwiedzanych i większości sądeczan nie znanych. Zgłoszenia: w biurze „Turysty” przy ul. Jagiellońskiej 38 w Nowym Sączu.

7 kwietnia 1995r.  
„G. Krakowska”

**TATRZAŃSKI PARK NARODOWY**  
**BILET WSTĘPU**

**50 gr**  
**(5.000,-zł)**

**Nr 0025793**

Mc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII				
dzień	1	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	X	
	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31

Bilet jest ważny w dniu datowania — zachować do kontroli  
DKK zam. 1977/94 nakł. 6.000 bl. a 100 k.

**TATRZAŃSKI PARK NARODOWY**  
**BILET WSTĘPU**

**1 zł**  
**(10.000,-zł)**

**Nr 0021325**

Mc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII				
dzień	1	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	X	
	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31

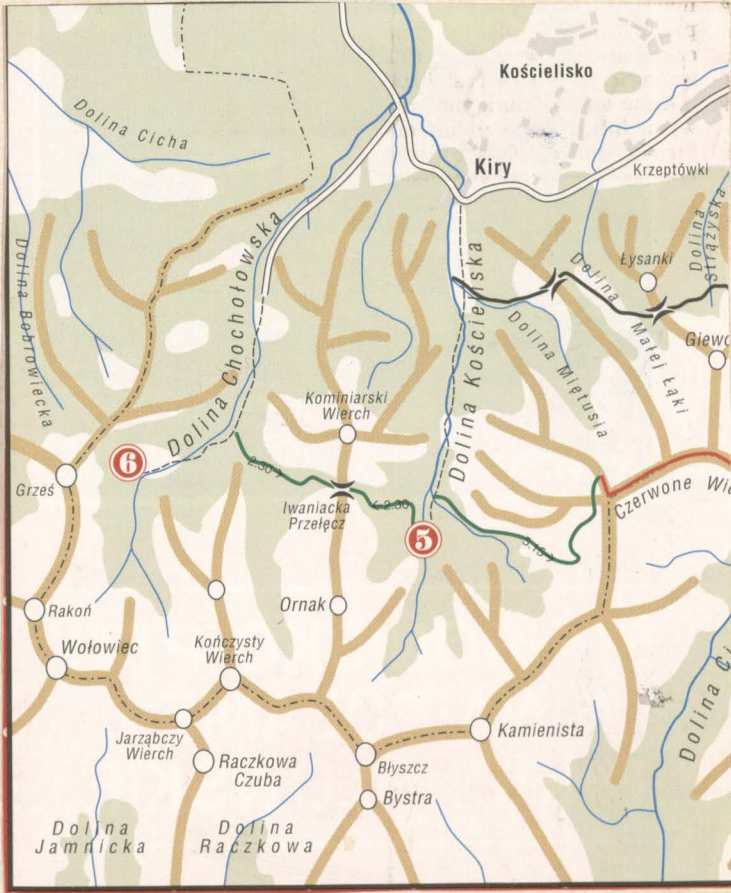
Bilet jest ważny w dniu datowania — zachować do kontroli  
DKK zam. 1976/94 nakł. 4.000 bl. a 100 k.

Relacja (krótka) : } Maciej Zaremba  
 Zdjęcia :  
 Przewodnik : Seszek Małota

2 kwietnia 1995r.

Grzes - 1653 m.npm

St. uczestników - 45 osób



Nikt nie przypuszczał nawet majstarsi górale, że wiosna w tym roku nie zawita szybko a zima będzie w kwietniu. Związca w górach.

Dzisiaj obok wyjścia na szczyt Grzesia miało się witać krokusy na Polanie Chochotowskiej. Tradycyjnie.

A tymczasem już od Witowa ostro zima.

### Jerzy Harasymowicz

## Kwiecień

W głębinie milknie harfy płacz  
 za oknem maszty kwietnia strojne w tysiąc  
 chorągiewek  
 przesuwają się maszty wysokie jak góry  
 w jeziorze świeci jeszcze tarło gwiazd  
 spójrz – czesząc się wskazujesz kościółek  
 który chodzi po fali jak Chrystus

Dojeżdżamy do Hucisk i Dolinę Chochotowską odwołujemy do schroniska. Przewa na positek a potem mimo dużego zamurzenia i słabej widoczności idziemy na Grzesia.





2 kwietnia 1995r. W drodze do schroniska



2 kwietnia 1995r. Sztafasy na Polanie Chochotowskiej



Wychodzimy  
ze schroniska  
aby wyruszyć  
w kierunku  
Szczytu -  
- Grześ  
1653m.



2 kwietnia 1995r.      W drodze na Grześia



W drodze na  
szczyt - mały  
odpoczynek.



Na szczycie -  
- 1653 metr.



Do granicy lasu  
było spokojnie.  
Na szczycie mają,  
przenikliwy śnieg  
i wiatrem.  
Szybko robimy  
odwrot do  
schroniska.  
Schodzimy do  
Hucisk i jedziemy  
do Chochotowa.  
Tam obok kościoła  
widzimy przebieganie  
się jezycie

2 kwietnia 1995r. Na szczycie Grzesia.

Mierozwimigły kruszów spod kilkucentymetrowej warstwy  
śniegu. Fioletowa plama na białym tle. Dobre i to.  
Wracamy przez Nowy Tarq, Krościenko do Nowego Sącza.

## Beskid Mały — atrakcji dużo

Oglądamy go jadąc samochodem lub autobusem PKS  
pogórzem Wielickiego i Śląskiego z Krakowa do  
Bielska-Białej lub od drugiej strony — z południa, z pocią-  
gu pomiędzy Żywcem a Suchą Beskidzką. To Beskid Mały,  
natchnienie Emila Zegadłowicza, teren młodzieńczych węd-  
rówek polskiego papieża, miejsce uruchomienia pierw-  
szej w naszych górach elektrowni szczytowo-pompowej  
Porąbka-Żar.

To stąd, z rejonu Potrójnej i Leskowca spojrzeć można w kierunku  
najwyższych partii Beskidu Wysokiego lub zakosztować (nawet z sa-  
mochoodu) niepowtarzalnych estetycznych odczuć Przełęcz Kocier-  
skiej w grupie Łamanej Skąły czy przełęcz Przegibek nad bielską  
Straconką.

Jako że mamy lato — jest to też teren, gdzie da się łączyć niezbyt  
forsowne górskie przejścia i spacerować z wypoczynkiem nad wodą.  
Mam tu na myśli Jeziora Międzybrodzkie i Żywieckie oraz takie  
miejsowości jak Międzybrodzie Bialskie, Międzybrodzie Żywiec-  
kie, Tresna, Oczków czy Zarzecze.

Wśród szczególnych osobliwości przyrodniczych — rezerwat na-  
turalnej, typowej dla górnej regły świerczyny, która pod szczytem  
Łamanej Skąły (929) pojawia się na nietypowej dla siebie wysokości.

Na Groniu Jana Pawła II koło Leskowca, zwanym uprzednio Ja-  
worzyną (890 m), a obok popularnego schroniska PTTK, trwa budo-  
wa kaplicy poświęconej polskiemu papieżowi, a nieco niżej, w do-  
linie Skawy, w otoczeniu Mucharza i Czartaka kolejny zbiornik zapo-  
rowy z elektrownią wodną.

Za osobliwość etnograficzną dużej miary trzeba uznać szalasy ka-  
mienne na polanach Hrobaczaj Łąki, Magurki Wilkowickiej oraz Ci-  
sowych Grap.

Rozległa sieć szlaków na tym terenie pozostaje pod opieką oddzia-  
łów PTTK w Wadowicach i Bielsku-Białej. Zaopatrzeni w mapę tu-  
rystyczną „Beskidu Małego”, wznowioną ostatnio przez Polskie  
Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych w Warszawie (wy-  
danie 1993, skala 1:75000), odwiedźcie ten wyjątkowo sympatyczny  
zakątek naszych Karpat.

TEKST I ZDJĘCIE: ANDRZEJ MATUSZCZYK



Artykuł z „Gazety Krakowskiej”

Zamieszczałam w związku  
z planowaną przez naszą  
oddział PTTK wyprawką  
w te tereny. Ma to być  
w dniu 9 kwietnia — i na  
szczyt Leskowca.

Relacja: Małgorzata Kieres

9 kwietnia 1995r.

Zdjęcia: } Maciej Zaremba  
Przewodnik: } Maciej Zaremba

Leskowiec - 922 m n.p.m.  
w Beskidzie Małym.

Il. uczestników - 20 osób.



Miało być dzisiaj odkrywanie „białych plam” w Beskidzie Małym ale padający od kilku dni deszcz ze śniegiem zniechęcił wiele osób i nie przyszedli pod DKK w Pokrytu Sączu.

9 kwietnia 1995r. W drodze na Przetęczę Kocierską.

Przez Siemanową i Sucho, Beskidzką dojeżdżamy pod Przetęczę Kocierską (718m). Mechanizm drogowy zupełnie nie nadaje się do jazdy. Na przetęczę szliśmy w 50-centy - metrotej „pierzynce” świeżego śniegu.



9 kwietnia 1995r. Odpoczynek przed wyjściem na Samanę Skatę.

Na drzewach urokliwe „czapy”.



Czy to maperno miesiąc Kwiecień? i Beskid Mały?



**PRZEŁĘCZ KOCIERSKA (718 m)**  
w Beskidzie Małym



Pomiędzy Andrychowem a Żywcem pośród lasów jodłowo-bukowych i malowniczych zboczy Beskidów wije się serpentynami sławny Gościńiec Kocierski. Już pod koniec XVIII wieku, jako pierwszy w Polsce otrzymał bitą nawierzchnię. Podążały tędy na Węgry wozy kupieckie wypełnione solą z Wieliczki, które powracały później w kierunku Krakowa z beczkami czerwonego wina. Zatrzymywały się zwykle przy drewnianej karczmie, która stała na przełęczy jeszcze w 1908 roku. To miejsce zachwycało zawsze swoim krajobrazem i bogactwem przyrody, dając wytchnienie podróżnym.

Według miejscowej tradycji miały tu niegdyś swoje legowiska rysie - leśni przedstawiciele kocięj rodziny, którym przełęcz zawdzięcza swoją nazwę. Dzisiaj przechodzą tędy główne szlaki Beskidu Małego na Łamaną Skalę (929 m), Leskowiec (922 m) i górę Zar (761 m). Niedaleko stąd także nad rozległe Jezioro Żywieckie i Międzybrodzie.



Krajobraz spaceru  
Meczyniście  
bajkowy.  
Momentami  
burzy ten  
nastrój  
zimny  
porwiasty  
wiatr.

9 Kwiecień 1995r.

Łamana Skala - 929m.



Wkrótce  
odchochylimy do  
schroniska  
pod Seskowcem  
i tam mamy  
odwieszę  
odpozynek.

9 Kwiecien 1995r. Po drodze kapliczka na pokanie



Schronisko  
pod Seskowcem  
bez mas



i z nami.  
Prawda, że  
przytulniejsze?



Schodzimy  
z Leskawa  
w kierunku  
Krzyszowa.

9 kwietnia  
1995r.



Musieliśmy tylko małą  
przeprawę na końcu  
trasy przez potok  
i jesteśmy na  
miejsce.

W czasie zejścia rozporządziło  
się, zaświeciło słońce  
i ostatni odcinek to  
był już marsz w wodzie  
a nie w śniegu.

Powracamy do Nowego Sącza  
przez Suchą, Beskidzką  
i Simanową.

Maciek umieścił  
w Krzyszowie znakowanie  
przez znakarzy profanujące wręcz obiekt  
kultury religijnej. Aż dziw bierze, że to się ogląda!



Relacja: Małgorzata Kieres

Przewodnik: Władysław Kowalczyk

9 kwietnia 1995r.

14.

Grześ - 1655m

Il. uczestników - 33 osoby.



Jeszcze na specjalne życzenie musiał Zarząd PTT postawić wyieczkę do Doliny Chochołowskiej i na Krokusy i aby wyjść na szczyt Grzesia.

Najmłodszy uczestnik - 2-letni Krzys Tarkowski



Polana i schronisko Łongto w śniegu a wyjście na Grzesia ze względu na zagrożenie lawinowe III-go stopnia było ryzykowne. Największe pomysły na spędzenie



czasu w tej wspaniałej scenie miała rodzina Tarkowskich z dwuletnim Synkiem Krzysiem.

Krzys od słucisk bułził sensację swoim pełnym zimowym wyposażeniem i odzielną postawą. Dłuzszą część trasy pokonał sam, a potem pomogli rodzice.





Część grupy  
odważnej, która  
zdecydowała się  
pójść na Grzesia  
doszła jedynie  
do górnej granicy  
lasu  
i małże  
zdecydowała  
o powrocie.

Inni wybrali  
się na przechadzkę  
w Dolinę  
Jarzębczą.

Reszta  
dokażwała  
radość mi  
na śniegu  
wokół  
szroniska.

A potem  
było dojście  
do Hucisk  
i powrót  
przez  
Trony Targ,  
Krośienko  
do Stawego  
Sacza.

Otoczenie Polany Chochotowskiej zimą.



Następne wymarsze  
 w góry przedpołudniowy  
 2 dni wypoczynku w gronie  
 rodziny - 16, 17 kwietnia -  
 - święta wielkanocne.

Zarząd PTT otrzymał  
 życzenia od starych  
 uczestników następującej  
 kwiatek Aśki i Pawła.



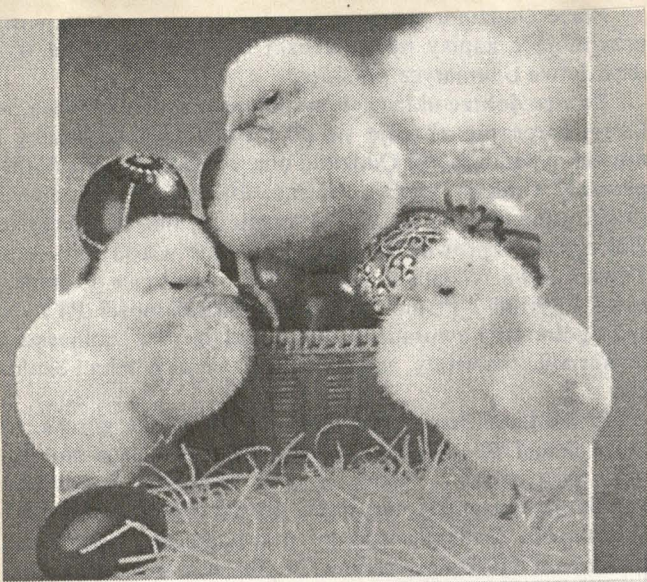
Z wielkości i piękna  
 stworzeń poznaje się  
 przez podobieństwo  
 ich Stwórcę.

Mdr 13,5

Kroniki karę  
 w ten  
 sposób  
 osiągnęły  
 w imieniu  
 Zarządu  
 a  
 wszystkim  
 członkom  
 PTT  
 ta droga  
 skład  
 życzenia  
 z okazji

Świąt  
 Wielkanocnych.





Z tradycyjnym opóźnieniem, ale niemniej serdecznie  
życzymy wszystkim członkom  
i sympatykom PTT wesołych i przyjemnych minionych  
Świąt Wielkanocnych

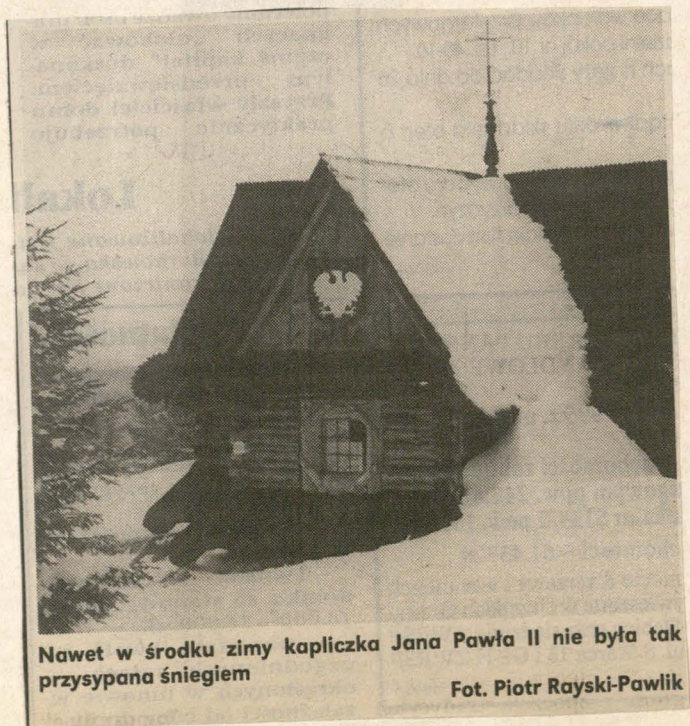
Redakcja

A w ten sposób chociaż  
z opóźnieniem składam  
członkom i sympatykom  
PTT redakcja naszego  
pisma "Beskid"

Str. 1/20 "Beskid"



A bezproczne  
wiosenne święta  
były obchodzone  
w scenarii zimowej.



Nawet w środku zimy kapliczka Jana Pawła II nie była tak  
przysypana śniegiem

Fot. Piotr Rayski-Pawlik

Relacja: Małgorzata Kieres

23 kwiecień 1995r.

Zolęcia: Maciej Łaremba

Turbaczk - 1311 m n.p.m.

Przewodnik: Władysław Kowalczyk

Il. uczestników - 30 osób

Autokarem przejeżdżamy z Nowego Sącza przez Krościenko, Nowy Targ do Kowańca.



Przez Bukowinę, Waksmundzką, dochodzimy na Turbaczk.

Przez drogę przez las była biorkista.

Wtedy polany były bardziej suche, piaty śniegu no i te uroklive wreszcie kwitnęce krokusy. Bomba!

23 kwiecień Wyjście z Kowańca (wł. Tatry i Nowy Targ) 1995r.



23 kwiecień 1995r. Wreszcie Krokusy!



Na polanie  
Brożek bardzo  
 oryginalne  
Sanktuarium

Śr. Maximiliana  
Kolbe.

23 Kwiecień  
1995r.

Polana Brożek a na  
 miej Sanktuarium  
Śr. Maximiliana Kolbe.



23 Kwiecień  
1995r.

Polana Brożek  
 i Sanktuarium.

Dzisiejsza wycieczka  
 jest bardzo  
 ekspansywna  
 ale ciekawa.

Na trasie  
3 schroniska,  
 każde o innym  
 standardzie  
 ale są,

funkcyjne.

Pierwszy otwarty  
odpoczynek

mamy na

Polanie o naszym  
 dość ciekawej -

- Szałowski ?!



Na ~~zwo~~  
 polany  
 nie byłoby  
 zachęcająca  
 ale  
 wypocząnek  
 potrzebny.  
 Wronkowie

23 kwietnia 1995r. Odpoczynek na Polanie Sralówki



23 kwietnia 1995r. Sralówki, szałasy i krokusy.



To piękne  
 zdjęcie  
krokusów  
 na  
 Polanie  
 Sralówki  
 jest  
 autorstwa  
Ryśka  
Firka.



23 kwietnia Kopliwka Matki  
1995r. Boskiej na Grasie.

Gdy odpoczywaliśmy nagle  
z lasu wyłoniły się  
sylwetki dwóch większych  
"turystów".

Mimo braku wiatrowki co chwila  
któryś z nich się  
prześcacał.

Ślisko też nie było.

A może przeszli naszą  
odśnieżoną, planowaną,  
trasę 5-ele schronisk  
i w kąpiaku z nich  
- pino?

My mamy to przeol,  
soba. Zobaczymy!



23 kwietnia Schronisko na Turbaczu  
1995r.

Od wys. 1000m  
towarzyszy  
nam

1-metrowa

warszwa  
śniegu.

I po takim  
śniegu

dochochimy

do schroniska na Turbaczu (1311mnpu) - pierwszy  
obiekt górski na Turbaczu został wybudowany w 1929r  
(sprężni w 1933r.), drugi zainicjowali Niemcy w 1943r. (obecne  
schronisko wybudowano w latach 1953-58 i należy do  
największych obiektów górskich w Polsce (130 miejsc))



Schmaiško od 1956r.  
nosi imię Kładystowa  
Orkana.

Obok schmajška  
w małym budyńku  
Muzeum Turystyki  
Górskiej (od 1980r.)

23 kwietnia 1995r. Na Turbacz. Fot. Bogdan Gawlikowski



Na Turbacz.  
Dwaj cielowostka,  
były psy "husky"  
- mała i cięty.  
młode mężczyźni  
stanowiące  
zaprzęg) nie  
było dla  
Małgori ale  
i dla wązkielich  
Kurystów. Cożymś  
mowa o psach.



Te psy - "husky"  
woża Kurystów  
z Turbacza  
na Stare  
Wierchy.  
My idziemy  
tam pieszo.





23 kwietnia  
1995r.

Pomiędzy Turbaczem a Starymi  
Wierchami.

Pogoda idealna.  
Wiololei na trasie  
odstamięją  
coraz to nową  
panoramę  
Gorców.

Dochoodzimy  
do schroniska  
na Starych

Wierchach - 980mnp

Obecne  
Schronisko

istnieje od  
1974r. i ma  
inne Czesława  
Trybunskiego -  
inicjatora  
budowy.

Ze Starych  
Wierchów  
schodzimy do  
bocówki na  
Maciejowej (852m)

Trzeba  
przypomnieć, że



Stare Wierchy.



23 kwietnia 1995r. Bocówka na Maciejowej

Trasa dzisiaj  
opracowana przez  
Władka jest  
wspaniała a Władek  
nobi się naszym  
przewodnikiem. Bravo!

Schodzimy do  
Rabli i wracamy  
autokarem do  
Nowego Sącza.

Supernie imno  
Schronisk i piw!  
Trzeźwi wyciecznicy!

# Najlepsze Życzenia...



24 Kwiecień 1995r.

Jamnica

Imięiny Wojtko  
Świątka.

Przewodnik: Maciej  
kiertomnik-  
-przewodniczący Zaremba

Zebrańia PTT.

St. uczestników: Osob

- Jola i Wittek Mikuśniewscy
- Gonia Kieres
- Anna Totań
- Prezes - Maciej Zaremba
- Szeszek Małota
- Tadek Pogorzał
- Robert Mikuśniewski

Jak co roku na zebranie Zarządu PTT  
w miesiącu kwietniu jedziemy do Jamnicy.  
Traktujemy to jako zebranie wyjazdowe.

Tam w uroczym domku na wsi  
omawiamy wszystkie bieżące sprawy  
naszego Oddziału PTT i zawsze  
bardzo gościnnie przyjmuje nas  
Wojtek wraz z jego mamą i braćmi.

Oczywiście zbiega się to z Dniem  
Imiennin i dlatego też w imieniu  
wszystkich z naszego PTT składam Ci  
Wojtku życzenia dobrocia, szczęścia i stojca.  
Kronikarz - Anna Totań.



Kartke przystana i 3-dniowej wycieczki  
w Bieszczady dla naszego oddziału PTT  
na adres domowy kronikarza. Dziękuję.  
Pismo sekretarza oddziału PTT ale te  
dopiski?



Widok i Rożyspańca (1273m) na Krzemień (1335)  
i Bukowe Berdo (1313m) - BIESZCZADY

Bieszczady  
Widok na Tarnicę (1346 m)  
fot. Tadeusz Budziński

P.S.  
jest fajnie popada jak na razie  
dopisala i chodzi niby miło, ale  
jakoś się trzyma miły. Szczyt na  
odśnieżeniu od 1.05. 91  
(po odśnieżeniu w 14.05.91 woda woda)

Sendecne podrobnosc  
do Longdu PTT of Bescidy  
A.M. Szczec presy 919  
M. Kiers (I SENE 1991)  
W. Szwajc (22.05.91)  
M. Kiers

Bieszczady 30.04 - 2.05. 91 r.

© WIDAMCITWO SPAGAW • RZESZÓW • TEL. 341.58 • NR 47  
Wszelkie prawa zastrzeżone • druk. Małopolska Poligrafia

Sz.P.

Anne Totou (w.c. Prezo)  
ul. Kunepundy 45 b/  
33-300 Nowy Sącz



Kartka przystana z 3-dniowej wycieczki  
w Bieszczady dla naszego oddziału PTT  
na adres domowy kronikarza. Dziękuję.  
Pismo sekretarza oddziału PTT ale te  
dopiski?



Bieszczady

Widok z Rożsypańca (1273m) na Krzemień (1335)  
i Bukowe Berdo (1313m) - BIESZCZADY

Relatorzyje: Małgorzata Kieres

Idźcia: Maciej Łaremba

Przewodzący: Wiesław Piprek  
Maciej Łaremba

30 kwietnia 1995r.  
do 2 maja 1995r.

"Bieszczyady"

Il. uczestników: 42 osoby

I dzień - 30 kwietnia 1995r.



Wycieczka

3-dniowa gdzie  
pranie 5 dni  
wolnych od pracy  
w tym roku.

W pierwszym  
dniu zaczynamy  
od przygody.

Nasze stałe  
uczestniczkę  
wycieczek a  
Zsiostry - Ala,

Grzyba i Marta  
Blicharz

z Grybowa

30 kwietnia Piękną tenisko Duszatynskie  
1995r.

pomyliły daty wyjazdu i wiedły Jadzia Krokowska

data i m tylko  
10 min. czasu  
na ubranie  
się spakowanie  
i td. to były  
salwy śmiechu  
jak dingo  
nie mogły  
się potem  
otrząsnąć  
i odróżnić  
do komandę



30 kwietnia 1995r. Wojtek, Gosio, wioł + Andrzej  
ten orłowie Duszatynskie,

Najbardziej żał wryplim było miasta kokosowego  
 zostawianego na stole a one same zorientowały się,  
 że ma 3 mają tylko jeden kompletny strój w całej umie.  
 Ale od czego są dziewczyni ładnym dziewczynom inni  
 Amrysi? To prosto pomogli i pożyczili.  
 Po objechaniu do Romanicy części Chębia zobaczyć  
 miejsce internowania ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
 a części poszła przez Duszątyń na Duszątyńskie  
Jeziore i dalej na Chryszczata.



Wiesiek opowiada  
 ← jak powstały  
 Jeziorka  
 Duszątyńskie  
 do końca  
 dochodzi się  
 trasa mała  
 atrakcyjną  
 wiołkowo -  
 - przez las  
 Po dojściu do  
 jeziorek grupa



Wypłoszyci Musowników  
 łowiących tutaj ryby: -  
 - rezerwat przyrody!  
 o mażwie Zwieżło.

Obok pamiętkowe  
 zdjęcie na szczybie  
Chryszczatej (1997mnp)

Niezmokaranyu szlakiem  
 grupa schodzi do Rabego.  
 Tam na łajsmiej polanie  
 rozpalono ognisko  
 i była piecucha ze 100 jaj.

Ze zbioru kronikarza



Klasztor  
siostr Nazaretanek  
w Komańczej  
górze  
w latach  
1955 - 56 był  
immemorowany  
ks. kardynał  
Stefan  
Wyszyński.

**KLASZTOR  
Siostr Nazaretanek  
W KOMAŃCZY**

Majecznicą jak  
Emyle była  
ryśmienita a na  
zdjęciach widać  
kto czekał  
a kto  
przygotowywał.  
Luruli nad  
wzryplim:  
Gosia Kieres,  
Hojtek Śmigut  
Rynek Firek,  
P.P. Bieunskie.



Po pyknie  
positku przez  
Baliaród,  
Sesko do  
Ustrzyk  
Dobnych ma  
nocleg.  
Tek mnóst  
Prawny okien.



30 kwietnia  
1995r.

Hotel gdzie były nocleg. Ustrzyki Dolne.

II dzień - 1 Maja  
1995r.

Rozpoczęliśmy go tradycyjnie od odświeżania "Migotliwymarodowku".

Przez Sutowiska, Ustrzyki Górne dojeżdżamy do Wotosatego.

Stąd wychodzimy na najwyższą ścieżkę polską

Bieszczad -  
- Tarnicę (1348m)



1 maja 1995r.

Widok na Tarnicę i Wotosatego

W wyższych partiach zalegało dużo śniegu, wiał silny, prze-  
-nikliwy, dość silny wiatr i mimo świecącego słońca było zimno.

Robimy tylko zdjęcie do  
← kroniki i schodzimy.







krótki odpoczynek  
pod szczytami  
Tarnicy.

Odznaczamy  
Anioł Pański  
i idziemy  
trasą po śniegu  
na Halicz.

1 maja  
1995r.

W zacisznym miejscu tuż pod Tarnicą,



1 maja 1995r. Albo biało od śniegu



1 maja 1995r. albo od przebiśniegów.



1 maja  
1995r.

Widok na Tarnicę z drogi  
na Halič



Halič i Rozsypaniec  
(1335m) (1273m)



Przełaz z prawej Halič - 1 maja 1995r.



1 maja  
1995r.

Odpoczynek pod Haličzem.



1 maja 1995r. Widok na Ukrainskie Bieszczady.



odpoczynek  
na przełęczy  
← pod  
Rożsypancem



Na przejściu  
pod  
Rozsypaniec  
Maciek mimo  
iż ma włości  
w Stanisławowie  
trzyma mocno  
słup graniczny,  
który Gosia  
Chce przestawić  
w kierunku  
Ukrainy.

1 Maja  
1995r.

Na granicy polsko-ukraińskiej.



Z Rozsypanca  
schodzimy do  
Wotosatego.

Tam odpočzyniek  
i autokarem  
jedziemy do  
Ustrzyk Dolnych.

Dzień kończy się  
pieczeniem wietbasy  
przy ognisku  
i śpiewem: "Nie pij  
Kuba do Jakuba  
ani do Michała"

Koniec (lub początek)  
opównego szlaku beskidzkiego  
w Wotosatem.



1 maja 1995r. Odpoczynek po zejściu z gór.  
Kotlosate.

III dzień w Bieszczadach - 2 maja 1995r.

Przez Sutowska i Mstętki Goime



dojeżdżamy  
na Przełęcz  
Blyńniańska  
(914m)

Stamtąd  
dochodzimy  
do  
Schroniska

"Pod Małą  
Rawką"

2 maja  
1995r.

Schronisko "Pod Małą Rawką"



Przed  
schroniskiem  
umieszczone  
były  
średniowieczne  
"marzędzia  
tortur".  
Zaczęły się  
"wygłupy"

2 maja 1995r. "marzędzia tortur" przed schroniskiem.

Maciek  
tylko  
umieszcział  
zorganizowane  
pomysły.



2 maja 1995r. Wojtek wtrądany w dyby.



To kolegę  
zrobił Wojtekowi  
Wacek Gutowski.

2 maja 1995r. Żeś się Wojtek tak pozwolił gościom, żakuc  
w dyby to aż olziw bierze! Taki duży chłop!



2 maja "Pręgię" przed  
1995r. "schroniskiem".

Po sympatycznych  
"wypokupach"

wyruszyliśmy na

Matej Rawkę - 1269m

i Wielką Rawkę - 1300m

i dalej wzdłuż

granicy z Ukrainą

na Krzemienc -

- Kremenoros - 1214m.

"Ścieżka trzech granic" -

Polski, Ukrainy  
i Słowacji.

Po wyjściu z lasu  
najmiej więcej wydeptano  
ścieżka wąską

ale pod  
samym szczytem  
lód. Wjść to  
można ale jak  
lejobiemy.



2 maja Widok z Matej Rawki  
1995r. na Gólonę Wetlińską.



Na sęczyce  
przenikliwy  
zimny wiatr  
ale widoczność  
wspaniała.

2 maja  
1995r.

Widok z okolic Matej Pawki  
na Rotonidę Caryńską.

Na  
Wielkiej  
Rawce  
przeł →  
Skrogtem  
na  
Krzemieniec

2 maja  
1995r.



Widok

na

← Krzemieniec.

2 maja  
1995r.

Gratuluję udanych  
zdjęć!

Kromka







Na szczycie  
Kremienca zatrzymujemy  
 się tylko na zrobienie  
 zdjęć.

Taki dzień.

Tą samą trasą  
 wracamy na  
 Przełęcz  
Kyżniańska,  
 w autobusie  
 ciepłutko.

Wyruszamy  
 w kierunku  
 Nowego Sącza.

2 maja  
1995r.

Na Kremieńcu.  
"Trójkąt trzech granic"



2 maja  
1995r.

Na Kremieńcu.



Przez  
Cisną,  
Boligród  
Lesko  
Sanok  
Krosno  
Gortice  
 dojeżdżamy do  
Nowego Sącza.

2 maja  
1995r.

Obecnie Muzeum Przyrody  
 i Sowiectwa a wiedzys Muzeum  
Karola Świerczewskiego.  
Jabłonki.

MANDAT KARNY podstawa art. 66 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia A 10.000      dziesięć tysięcy złotych	AP0505279 JEDEN ZŁOTY	REJONOWA POLICJA SANOK
MANDAT KARNY podstawa art. 66 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia B 20.000      dwadzieścia tysięcy złotych	AP0505279 DWA ZŁOTE	REJONOWA POLICJA SANOK
MANDAT KARNY podstawa art. 66 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia B 20.000      dwadzieścia tysięcy złotych	AP0505279 DWA ZŁOTE	REJONOWA POLICJA SANOK
MANDAT KARNY podstawa art. 66 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia D 50.000      pięćdziesiąt tysięcy złotych	AP0505279 5 zł PIĘĆ ZŁOTYCH	REJONOWA POLICJA SANOK

Zaczęła się wycieczka  
 pechem dla 5-ech siostr  
 i kończy się mandatem  
 dla kierowcy (piewny  
 raz w maszyni jazdy)  
 że niedośrołony  
 przejazd przez  
 miasto ~~Krosno~~  
Skoczów.  
Ogólnie wszyscy  
zadowoleni.

Planujemy powrót  
w Bieszczady

jeszcze w tym roku - jesienią a 5-dniowe  
 lub 2-dniowe <sup>wycieczki</sup> w inne rejony kraju.  
 Opaleni, przeszedłsiśmi wracamy cali  
 i zdrowi po 5-ech dniach do domu.  
Uwaga! Inakże szlach w Bieszczadach sunie -  
- mione. Trzeba uważać!

Relacja: Gosia Kieres  
 Fotografia: Maciej Łaremba  
 Przewodnik: Władysław Kowalczyk

7 maja 1995r.

Subań (1225m)

Il. uczestników: 10 osób



Autokarem  
 przez Sączko,  
 Wościenko  
 dojeżdżamy  
 na  
Przełęcz  
Snożka

Trasę  
 kluczamy  
 przy  
 wejściu  
 na Wdżar,  
 miejsce  
 znajdujemy  
 wśród  
 wyrobisk  
 właściwą  
 drogę.  
 Wcześniej  
 "zakochamy"  
 o pomnik  
 Hasiara.

7 maja 1995r.

Na przełęczy Snożka.  
 653m.npm



7 maja 1995r.

Przełęcz Snożka  
 "Grające Organy" - Władysław Hasiara.



Maciek pstryka  
 Edycja i  
 Wypisuje  
 Stron.

Qouejam, ze  
 panorama stga  
 w dniu  
 obzisiejzym jest  
 przepisua to  
 warte sa  
 Wmawenia  
 styme. Organy"

7 maj 1995. Fragment pomnika . Wtle Tatry.

w momencie  
 okrutnej  
 i grupie  
 dewastacji.  
 Ate kopiny  
 Preciez to  
 mozd dla  
 Samosob -  
 wanych  
 ludzi o wie  
 polityka!



Kopisy na mocno zniszczonym  
 Pomniku .



Widok na  
 pomnik, a wdali  
 Tatry od  
 strony  
 Wolzaru .



Jedziemy  
na Wolzar  
Pogoda  
przepiękna.  
Może trochę  
zimnawo.  
Jedźcie coraz  
wyżej -  
- podziwiamy  
teren przyszłego  
Jalewu  
Wzrostuńskiego.

7 maja 1995r.

W drodze

Wszystkie  
zdjęcia  
w drodze  
na Wolzar.



7 maja 1995r.



Pogoda  
musza do  
czystych  
postojów  
i objaśnienia  
panoram.  
A jest dzisiaj  
co podziwiać  
kręcąc się  
dookoła.



7maj  
1995r.

Były kamieniołom na Wdźarze. - 767m upm.



7maj 1995r. na Wdźarze.



Dochodzimy  
do szczytu  
Subania -  
- 1225 m upm.

7maj 1995r. Ruiny schroniska pod Subaniem.



J podziwianie  
widoków  
i pożowanie  
do potnego  
kroni PTT.

7 maj 1995r.

Na szczycie Subania. Fot.  
M. Kieres

W pierwszej  
chwili  
orientujemy  
się, że kilka  
pani & psem  
podróżnikiem  
byliśo.  
Pewne  
żeszty  
imng trasa



Fot. M. Kieres

w kierunku Ochotnicy.



Na szczycie  
1225m  
Subania -

- jedyny punkt  
skąd widać wszystkie  
szczyty pienińskie  
od Czerwonej Skały  
po Wierchliczkę.

Mo i te w dali  
Tatry!



Pozostała grupa  
 przez polanę  
Morgi, Runek  
i Kotelnice  
 bierze kurs  
 na Studzionki.  
 Jolieny.  
 Z 1225m obniżymy  
 się na 900m bo  
 tyle wyp. mają Studzionki.

7.5. 1995r. Subań

Montuje się  
 grupa  
 "szukaczy pań"  
 pod wodzą  
 samego prezesa  
 PTT i myślnie  
 naprzód przed  
 imyżni.



7. maj 1995r.

Fot. Tarkowski  
 Andrzej



Żegnamy Subań  
 i spalone  
 schronisko  
 i myślnie  
 w kierunku  
 Studzionek.

7 maj 1995r. Subań. Resztki spalonego schroniska.





Gdy dochodzimy  
do punktu  
końcowego  
okazało się, że  
"grupa ratunkowa"  
szukaczy pań"  
zakonała piew.  
Tenie chęć  
naprawić swoja,  
pomyłkę szły  
10km drogą  
asfaltową aby  
przyjść na czas  
i na umówione  
miejsce.

7maj 1995r. Odpoczynek na polanie Morai

"Grupa  
ratunkowa"  
czeka  
w Ochotnicy  
Dolnej na  
resztę  
grupy.  
Jest jej  
bardzo  
wesoło.



← Wlg relacji  
Macka, tu był  
był  
zakonczenie  
wycieczki.  
Jku przestrożke  
wszystkich i tym  
razem było to  
zakonczenie  
wycieczki.

### MAJOWE WYCIECZKI PTT.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Oddział „Beskid” w Nowym Sączu zaprasza na kolejną wycieczkę: Przełęcz Snozka - Lubań - Ochotnica. Zapisy przyjmuje biuro „Turysty”, a wyjazd nastąpi 7 bm. o godz. 7 spod Domu Kultury Kolejarskiego. Przy okazji podajemy wykaz pozostałych majowych wycieczek: 14 bm - Pilska, 21 - Słowacki Raj i 28 - Mała Fatra. (Jaz)

5 maj 1995 „Dziennik Polski”

## Nowy numer „Beskidu”

Nowosądecki Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid” wydał już dwudziesty, a więc jubileuszowo „srebrny” numer swego kwartalnika, ukazującego się pod tym samym tytułem.

Najnowszy „Beskid” otwiera tekst omawiający pięciolecie (znów jubileusz!) działalności reaktywowanego w 1989 r. Oddziału oraz artykuł omawiający stosunek PTT do idei oraz działalności parków narodowych. Oprócz stałych rubryk, takich jak „Aktualności, informacje”

(bardzo pożyteczny wybór wiadomości organizacyjno - turystyczno - ekologiczno - rozmaitych), polecamy drugą część relacji z wyprawy do Afryki (tym razem o safari) oraz regulamin Górskiej Odznaki Turystycznej, ustanowionej właśnie przez PTT jeszcze przed wojną, a ostatnio reaktywowanej.

„Beskid” można nieodpłatnie otrzymać w biurze „Turysty” (ul. Jagiellońska 38) oraz w biurze „Pieniny” (ul. Kunegundy 13).

(JAZ)

12 maj 1995r.

„Dziennik Polski”

## Badania w Obłazowej zakończone

Niedawno archeolodzy zakończyli prace badawcze w jaskini w Obłazowej Skale nad Białką. To właśnie tam znaleziono m.in. bumerang wykonany z ciosu mamuta. Ocenia się, że liczy on sobie co najmniej 20 tys. lat. Jest więc to najstarsze tego typu znalezisko na świecie.

Badania rozpoczęły się w 1986 roku. Kolejno odkrywano coraz to nowe warstwy kulturowe, związane z życiem i działalnością człowieka. Naliczono ich aż jedenaście. Wiek najstarszej z nich oceniono na 50 tys. lat, choć nie wyklucza się, że może być nawet o 30 tys. lat starsza. Prace badawcze wykazały obecność w jaskiniowym namulisku licznych kości zwierząt, od niedźwiedzi, lwów i nosorożców, po renifery, leminy i myszy.

Sensacją było odkrycie fragmentów kości neandertalczyka (najstarszych, znalezionych w Polsce), liczących sobie ok. 20 tys. lat. Być może ów słynny już na świecie bumerang, liczący 80 cm długości i ważący prawie kilogram, należał do tego najstarszego górala?

Okres, w którym żył neandertalczyk, zalicza się do plejstocenu. U stóp Tatr, gdzie kończyło się panowanie lodowca, rozciągała się wówczas bezleśna tundra. Pokrywała ją bujna roślinność, dająca pożywienie roślinożernym zwierzętom. Ludzie mieli więc na co polować. Tym bardziej, że ich niby prymitywna broń miała stosunkowo daleki zasięg. Dość powiedzieć, że bumerangiem znalezionym w Obłazowej można było trafić w cel nawet z odległości 80 m.

Wykopalka prowadzili naukowcy z Polskiej Akademii Nauk: z Instytutu Archeologii i Etnologii, Systematyki i Ewolucji Zwierząt (obydwa z Krakowa) oraz Instytutu Nauk Geologicznych z Warszawy. Wyniki badań zostaną opublikowane w specjalistycznym wydawnictwie.

\* Za trzy lata Nowy Targ będzie prawdopodobnie ogrzewany wodą z gorących źródeł. Skorzystają na tym mieszkańcy, bo opłaty mają być niskie oraz środowisko, bo zmniejszą się zanieczyszczenia z kotłowni.

\* Ukazał się wyjątkowo ciekawy, 7 tom „Prac Pienińskich”, wydawany przez Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej w Szczawnicy. Jego redaktor, Ryszard Remiszewski, apeluje o większe zainteresowanie się „Pracami”, bowiem sprzedaż obecnego tomu warunkuje wydanie następnego. Można to godne polecenia wydawnictwo zamawiać za pośrednictwem kol. Macieja Zaremby.

\* Na początku maja, przez kilka dni, uroczystość obchodzono w Gorlicach i gminie gorlickiej 80 - lecie bitwy pod Gorlicami.

\* W planie wydawniczym znaczków na przyszły rok, przewiduje się wydanie we wrześniu 6 - znaczkowej serii „Tatry Polskie”.

\* Trwa znakowanie jezdzieckiego szlaku turystycznego z Gładyszowa do Krynicka.

\* W wieku 51 lat zmarł Piotr Malinowski - taternik, himalaista, jeden z najaktywniejszych i najwszechstronniejszych ratowników tatrzańskich, wieloletni naczelnik TOPR.

\* W kwietniu, koło Małego Cichego, po raz piętnasty odbyło się Święto Bacowskie. Wziął w nim udział prezydent Lech Wałęsa.

\* Rozpoczęła się budowa kolejki gondolowej na Jaworzynę Krynicką. Trwa wycinka pod budowę podpór. Inwestor przeprosza za utrudnienia na szlakach turystycznych.

\* Otwarto nowe przejścia graniczne w Zwardoniu i Korbielowie (na Przełęczy Glinne).

„Beskid” nr 2 (21) - kwiecień - czerwiec Ciekawostki z nr 2 (21) „Beskid”

17) 07.05.1995 LUBAŃ

Przejazd autokarem przez Łącko i Krościenko na Przełęcz Snozkę. Wejście przez Wdżar na Lubań. Przejście przez Polanę Morgi, Runek i Kotelnice na Studzionki. Zejście bez szlaku do Ustrzyka. Powrót autokarem przez Ochotnicę i Łącko do Nowego Sącza. 40 uczestników. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk.

18) 14.05.1995 PILSKO

Przejazd autokarem przez Limanową, Suchą Beskidzką, Lachowice i Korbielów na Przełęcz Glinne. Wejście słowackim szlakiem na Pilsko. Zejście na Halę Miziową, a następnie przez Czarny Groń do Korbielowa, skąd powrót autokarem przez Żywiec, Suchą Beskidzką i Limanową do Nowego Sącza. 35 uczestników. Prowadził kol. Maciej Zaremby.

Relacja: Ania Sistrwan  
Zdjęcia: Maciej Loremba  
Przebieg:

14 maj 1995r.

18.

Pilsko - 1557 m n.p.m.

Ilość uczestników - 35 osób



Wczesnym  
rankiem - godz. 6<sup>00</sup>  
z punktu pool  
DKK w Nowym  
Sączu wyjeżdżamy  
autokarem  
w kierunku  
Beskidu  
Lymieckiego.  
Uczestnicy  
dzisiejszej  
wycieczki  
dosypiają  
w autokarze  
który przeź  
Simanowa,  
Tymbark,  
Mszana Dolna,  
Mraprę,  
Jordanów,  
Maków  
Podhalański,  
Sneha Beskidzka  
dojeżdża  
do  
Sachowic.

14 maj  
1995r.

Glinne - niedawno otwarte  
przejście graniczne



14 maj  
1995r.

Jdziemy z przejeżdżamy Glinne  
w kierunku Pilska.  
Narazie lekko kropi.

**G**órujący nad Korbielowem potężny masyw Pilska (1557 m), ustępujący w Beskidzie Żywieckim jedynie Babiej Górze, od dłuższego czasu pozostaje w centrum uwagi turystów i przyrodników. Dzieje się tak za sprawą sporu o jego przyszłe zagospodarowanie turystyczne, sporu, który być może zadecyduje o tym, czy ten zakątek gór zostanie zachowany dla przyszłych pokoleń w jak najmniej zmienionym przez człowieka stanie.

Pilsko jest górą, która ma pecha do ludzi. Najpierw, w ramach „cywilizowania”, przetrzebiono jej lasy, ogałając je z buków i jodeł,

## SPÓR O PILSKO

wycinanych dla potrzeb przemysłu i budownictwa. Współcześnie, wykorzystując doskonałe warunki śniegowe, „pocięto” masyw siecią wyciągów narciarskich. Rozbudowując infrastrukturę Korbielowa, nie zabrano należycie o inwestycje proekologiczne, co mści się fatalnym stanem wód powierzchniowych. Pech chciał, że w 1953 r. na Hali Miziowej poszło z dymem najpiękniejsze beskidzkie schronisko. Obecne mieści się w dawnych budynkach gospodarczych, zaś nowe wznoszone jest w żółtym tempie wskutek braku funduszy.

Unikatowość Pilska wynika z tego, że jest to jedyny poza Babią Górą szczyt Beskidu Wysokiego, który sięga ponad piętro regła górnego. Tu i na Babiej Górze, ma swe naturalne siedlisko kosodrzewina. Rozległa kopuła Pilska to wspaniały punkt widokowy na odległe o 100 km masywy górskie. Są tu stanowiska chronionych roślin górskich, są i gołoborza, a wiele hal u podnóża wykorzystywanych jest pastersko. Pilsko to także miejsce pamięci narodowej, tu znajduje się mogiła wartownika Basika, poległego w pierwszym dniu wojny.

By choć częściowo chronić ten unikalny zabytek, utworzono ok. 16 hektarów rezerwat, obejmujący górnoreglową świerczynę i zarośla kosodrzewiny. W 1986 r. utworzono Żywiecki Park Krajobrazowy, na którego terenie znalazł się cały masyw Pilska. Za cel przyjęto ochronę kulturowych, krajobrazowych i przyrodniczych walorów Żywiecczyzny i wyeliminowanie działań niszczących beskidzką przyrodę i krajobraz.

Wkrótce też wybuchł ostry spór o dwa wyciągi narciarskie, poprowadzone z Hali Miziowej na Pilsko. Według dyrekcji ŻPK, są one nielegalne i powinny być jak najszybciej zdemonstrowane. Ich właściciele nie chcą się z tym pogodzić i ciągle udaje się im uzyskać decyzje o tymczasowej eksploatacji. Powstał też dylemat, kto miałby zapłacić za ewentualną likwidację wyciągu i przewóz elementów. Tymczasem, co potwierdzają ekspertyzy fachowców, wyciągi przynoszą dużą szkodę Pilsku. Ubity śnieg utrudnia wiosną wegetację roślin, narciarze w czasie zjazdów ścinają wystające pędy kosówki, nasila się erozja gleby. Słowacy skarżą się, że masowo „transportowani” na szczyt polscy narciarze powodują zniszczenia w słowackim rezerwacie przyrody. Wiele osób dostrzega w wyciągach „obcy element”, trwale szpecący krajobraz.

Zarzuty odnośnie destrukcyjnego wpływu na przyrodę pilszczańską padają też pod adresem wyciągów położonych poniżej Hali Miziowej, szczególnie tych w Górniczym Ośrodku Narciarskim. Zakazano montowania nowych wyciągów, z przestrzeganiem tego zakazu różnie jednak bywa, jego łamanie wykryli niedawno dziennikarze „Kroniki Beskidzkiej”. Właściciele i zakłady pracy nie chcą słyszeć o likwidacji instalacji wyciągowych, a ekolodzy nie dają za wygraną. W zimie przeprowadzili nawet ulotkową akcję propagandową, by zniechęcić narciarzy do korzystania z korbielowskich wyciągów.

ciąg dalszy na str. 14



ciąg dalszy ze str. 12

## SPÓR O PILSKO

Masowy ruch narciarski zapewnia dochód i miejsce pracy wielu osobom, zarabiają ośrodki wypoczynkowe, wzbogaca się kasa samorządu lokalnego. Brak zimą narciarzy to krach dla Korbielowa. Jak wybrnąć z patowej sytuacji? Padła nawet propozycja likwidacji wszystkich wyciągów narciarskich, a w zamian wybudowania wyciągu krzeselkowego o dużej przepustowości z Kamiennej na Halę Miziową. Budzi to jednak wiele kontrowersji.

Na oryginalny pomysł wpadli działacze Ligi Ochrony Przyrody, tworząc Fundusz Ochrony Pilska. Sprzedając „cegiełki”, chcą oni zgromadzić pieniądze, które umożliwiłyby... wykupienie kopuły Pilska powyżej Hali Miziowej, co spowodowałoby, że poza przyrodnikami „nikt nie będzie miał tam nic do powiedzenia”. Czy jednak właściciele gruntów zgodzą się na taką transakcję, to już inna sprawa.

Dyrekcja ŻPK czyni starania, by istniejący rezerwat powiększyć

z 16 do ok. 75 ha. By to było możliwe, konieczna jest także zgoda właścicieli gruntów, którzy nie sprzyjają temu zamysłowi, choć wg specjalistów, tereny ewentualnie poszerzonego rezerwatu nie nadają się do eksploatacji pasterskiej i leśnej.

Pracownicy ŻPK przekonują, że głównym celem nie jest ochrona Pilska przed właścicielami gruntów, lecz przed... turystami. Chodzi tu jednak o tzw. „pseudoturystów”, którzy lekceważą zasady poruszania się po górach, schodzą ze znakowanych szlaków, niszczą roślinność, hałasują, zaśmiecają lasy i hale. Trzeba jednak przyznać, że masowy ruch turystyczny sprzyja nasileniu niekorzystnych zjawisk, np. przyspiesza erozję gleby.

Nie można zabronić ludziom wchodzenia na szczyt i zwiedzania rezerwatu. Trudno też pogodzić się z upadkiem Korbielowa, jako popularnego ośrodka narciarskiego. Konieczny jest rozsądny kompromis, rozwiązanie problemu, które pozwoliłoby na takie zagospodarowanie turystyczne Pilska, by nie zniszczyć unikatowej biocenozy. Pilsko powinno być chronione równie skutecznie, jak jego bezpośrednia przełożona - „Królowa Beskidów” - Babia Góra.

Krzysztof Wojtasiński

(przedruk z „Gazety Górskiej” nr 11 z 1995)



14 maj  
1995r.

Bliżej się  
maprawda  
wiosny

„Beskid” nr 2/21 - kwiecień - czerwiec 1995r.

Włoch, 5m 100m  
płynięcia

**G**órujący nad Korbielem potężny masyw Pilska (1557 m), ustępujący w Beskidzie Żywieckim jedynie Babiej Górze, od dłuższego czasu pozostaje w centrum uwagi turystów i przyrodników. Dzieje się tak za sprawą sporu o jego przyszłe zagospodarowanie turystyczne, sporu, który być może zadecyduje o tym, czy ten zakątek gór zostanie zachowany dla przyszłych pokoleń w jak najmniej zmienionym przez człowieka stanie.

Pilsko jest górą, która ma pecha do ludzi. Najpierw, w ramach „cywilizowania”, przetrzebiono jej lasy, ogałając je z buków i jodeł,

# SPÓR O PILSKO

wycinanych dla potrzeb przemysłu i budownictwa. Współcześnie, wykorzystując doskonałe warunki śniegowe, „pocięto” masyw siecią wyciągów narciarskich. Rozbudowując infrastrukturę Korbielewa, nie zadbano należycie o inwestycje proekologiczne, co mści się fatalnym stanem wód powierzchniowych. Pech chciał, że w 1953 r. na Hali Miziowej poszło z dymem najpiękniejsze beskidzkie schronisko. Obecnie mieści się w dawnych budynkach gospodarczych, zaś nowe wznoszone jest w żółtym tempie wskutek braku funduszy.

Unikatowość Pilska wynika z tego, że jest to jedyny poza Babią Górą szczyt Beskidu Wysokiego, który sięga ponad piętro regła górnego. Tu i na Babiej Górze, ma swe naturalne siedlisko kosodrzewina. Rozległa kopuła Pilska to wspaniały punkt widokowy na odległe o 100 km masywy górskie. Są tu stanowiska chronionych roślin górskich, są i gołoborza, a wiele hal u podnóża wykorzystywanych jest pastersko. Pilsko to także miejsce pamięci narodowej, tu znajduje się mogiła wartownika Basika, poległego w pierwszym dniu wojny.

By choć częściowo chronić ten unikalny zabytek, utworzono ok. 16 - hektarowy rezerwat, obejmujący górnoreglową świerczynę i zarośla kosodrzewiny. W 1986 r. utworzono Żywiecki Park Krajobrazowy, na którego terenie znalazł się cały masyw Pilska. Za cel przyjęto ochronę kulturowych, krajobrazowych i przyrodniczych walorów Żywiecczyny i wyeliminowanie działań niszczących beskidzką przyrodę i krajobraz.

Wkrótce też wybuchł ostry spór o dwa wyciągi narciarskie, poprowadzone z Hali Miziowej na Pilsko. Według dyrekcji ŻPK, są one nielegalne i powinny być jak najszybciej zdemontowane. Ich właściciele nie chcą się z tym pogodzić i ciągle udaje się im uzyskać decyzje o tymczasowej eksploatacji. Powstał też dylemat, kto miałby zapłacić za ewentualną likwidację wyciągu i przewóz elementów. Tymczasem, co potwierdzają ekspertyzy fachowców, wyciągi przynoszą dużą szkodę Pilsku. Ubity śnieg utrudnia wiosną wegetację roślin, narciarze w czasie zjazdów ścinają wystające pędy kosówki, niszczy się erozja gleby. Słowacy skarżą się, że masowo „transportowani” na szczyt polscy narciarze powodują zniszczenia w słowackim rezerwacie przyrody. Wiele osób dostrzeżę w wyciągach „obcy element”, trwale szpecący krajobraz.

Zarzuty odnośnie destrukcyjnego wpływu na przyrodę pilszczańską padają też pod adresem wyciągów położonych poniżej Hali Miziowej, szczególnie tych w Górniczym Ośrodku Narciarskim. Zakazano montowania nowych wyciągów, z przestrzeganiem tego zakazu różnie jednak bywa, jego łamanie wykryli niedawno dziennikarze „Kroniki Beskidzkiej”. Właściciele i zakłady pracy nie chcą słyszeć o likwidacji instalacji wyciągowych, a ekolodzy nie dają za wygraną. W zimie przeprowadzili nawet ulotkową akcję propagandową, by zniechęcić narciarzy do korzystania z korbielewskich wyciągów.

ciąg dalszy na str. 14



ciąg dalszy ze str. 10

w stopniu złotym przez przejście w całości w czasie jednej nieprzerwanej wycieczki (wędrownego obozu), całego Głównego Szlaku Karpackiego im. Marszałka J. Piłsudskiego. Kierunek przejścia szlaku jest dowolny.

## Z archiwalnej półki

§ 4. O ile w danym sezonie norma wymagana dla stopni kategorii I. nie została osiągnięta, punkty uzyskane w tym sezonie tracą ważność. Dla uzyskania kolejnego stopnia odznaki, dopuszczalne są przerwy między sezonami.

§ 5. Przy ubieganiu się o odznakę górską II. kategorii dopuszczalna przerwa w czasie przechodzenia poszczególnych odcinków głównego szlaku nie może przekraczać 48 godzin.

§ 6. Osobom, które przy ubieganiu się o odznakę górską biwakowały

„Beskid” nr. 2/21) - kwiecień - czerwiec 1995r.



W Sachowicaku  
 Skracamy w lewo  
 i przez Towel Wielka  
Jeleśnię docieramy  
 do Korbielowa.

Planowana trasa  
 niega realizacja.

Dojeżdżamy aż  
 do przełęczy

Glinne

Skapy deszcz

Łamienia się

w śnieg.

Bierzemy w śniegu  
 najpierw czerwony

szlakiem

a potem "na tyłko"

Je przejeżdżam

Małkiem

Łączymy na

stronę słowacką

i niebieskim

szlakiem

dochodzimy

na szczyt

Pilska.

14 maj  
1995r.

Bliżej szczytu, ale czy my  
naprawdę idziemy w miesiącu  
wiosny - maju?



14 maj  
1995r.

Na szczyt Pilska - 1557m n.p.m.

Sieczy my na to, że przy tej "psiej" pogodzie nie  
 podpadniemy słowackiej stronie granicznej.

Wiatr, zmraźony śnieg, jest to wysiłek ale cel  
 najbliższego dnia osiągnięty. Jest to drugi  
 największy górotwór w Beskidach.

# WOJEWÓDZTWO BIELSKIE



14 maj  
1995r.

na szczycie Pilska. - 1557m n.p.m.  
 Aż trudno rozpoznać uczestników wyprawy.  
 Z lewej Leszek Małota a z prawej  
 mój gość z Holandii - Clare. Zupełnie  
 nieorientowany co do porzytku.

Pshykamy dzisiaj  
i niekamy ze siczku  
w doł. Do schroniska.

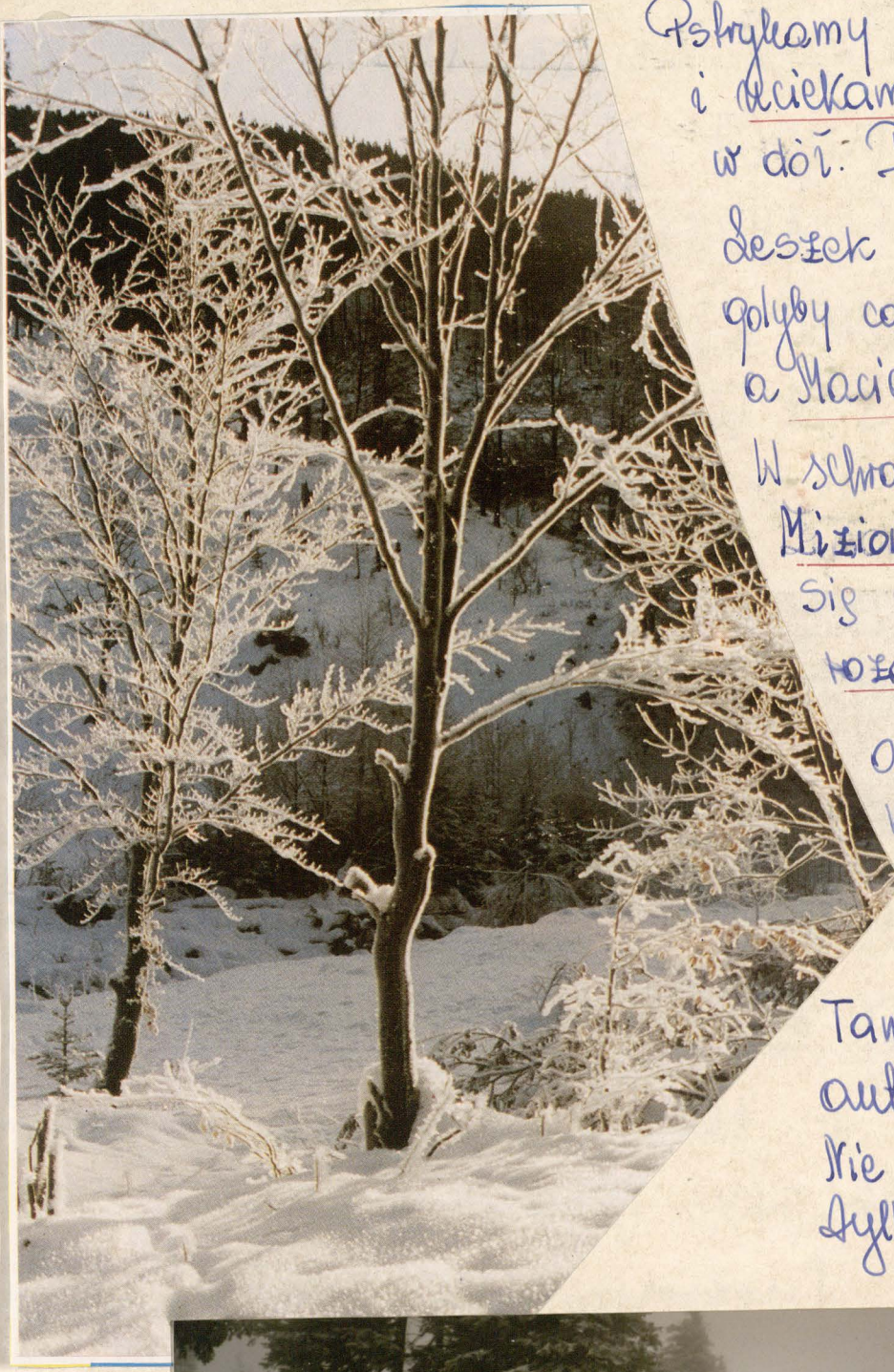
Deszek nie byłby sobą,  
gdyby coś nie wymyślił  
a Maciek to wiecznie.

W schronisku na stali  
Miziorej każdy posila  
się i przede wszystkim  
kożucha.

O godz. 13-ej  
wyruszyliśmy zółtym  
szlakiem  
do Korbielowa.

Tam wózka ma nas  
autokar.  
Nie pada śnieg  
tylko deszcz.

Bioto  
ale  
wszystcy  
są  
zadowoleni,  
miłot  
nie  
marzeka.



14 maj 1995r Wycieczka Leszka w Złoty. Tamże, coś wyduma.





14 maj  
1995r.

Hala Miłowa. Z lewej schronisko  
stare a z prawej w budowie  
nowe schronisko.

Wsiadamy  
do  
autokaru  
i jedziemy  
do Jelesni.

W Jelesni  
w pigknej,  
18-wiecznej  
Łabotkowej  
kanarce

popijamy  
piwo i tutaj  
kończymy  
wycieczkę  
pieszą.



14 maj  
1995r.

Jelesnia - Łabotkowa kanarce

Początki  
Jelesni nie są  
znane.

Prawdopodobnie  
pierwszymi  
osadnikami  
byli pastusze  
wołoscy (XV w.)

W XIII wieku  
istniał tu  
folwark.

Istniejący do dzisiaj kościół pochodzi z 1693r.  
Po godz. 15-ej opuszczamy Jelesnię i przez  
Żywiec, Śnieżkę, Beskiotkę (kanarce „Rzym” w Suchoj  
też nas kuszą), Simanową, cały, zdrowi, zadowoleni  
wracamy obo Nowego Sącza.

Relacjonuje: Maciej Loremba

Młoda Hora

19-20 maja 1995r.

IX Posiedzenie

Zarządu Głównego PTT.



Umówiliśmy się z Matkosidą i Wojtkiem, że pojedziemy do Młodej Hory dzień wcześniej czyli 19-go maja aby zobaczyć po tych rzadko przejeżdżających nas odwiedzianych górach.

20 maja 1995r. Posiedzenie Zarządu Głównego PTT na Młodej Hory.

\* 20 maja w Chyży u Bacy na Młodej Hory, odbyło się IX Posiedzenie Zarządu Głównego PTT. W jego trakcie m.in.:

- omówiono kwestie finansowe, związane z wydaniem IV tomu „Pamiętnika PTT”,
- podjęto uchwałę o utworzeniu nowego Oddziału PTT w Sosnowcu,
- dokonano korekty ilości mandatów na III Zjazd PTT. Nasz Oddział ma prawo wybrać 11 delegatów,
- omówiono sytuację (głównie finansową) schroniska PTT na Młodej Hory. Niektóre Oddziały zadeklarowały swą pomoc. M.in. nasz Oddział zobowiązał się do wykonania gabloty na wydawnictwa oraz do pokrycia kosztów regeneracji gaśnic,
- upoważniono kol. Jana Weigla z Bielska - Białej do nawiązania kontaktów z Polskim Towarzystwem Turystyczno - Krajoznawczym w czeskim Cieszynie oraz do uczestnictwa z ramienia naszego Towarzystwa w Słowacko - Polskiej Koalicji na rzecz ochrony kopuły Pilska,
- Komisja Statutowa przedstawiła swoje sprawozdanie. Odwołano natomiast Komisję d/s Odznaczeń, która nie wykazała się żadną działalnością,
- omówiono frekwencję członków ZG na dotychczasowych posiedzeniach w bieżącej kadencji,
- wobec zapowiedzi dotychczasowego prezesa ZG, Macieja Mischke, o nie kandydowaniu podczas zbliżającego się Zjazdu, dyskutowano nad ewentualnymi kandydatami na tę funkcję,
- Oddziałowi w Nowym Sączu powierzono organizację następnego (a zarazem ostatniego w tej kadencji) X Posiedzenia ZG PTT w dniach 6 - 7.10.1995 w Krynicy.

Hory.

Niestety od Mszany Dolnej jedziemy w dreszczu.  
Na Młodej Hory doszła jeszcze gęsta mgła.

A więc skończyło się na spaniu i towarzyskim spotkaniach w Bacy -

- kierownik PTT-owskiego schroniska Jożek Michalik

Towarzyszył nam pomocnik Bacy -

- Pau Podgórny.

„Beskid” nr. 2/21 kwiecień -  
wrzesień 95r.



20 maj 1995r. Miada Hora. Obrady.

Statomiast dnia następnego w sobotę były już całonocne obrady.

Główny temat to zbliżający się III Zjazd Delegatów PTT. Uzgodniono ilość mandatów przysługujących poszczególnym Oddziałom.

Dla nowosądeckiego oddziału przypadło 11 mandatów. Łastanawiano się nad sukcesją po prezesie - Maciejm Mischke, który z powodu wieku chce komis "przekazać berło" w PTT. Była też dyskusja skąd wziąć pieniądze na wydanie IV-go tomu "Pamiętnika PTT", którego prace redakcyjne są na ukończeniu. "Baza" przedstawi również niełatwą sytuację schroniska. Nasz Oddział zadeklarował pomoc w sfinansowaniu regeneracji gąsienic oraz w wykonaniu gabloty na wydawnictwa.

Poruszeno również naszymu oddziałowi organizację wycieczki październiku 1995, ostatniego w tej kadencji X Posiedzenia EG PTT. W Krynicy

Na zakończenie obrad odbyło się nabożeństwo w kościółku oddalonym o kilka tysięcy metrów ~~od~~ od schroniska.



20 maj 1995r. Podczas nabożeństwa.

Przewodnik: Eugeniusz Bednarek

Zdjęcia: Wojtek Świątk  
Roman Głęb

21 maj 1995r.

19.

"Słowacki Raj"

Il. uczestników: 38osob

# BESKID

Nr 2 (21)

Kwiecień - Czerwiec 1995



Pismo POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Oddział BESKID w Nowym Sączu

**N**a Słowacki Raj wyjechaliśmy o godzinie 6 z Nowego Sącza. Jechaliśmy przez Mniszek aż do granicy Polsko - Słowackiej. Od granicy jechaliśmy do Podlesika. Gdy wysiedliśmy z autokaru było zimno, więc żeby się rozgrzać ruszyliśmy w drogę. Droga zaczynała się potokiem. W potoku było wiele śliskich bali i kamieni w wodzie. Ciągłe ktoś ładował w potoku. Ja również wpadałem do wody kilka razy, a jedna z pań tak niefortunnie się wkapała, że zamoczyła paszporty. Były nawet drewniane drabiny po dziesięć do piętnastu szczebli na jednej.

## DZIESIĘCIOŁATEK W RAJU

Gdy szliśmy z godzinę zobaczyliśmy wodospad a koło wodospadu była ogromna, pionowa, żelazna drabina od dwudziestu do czterdziestu szczebli wysokości. Na drabinach nogi się mi strasznie trzęsły tak mnie jak również mojej mamie. Gdy byliśmy w połowie drabiny tata powiedział: Krzysiu odwróć się i popatrz w dół. Tata chciał mi zrobić zdjęcie. Ale ja tak się bałem, że nie byłem w stanie spojrzeć nawet w bok a co dopiero w dół.

Całą trasę przeszliśmy w trzy godziny. Trasa doprowadziła nas do schroniska na Klastorisko. W schronisku zatrzymaliśmy się na pół godziny aby coś zjeść i wypić piwo.

W powrotnej drodze nie było już drabin tylko mosty z żelaza i schodki podziurawione wbite w skałę. Schodki były często na dużej wysokości. Na dole zaś była nie przepaść tylko rzeka. Na schodkach trzeba było trzymać się łańcucha także wbitego w skałę.

Do autobusu wróciliśmy cali i zdrowi. W drodze powrotnej wstąpiliśmy w Popradzie i w Podolińcu na zakupy i piwko.

Do Sącza przyjechaliśmy na godzinę dwudziestą. Tak skończyła się nasza wycieczka.

Krzysztof Głęb, lat 10

Relacja z tej wycieczki nietypowa.

Oddajemy na kartoniku kroniki ktos przysięgnemu organizatorowi wycieczek PTT. A może kronikarzowi?

19) 21.05.1995 SŁOWACKI RAJ

Przejazd autokarem przez Mniszek i Kieżmark do Podlesika. Przejście Suchą Belą, a następnie na Klastorisko. Zejście do Hornadu i przejście przełomem tej rzeki do Podlesika. Powrót przez Poprad, Kieżmark i Mniszek do Nowego Sącza. 38 uczestników. Prowadził kol. Eugeniusz Bednarek.

Tego Ci Krzysiu kronikarzu Nowosądeckiego PTT życzy.

Anka Tokon.



21 maja  
1995r.  
Słomacki  
Raj -  
-Smecha  
Biała.  
Wszystkie  
Zdjęcia  
fot. Roman  
Giąb





21 maj 1995r.

Fot. Wojtek Świątek

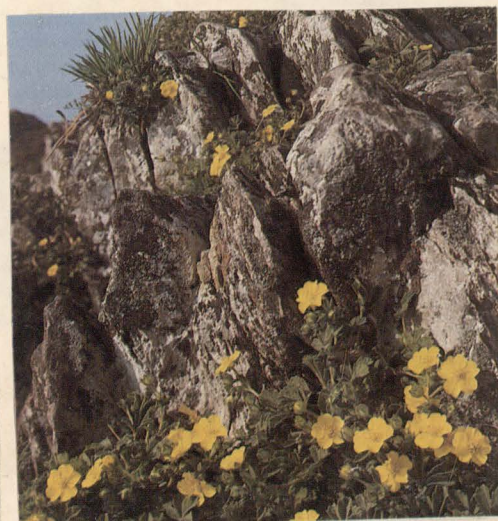
Gimnastyka na drabinkach  
na przełomie Hornady.

Groźnie i bajkowo.

Jak to w Słowackim  
Raju bywało i bywa.

Dobrze, że te urocze  
panie się nie boją.

A Wojtkowi gratuluję  
za to miejsce fotograficzne.  
- kraikarz.



## Pięć lat „Beskidu”

25 maja 1906 r. powstało w Nowym Sączu Towarzystwo Turystyczne „Beskid”, które w następnym roku przekształciło się w Oddział Towarzystwa Tatrzańskiego. Nowosądecki „Beskid” stał się jednym z prężniejszych Oddziałów PTT w okresie międzywojennym i pierwszych lat powojennych, aż do rozwiązania Towarzystwa w grudniu 1950 r. Nazwiska takie jak Kazimierz Sosnowski czy Feliks Rapf weszły do historii polskiej turystyki górskiej.

Próby reaktywowania Towarzystwa i Oddziału w Nowym Sączu podjęte zostały jesienią 1981 r., lecz zahamowało je wprowadzenie stanu wojennego. Ostatecznie Oddział wznowił działalność 31 marca 1990 r. Prezesem wybrany został Maciej Zaremba. Do końca marca 1995 r. do

Oddziału wstąpiły łącznie 243 osoby. Jest wśród nich 5 członków - seniorów, należących do PTT przed 1950 r. W ciągu pięciu lat, do końca marca br., Oddział zorganizował 107 wycieczek, w których wzięło udział 4.417 osób.

Wszystkie prace w Oddziale wykonywane są społecznie. Wyrazem uznania ze strony władz są wyróżnienia przyznane za działalność na rzecz rozwoju turystyki. Jedna osoba otrzymała Złoty Krzyż Zasługi, 9 - odznaki Zasłużonego Działacza Turystyki, a 8 - nagrody wojewody nowosądeckiego.

Członkowie Oddziału pracują też we władzach Towarzystwa. Maciej Zaremba jest członkiem Prezydium Zarządu Głównego PTT, a Małgorzata Kieres wiceprezesem Głównego Sądu Koleżeńskiego. (JAZ)

## Z „Beskidem” w góry

Nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaprasza na kolejne cztery wycieczki.

4 bm. przewodnicy poprowadzą turystów na Baranią Górę w Beskidzie Śląskim, 11 - na Sninski Kamień we wschodniej Słowacji, 18 - w Góry Świętokrzyskie oraz 24 - na Starorobociański w Tatrach Zachodnich.

Zapisy na wycieczki przyjmowane są w biurze „Turysta” w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 38. Tam też można zapisać się do Towarzystwa, otrzymać najnowszy numer kwartalnika „Beskid”. (JAZ)

„Dziennik Polski” - 2 maj 1995r.

„Dziennik 1.VI.1995r.  
Polski”

**TURYSTYKA.** Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział „Beskid” zaprasza na wycieczki: 4 VI – Barania Góra w Beskidzie Śląskim, 11 VI – Sniski Kamień we wschodniej Słowacji, 18 VI Góry Świętokrzyskie, 24 VI – Starorobociański w Tatrach Zachodnich. IRE

„Gazeta  
Krakowska” 3 czerwiec  
1995r.



28 maj  
1995r.

Maia Fatra - Wielki Krywan - 1709 m n.p.m.  
(na drugim planie)



28 maj  
1995r.

Maia Fatra - widok na Mały  
Krywan - 1671 m n.p.m.

Relacja: } Maciej Szaremba  
Zdjęcia: }

20 maj 1995r.

Mała Fatra - Słowacja

Przewodnicy: Karol Krokowski  
Maciej Szaremba

Il. uczestników: 43 osoby.



Przekraczamy granicę w Mništru.

Potem przez Poprad, Ružomberok, Parnicę i Terchovú dojeżdżamy do Nratnej.

28 maj 1995r. Wyjazd na Smilowska Przełęcz

Tutaj za 30 koron kolejką krzesiową dojeżdżamy na Smilowska Przełęcz.  
1500 m n.p.m.



28 maj 1995r. Wyjazd na Smilowska Przełęcz





28 maj 1995r. Smilowska Przełęcz - górna stacja  
1500 m n.p.m. Kolejki



28 maja 1995r. Stanciarze trenują na zboczu  
Wielkiego Krywania.



W drodze na  
Wielki  
Krywan.  
W kierunku Rozsutec  
i Stok.



Najpierw straszyl  
deszcz i mimo  
iż gdzieś gdzieś  
są płatki śniegu  
to zrobiło się  
ciepło i miło.

Jóźniemy  
w kierunku  
najwyższego  
szczytu  
Małej Fatry -  
Wielkiego Krywania.

28 maj 1995r Wielki Krywan - 1709 m n.p.m

Oglądamy  
na płatach  
śniegu  
trenujących  
marciarzy  
a potem  
zwracamy  
w kierunku



Małego  
← Krywania.  
- 1671 m n.p.m



Widoki  
są  
przepiękne.  
Co chwilę  
zaczynamy  
się  
i poruszamy.

28. maj 1995r. Mata Fatra - w drodze na Maty Krywan.

Niewyraźnie  
widac tylko  
Niżne Tatry  
& Dżumbirum.

Słyszemy  
burzę, ale  
posuwamy się  
granionym  
szlakiem.

Tracę przypominam  
naszą



28 maj 1995r. Na Matym Krywanu - 1671m.



tatrzańską  
Gęsią Szycę.

W tym  
przebieg tylko  
o wiele, wiele  
określić.

Przechoodzimy  
przez Maty  
Krywan,  
Białe Skatki.

28 maj 1995r. Widok na Białe Skatki



28 maja 1995r. Zostawiamy Mały Krywań w tle.



28 maja 1995r.

Dochodzimy  
do  
Białych  
Skal.  
Przepiękne  
miejsce.



28 maj  
1995r.

W drodze na Maléj Fatře



28 maj 1995r.

Na Maléj Fatře.



Schodząc  
z Suchego -  
- 1468m  
mija nas  
Anrysta  
na rowerze  
górskim.

28 maj 1995r.

Przeł  
żejście -  
- pnerwa  
w schronisku  
pod Suchym.  
Ojemy  
pyane piwo  
Martiner.



28 maj 1995r. Chata pod Suchym



Pod nami  
200m więcej  
przełom  
Waży a my  
zblizamy się  
do  
Starego  
Hradu + 981m n.p.m.



28 maj  
1995r.

Stary Hrad pozostawiamy w tyle



28 maj  
1995r.

Wag i nad nim ruiny  
zamku w Strečnie.

Ten drugi zamek wiolizimy cały czas iolac  
wzdłuż Wagu do autokaru. Prezentuje się  
(mimo iż ruiny tylko pozostaty) imponująco.  
Ponieważ wracamy bardzo późno  
w Podolińcu zatrzymujemy się tylko  
na 10 min a w Nowym Saccu jesteśmy  
po 23-ej. Piękna trasa i szczęśliwy  
powrót. Gratuluję Machani udanych zdjęć - kronikarz.

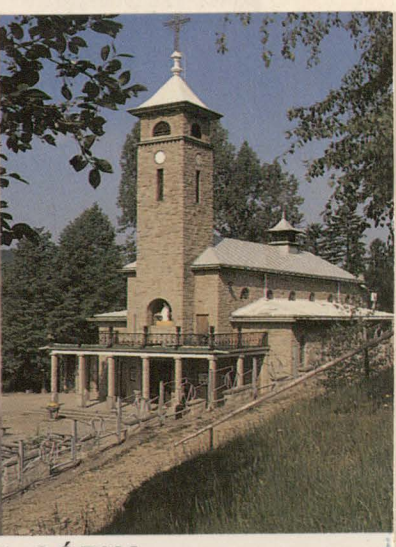
Relacja: Małgosia Kieres  
Władek Kowalczyk

4 czerwiec 1995.  
"Barania Góra"  
(1220 m n.p.m.)

Przewodnik: Władek Kowalczyk

Idźcia: Maciek Laremba

11 uczestników: 45 osób

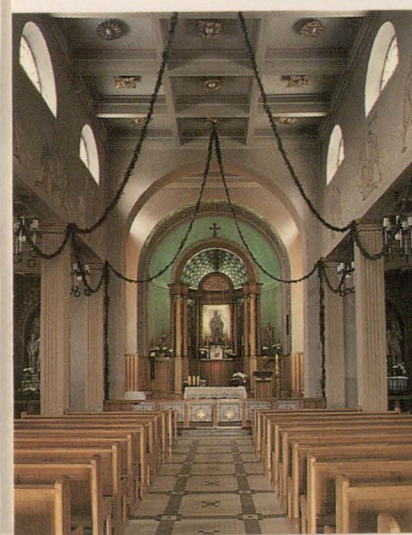


**SZCZYRK-GÓRKA**  
Kościół Matki Bożej Królowej Polski

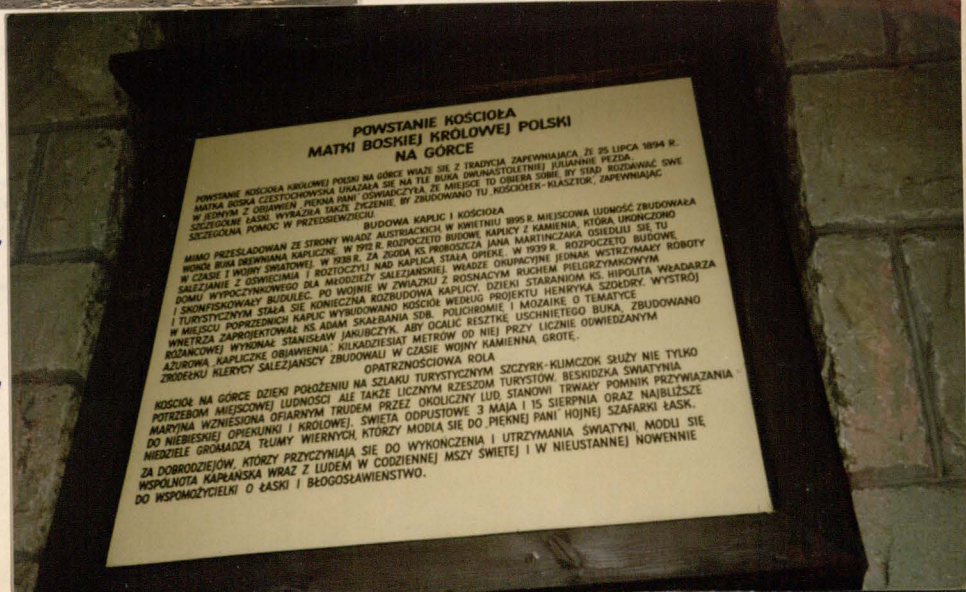
Autokarem przez  
Simanową, Suchą  
Beskidzką, Żywiec  
Łodygowice dojeżdżamy  
do Szczyrka.

Ponownie już na  
naszych wyjeżdżach  
kierujemy się  
do kościoła  
na Górze.

Otoczony on jest  
oluzym kultem  
od czasu  
wskazania się  
Matki Boskiej



dwunastoletniej  
Julianne w 1894r.  
Kazywają tutaj tę  
Matkę Boską -  
- "Panią Beskidu  
Sląskiego"



**POWSTANIE KOŚCIOŁA  
MATKI BOSKIEJ KRÓLOWEJ POLSKI  
NA GÓRCE**  
POWSTANIE KOŚCIOŁA KRÓLOWEJ POLKI NA GÓRCE WIAŻE SIĘ Z TRADYCJĄ ZAFEWNIĄJĄCĄ, ŻE 25 LIPCA 1894 R.  
MATKA BOSKA CZĘSTOCHOŃSKA UKAZAŁA SIĘ NA TLE BURZA DWUNASTOLETNIĘ JULIANNIE PRZED.  
W JEDNYM Z OSWIAŃCENIEM JEDNA PANNI OSWIAŃCZYŁA ZE MIEJSCA TO OBIĘTA SOBIE, BY SIĘ ROZDWAJAĆ SIĘ  
SZCZĘŚLIWIE ŁASZ, WYKAZAŁA TAKI ZWIĄZEK, BY ZBUDOWANO TU KOŚCIOŁEK-KLASZTOR, ZAPRAWIAJĄC  
SZCZĘŚLIWĄ POMOC W PRZEDSIĘWZĘCIU BUDOWA KAPLIC I KOŚCIOŁA  
MIAMO PRZESŁADOWAN ZE STRONY WŁADZ AUSTRIACKICH W KWIEŚNIU 1895 R. MIEJSCOWA LUDNOŚĆ ZBUDOWAŁA  
WONOS BURZA DREWNIANA KAPLICZKĘ. W 1912 R. ROZPOCZĘTO BUDOWĘ KAPLICY Z KAMENIA, KTÓRA UKONCZONO  
W CZASIE I WJĘTY SWIATOWEJ. W 1928 R. ZA ZWODĄ KS. PROBOSZCZA JANA MARTINCZAKA OSIEDLIŁ SIĘ TU  
SALEZJANIE Z OSWIECIMA I ROZPOCZĘLI NAD KAPLICĄ STARA OPIEKĘ. W 1939 R. ROZPOCZĘTO BUDOWĘ  
DŁUGO WYPOCZYWOCZNEGO DLA MŁODZIEŻY SALEZJANSKIEJ. WŁADZE OKUPACYJNE JEDNAK WSTRZYMAŁY ROBOTY  
I SROMOFESKOWAŁY BUDULEC. PO WOJNIE W ZWIĄZKU Z ROSNĄCĄ RUCHEM PIELGRZYMKOWYM  
I TURYSTYCZNYM STAJĄ SIĘ KONieczNA ROZBUDOWA KAPLICY DZIEKI STARANIAM KS. HIPOLITA WŁADARZA  
WNIERZA ZAPROJEKTOWAŁ KS. ADAM SZARBAŃSKI. ABY OCAŁIC RESZTKĘ USZCZNIETEGO BURZA, ZBUDOWANO  
AZJURONĄ KAPLICZKĘ OSWIĄCENIA. KILKADZIESIAT METRÓW OD NIEJ PRZY LICZNE OŚWIEŻANYM  
ZRODŁEKU KLERYCY SALEZJANSKY ZBUDOWALI W CZASIE WOJNY KAMIENIA GROTE.  
OPATRZNOŚCIOWA ROLA  
KOŚCIOŁ NA GÓRCE DZIEKI POKOZENIU NA SZLAKU TURYSTYCZNYM SZCZYRK-KIJMOCZOK SŁUŻY NI TYLKO  
POTRZEBOM MIEJSCOWEJ LUDNOŚCI ALE TAKŻE LICZNYM RZESZOM TURYSTÓW BESKIDZKA ŚWIATYŃNIA  
MARYNA WZNIESIONA OPIEKUNKI I KRÓLOWEJ, ŚWIĘTA ODPUSTOWE 3 MAJA I 15 SIERPNIA ORAZ NAJBLIŻSZE  
DO NIEBIESKIEJ OPIEKUNKI I KRÓLOWEJ, ŚWIĘTA ODPUSTOWE 3 MAJA I 15 SIERPNIA ORAZ NAJBLIŻSZE  
MIEZIELE GROMADZA TŁUMY WIERNYCH, KTÓRZY MODLIĄ SIĘ DO PIĘKNEJ PANNI HOJNEJ SZAFARKI ŁASK.  
ZA DOBRÓDZIEŁÓW, KTÓRZY PRZYCIĘJAJĄ SIĘ DO WYKONCZENIA I UTRZYMANIA ŚWIATYNI, MODLI SIĘ  
WSPÓLNOTA KAPŁANSKA WRAZ Z LUDM W CODZIENNEJ MSZY ŚWIĘTEJ I W NIESTANNEJ NOWNENIE  
DO WSPOMAGZIELKI O ŁASKI I BŁOGOSŁAWIENSTWO.





Grupa nasza  
 przed wymarszem  
 na dalszą trasę,  
 odwiedza  
 indywidualnie to  
 miejsce kultu.

4 czerwca  
1995r.

Szczyrk - Górka  
 Kościół Matki Bożej  
 Królowej Polski.



Kaplica  
 w  
 miejscu  
 ukazania  
 się  
 Matki  
 Boskiej.  
 Szczyrk -  
 -Górka.

4 czerwca  
1995r.



Następnie kierujemy  
się na  
Arżęczę  
Salmopolska (93 km) -  
oczywiście dojeżdżamy  
autokarem.

4 czerwiec W drodze Kaphicy.  
1995r.



4 czerwiec Parking w Górze K/Szczytów.  
1995r. W tle Szczytów.



Kozłowiec "Orle Gniazdo" - wtle SKRZYCZNE  
1995r.



Kozłowiec skocznia na Przełęczy Salmopolskiej.  
1995r.

Kowalysci  
górscy  
nad  
Przełęczą  
Salmopolską





z Przełęczą  
Salmopolskiej  
Łąki  
Umieścimy  
oryginalną  
restaurację  
przy Malinów  
i Lielony  
Kopiec  
otoczymy  
na

4 września  
1995r.

Brama do restauracji na Przełęcz  
Salmopolskiej

Barania  
Góra -

-1220 m n.p.m.

Restauracja  
na  
Przełęcz  
Salmopolskiej



Pod drogą  
mijamy  
teren  
wiatłomów-  
- "jak po  
błocie"

W drodze  
na  
Barania  
Góra  
Wiatłom

Fot:  
Gosia  
Kieres





Oczynicie obowiązkowo  
wychodzimy na szczyt  
wieży na Baraniej  
Górze aby podziwiać  
przepiękne panoramy  
Beskidu Śląskiego  
jak i porobić sobie  
zdjęcia do kroniki.

4 czerwiec  
1995r.

Wieża na szczyt  
Baraniej Góry.

Tadeusz  
śmiechnij  
się!



4 czerwiec  
1995r.

Szczyt Baraniej Góry - na wieży.  
Wtę panorama Beskidów.

Fot. Maciej Michalik



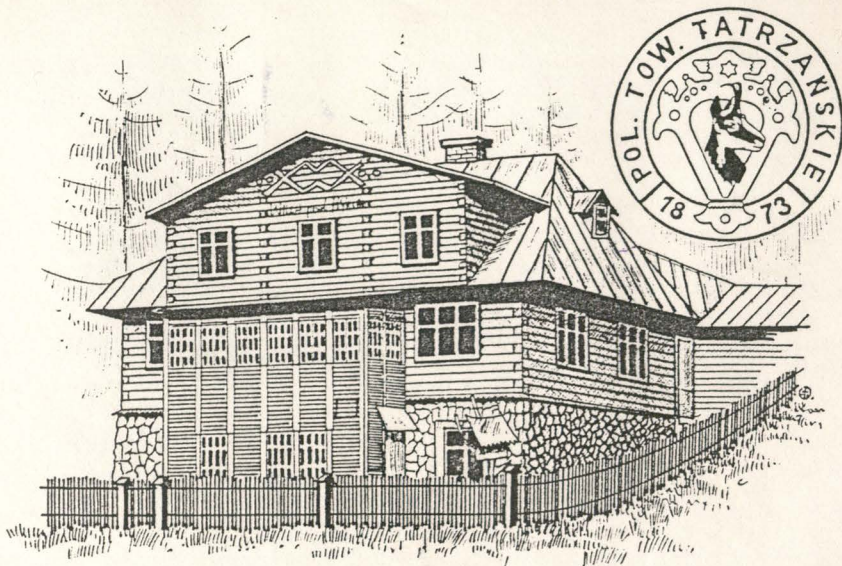
4 czerwca  
1995r.

Wieża - szczyt Baraniej Góry.  
Fot. Maciej Michalik



4 czerwca  
1995r.

Barania Góra - widok  
z wieży.  
Fot. Maciej Michalik

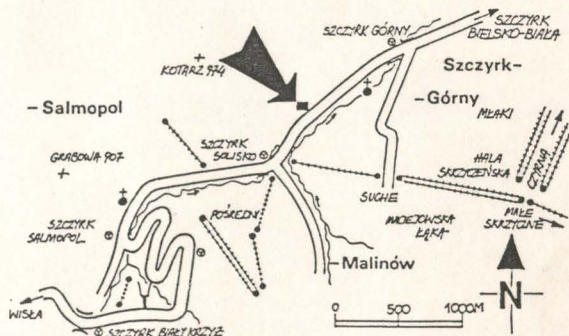


## "WILLA POD HYRCĄ"

Barbara i Mieczysław Komosińscy, ul. Salmopolska 36  
43-370 Szczyrk, Tel. (0-30) 178-498

14 miejsc noclegowych w pokojach 2 i 4 -osobowych. Na miejscu zimny i gorący bufet- ceny detaliczne. Stacja Turystyczna położona jest w Górnym Szczyrku niedaleko dolnych stacji wyciągów narciarskich na Pośredni i Suche (Halę Skrzyczneńską). Latem doskonały punkt wypadowy w rejon Skrzycznego, Baraniej Góry, Malinowskiej Skały, Przełęczy Salmopolskiej, Klimczoka i Kotarza.

POLSKIE  
TOWARZYSTWO  
TATRZAŃSKIE  
ODDZIAŁ  
W BIELSKU-BIAŁEJ  
STACJA TURYSTYCZNA





4 czerwca 1995r. Dochodzimy do schroniska na Przystapie

Schronisko  
na  
Przystapie

spoczyja  
mamus  
w chwilomys  
odpoczynku  
i opalamy sie.  
Podobnie <sup>też</sup> mam  
spoczyja.



Muzeum  
Turystyki  
na  
Przystapie.





W tym samym dniu co my  
tutaj wchujemy organizowany  
jest przez Unię Wolności  
- Rajd Wolności szczytami  
Beskidu Śląskiego

Spotykamy więc na  
trasie Andrzejów tej  
partii, nawet są zbierane  
autografy i robione  
zdjęcia.

Nie udało się tylko  
spotkać Jacka Kuronia.  
Wg relacji Macjosi rajd  
ten nieudział swobodny,  
relaksowe wędrowanie  
infaszcza w okolice  
Baraniej Góry, Przystopu.

Afisz "Marszu Wolności"  
wolność 4 czerwca 1995r.



4 czerwiec Bronisław Geremek na Przystopie  
1995r.

Fot. Maciej Michalik



To było  
pierwsza  
część  
wyieczki.  
Na dalszy ciąg  
dzisiejszego  
dnia władze  
przygotowały  
atrakcje typu:  
"Różnej wie tylko  
góry"

4 czerwiec 1995r. Bronisław Geremek i Seszek Balcerowicz - Przystop

Pierwsza  
atrakcja  
to  
"Zameczek"

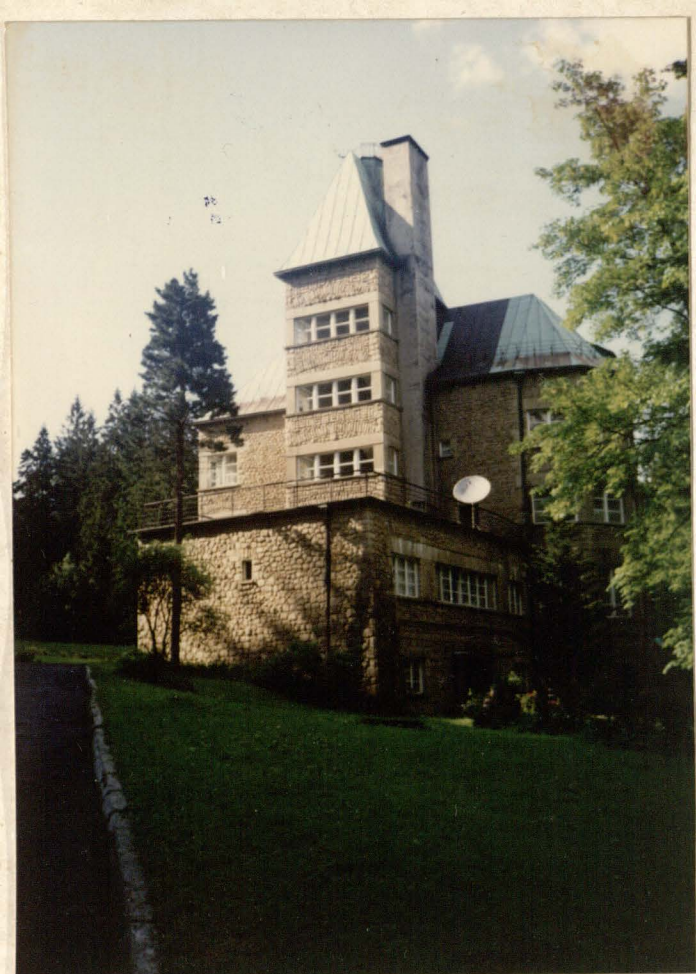


"Zameczek"  
- rezydencja  
prezydenta  
R.P. -  
- Jasnego  
Moscickiego  
w Wiśle -  
- Czarny

Kaplica  
obok  
"Zameczku"  
- Wiśla  
Czarna

1995r -  
- Kozłowiec





"Zameczek" - letnia rezydencja  
prezydenta Mościckiego  
wybudowana w 1930r.

Przejeżdżamy potem  
obok zbiornika wodnego  
w Wiśle oraz przez  
piękne uzdrowisko -  
Górna Wisła.

Zatrzymujemy się  
w Kubalonce i zwiedzamy  
zabytkowy kościółek  
z 18 wieku.

4 czerwiec Wisła - Czarne  
1995r. "Zameczek"



Z Kubalonce  
jedziemy  
do Istebnej.

4 czerwiec Kościółek p.w. Św. Krzyża  
1995r. w Kubalonce.



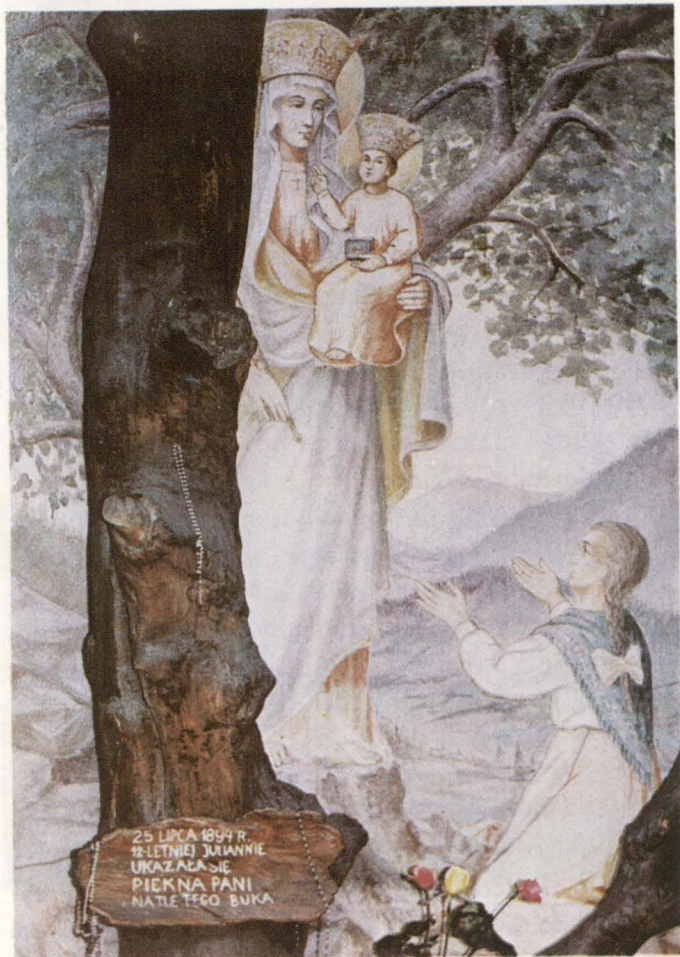
4 czerwiec     Istebna - tablica poświęcona  
1995r.         Jerzemu Kukuczce

Kościółek w Istebnej jest niestety zamknięty. Szkoła gdzie jest to 18-wieczny, fabrykowy kościół ale Matkowi udaje się zrobić zdjęcie tablicy poświęconej Jerzemu Kukuczce.

Potem przez Koniałów, Węgierską Górkę, Lzywiec, Sulehę, Beskidzką i Simanową wracamy do Nowego Sącza.

Kilka dni ostatnie dwie brama że te wspaniałe "niespodzianki" turystyczne i że realizowanie tak napisanego programu wycieczki w dniu dzisiejszym.

# SZCZYRK



KOŚCIÓŁ  
MATKI BOSKIEJ KRÓLOWEJ POLSKI  
PANI BESKIDU ŚLĄSKIEGO



SZCZYRK - GÓRKA



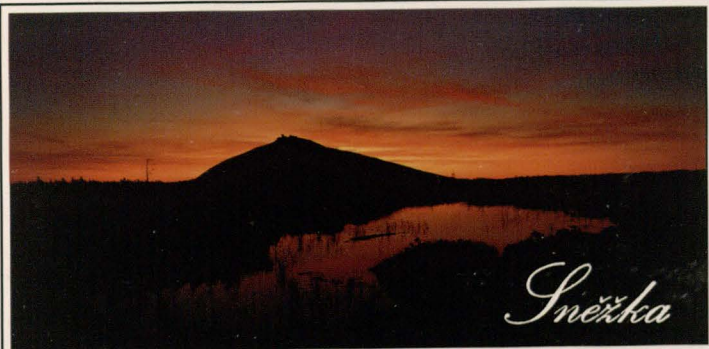
# KARPACZ

7-11  
czerwiec 1995

Karkonosze  
"



Do motelu w wycieczce w Karkonosze zaprosił mnie



w Miłej Horze Staszek  
Trybacz - przez oddział  
PTT w Chrzanowie.

"Zameldować się" fuera  
rano w Chrzanowie skąd  
50-osobowa grupa  
wyszedłamy w kierunku  
Zachodniej Polski.

Po drodze zwiedzamy  
Świątek (kościół w kościele),  
Otmuchów - gdzie był  
dla nas tylko koncert organowy.

Przez Kamienną Górę,  
Konary wjeżdżamy do  
Górnego Karpacza,  
skąd koło kościoła  
kang na nogach  
wyruszyliśmy do  
najpiękniejszego

Karkonoskiego schroniska "samojeźdźca" (pot. nad Melnyu Stawem)

7-11  
czerwiec 1995

Karkonosze  
"

KARPACZ  
Śnieżka 1603 m

© fot. Zygmunt Trylański  
Gentiana



2 ANZBO KRONIKI PTT  
W. PANI ANNA TOTOŃ  
UL. UNWEGUNNY 45/10  
33-300 NOWY SĄDEK

ŚNIEŻKA ~~1603~~ 8.06.1995  
© LIBRA Szklarska Poręba tel. 17 24 26

NADSEMIENOWIECZNE PODPOWLENIA  
2 PNEPIGUNKY KARDONOSZKY ANISYTA  
UNR2 2 GURBA CHMANDOWSKIEGO PTT

MACIEK

P.S. PNEPANSZAM 24 PDMYTHI ALE P157B  
PO CZTENECH (2) P1WACH

Do motelu w wycieczce w Karkonosze zaprosił mnie  
w Miądej Horze Staszek  
Trębacz - przez oddział  
PTT w Chwałowie.

"Zameldować się" furowa  
rano w Chwałowie skąd  
30-osobowa grupa  
wyszliśmy w kierunku  
Zachodniej Polski.

Po drodze zwiedzamy  
Głogówek (kościół w kościele),  
Otmuchów - gdzie był  
dla nas tylko koncert organowy.

Przez Kamienną Górę,  
Kowary wjeżdżamy do  
Górnego Karpacza,  
skąd koto kościółka  
kang na nogach  
wyruszyliśmy do  
najpiękniejszego

Karkonoskiego schroniska "Samotnica" (pot. nad Młynem Stawem)



POLSKI  
GO



© Vydavatelství ZITto, Svoboda n. Úpou 128/1, tel. 0439/942667



KARKONOSZE - ŚNIEŻKA 1602 m  
Východ slunce  
Riesengebirge  
The Karkonosze Mountains

Foto © Petr Toman  
Design + repro Huspek  
Tisk HELIOS Exprint, C

# HISTORIA KULTU

## MATKI BOŻEJ W SZCZYRKU NA GÓRCIE



Udokumentowana tradycja ludowa podaje, że od dnia 25 lipca 1894 roku przez kilka miesięcy ukazywała się Matka Najświętsza dwunastoletniej dziewczynce, Juliannie Pezda, na tak zwanej *Przykrej Kępcie*. Widzenia miały również jej dwie młodsze, dziesięcioletnie koleżanki: Marianna Pezda i Marianna Marek.

Najświętsza Panna szczególną uwagę zwróciła na szkaplerz, poleciła także odmawiać *Anioł Pański* i śpiewać *Godzinki*.

Kazała również wybudować na tym miejscu kaplicę, a w przyszłości klasztor, w którym będzie się odprawiać „dużo Mszy świętych”.

Na prośbę dzieci o cudowną wodę zapewniła, że wytrysnie tu źródło. Miejsce to poleciła nazwać *GÓRKĄ*.

Wiść o tym wydarzeniu rozeszła się błyskawicznie i wywołała wielkie poruszenie nie tylko wśród miejscowej ludności, ale i na Śląsku Cieszyńskim, w okolicach Białej i na Żywiecczyźnie. Przybywały na Górkę liczne pielgrzymki ze śpiewem i z modlitwą, jak mówią ówczesne zapiski: „aż ziemi było ciężko”.

W kilka tygodni po rozpoczęciu widzeń, pielgrzymka z Ustronia przyniosła niewielkich rozmiarów obraz Matki Bożej Częstochowskiej i powiesiła go na buku, na którego konarze dzieci widywały *Panienkę*. Od tego czasu pobożność ludu skupiała się wokół tego obrazu.



### OBRAZ MATKI BOŻEJ

w głównym ołtarzu kościoła  
w Szczyrku na Górcie

namalowany w roku 1960 według relacji  
dziewczynek wizjonerek

Spółceństwo biednej wówczas wioski Szczyrk już w listopadzie 1895 roku zorganizowało się, by wokół buka z obrazem Matki Bożej wybudować drewnianą kaplicę. W dniu rozpoczęcia prac, z suchego dotąd zbrocza, wyłynął strumyk wody. Przybywający z różnych stron pielgrzymi - chcąc się przyczynić do uświetnienia miejsca kultu Bożego i czci Najświętszej Maryi Panny - przynosili wyposażenie kaplicy: obrazy religijne, chorągwie, świeczniki, dzwony, moździerze.



Niebawem rozeszły się wiadomości o doznawanych tutaj łaskach. Dla opieki nad tym miejscem wybrano Komitet Kaplicy, który w roku 1912, ze składek i darowizn pątników, rozpoczął budowę większej, już murowanej, kaplicy. Obie kaplice dotrwały aż do czasu powstania w latach 1948-1953 obecnego kościoła.

Po pierwszej wojnie światowej Komitet Kaplicy, przy poparciu ogółu społeczeństwa szczyrkowskiego, doprowadził do osiedlenia się na Górcie obe-



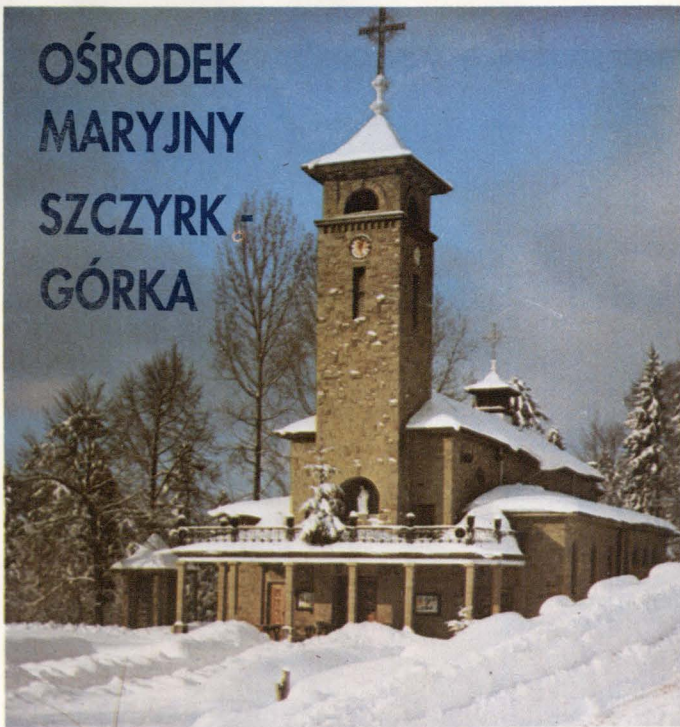
nych stróżów tego maryjnego ośrodka, Księża Salezjanów. Przybyli z Oświęcimia - najstarszej siedziby synów Księdza Bosko w Polsce.

W roku 1939 rozpoczęli oni budowę domu zakonnego, którą przerwała wojna. Zgromadzony materiał zabrali okupanci.

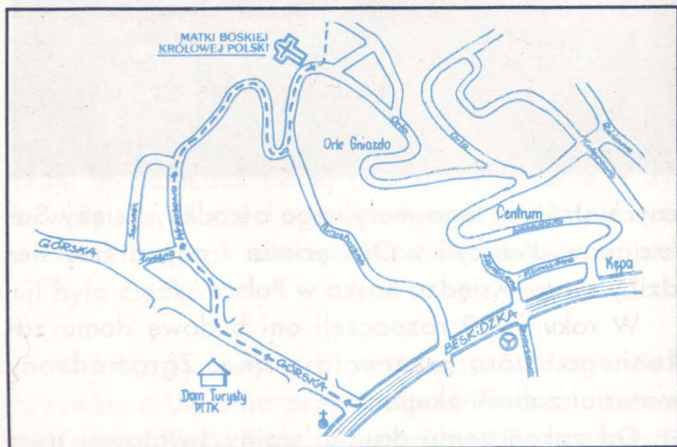
Od zakończenia drugiej wojny światowej trwa rozbudowa miejsca kultu Matki Bożej oraz ośrodka wypoczynku i formacji dla młodzieży, przybywającej tu z różnych stron Polski.



# OŚRODEK MARYJNY SZCZYRK - GÓRKA

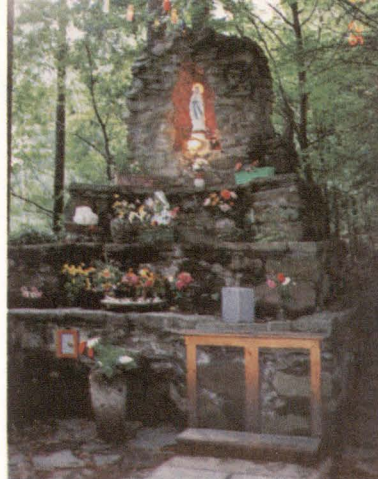


Na niebieskim szlaku od Domu Wypoczynkowego PTTK w Szczyrku na Kliczmoz, po 20 minutach odkrywamy kościół Matki Bożej Królowej Polski.  
Można się do niego dostać także asfaltową drogą.



## ADRES OŚRODKA

Księża Salezjanie  
43-370 SZCZYRK ul. Wrzosowa 25  
☎ Bielsko-Biała 78-515



Msze święte  
w niedziele i święta  
godz. 7<sup>30</sup>, 9<sup>30</sup>  
11<sup>00</sup>, 19<sup>00</sup>  
(IX - IV: 17<sup>00</sup>)

Msze święte  
w dni powszednie  
godz. 7<sup>00</sup>, 9<sup>30</sup>, 19<sup>00</sup>  
(IX - IV: 17<sup>00</sup>)

OKAZJA DO SPOWIEDZI  
W CZASIE  
KAŻDEJ MSZY ŚW.



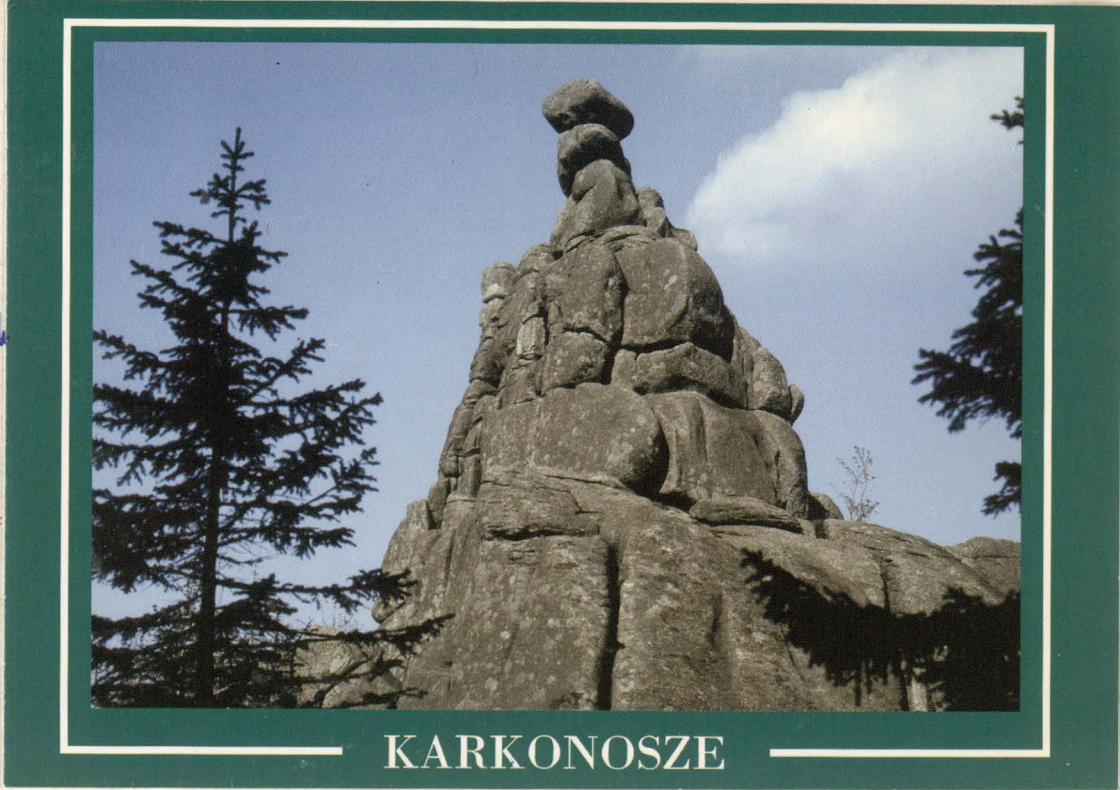
NOCNE CZUWANIA Z MATKĄ BOŻĄ  
od maja do października w nocy z 24 na 25 miesiąca

## PROGRAM

- 19<sup>00</sup> Msza święta
- 20<sup>00</sup> Nabożeństwo Maryjne
- 21<sup>00</sup> Apel Jasnogórski  
Różaniec Fatimski
- 22<sup>30</sup> Nabożeństwo specjalne
- 24<sup>00</sup> Pasterka Maryjna
- 2<sup>00</sup> Droga Krzyżowa
- 3<sup>00</sup> Nabożeństwo do  
Miłosierdzia Bożego
- 4<sup>00</sup> Godzinki  
Zakończenie



Schronisko  
 to było  
 masę  
 100% na  
 ośmiu  
 podjętu  
 w Karkonosz  
 W następnym  
 okresie -  
 - 8 czerwiec  
 wychodzimy  
 na Śnieżkę  
 - 1603m.  
 Polem przez  
 czarną  
 kopę



Trzy Skalne Pięty

**KARKONOSZE**

iobiliśmy na Sowia Przełęcz skąd szlakiem biegnącym już  
 po stronie czeskiej na Trzebiacz Okraj. Oficjalnie przekraczamy  
 granicę na Knedlichu i piro i powracamy przez Kowarski Obłęd, stopy  
 do Samotni.  
 W następnym dniu autokarem przejazd do Szklarskiej Poręby,  
 wyjście na Halę Szrenicka, Szrenice. W schronisku przekulemy  
 burzę i już w wieciekawej popołudnie wracamy niby na  
 "skróty" koto tworów skalny - "Pielgrzymów" do Samotni.  
 Gorący przyśmic w schronisku dopiero poprawi nam humor.

10 czewica postanowiliśmy zobaczyć to co nie udało się  
 zobaczyć poprzedniego dnia czyli Śnieżne kobry. Teżkimi  
 do Szklarskiej Poręby i koto Kukuńczyku Skat iobiliśmy  
 na Śnieżne Stawki.



10 czerwiec Pod Kukuńczykami Skatami.  
1985r.

Karolow, Śnieżka  
 iobiliśmy do  
Jagwiątkowa.  
 Wiektoży biegnem  
 (aby zdążyć przed  
 zamknięciem)  
 oledoję Zamek  
 w Chojniku.  
 11 czewica lequamy  
 Karkonosze.  
 W pastudnej pogodnie  
 wiecorem wracamy  
 obeluzanowa.

Smolusko  
 to było  
 nasze  
 boże ma  
 oświeś  
 pobytu  
 w Karkonoszach  
 w następnym  
 okresie -  
 8 czerwiec  
 wychodzimy  
 na Śnieżkę  
 - 1603m.  
 Polem przez  
 Czarną  
 Kopę

idziemy na Sowia Przełęcz - skąd z szlakiem biegnącym już  
 po stronie czeskiej na Grzejsz Okraj. Oficjalnie przekraczamy  
 granicę na Knedliczku i piro i powracamy przez Kowarski białek, stoimy  
 do Samotni.  
 W następnym dniu autokarem przejazd do Szklarskiej Poroby,  
 wyjście na Halę Szrenicka, Szrenicę. W schronisku przekujemy  
 burzę i już w wieciekowej pogodzie wracamy niby na  
 "skróty" koto tworów skalnyca - "Pielgrzymów" do Samotni.  
 Gorący prysznic w schronisku dopiero poprawi nam humor.

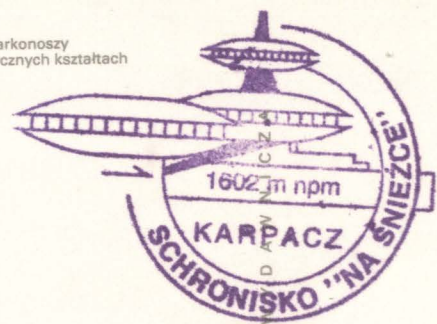
10 czerwiec postanowiliśmy zobaczyć to co nie udało się  
 zobaczyć poprzedniego dnia czyli Śnieżne kobry. Też idziemy  
 do Szklarskiej Poroby i koto Kukuńczyki Skat idziemy



10 czerwiec 1995r. Pod Kukuńczykami skatami.

na Śnieżne Stawki.  
 Karolowę, Śnieżkę  
 idziemy do  
Jasniętkowa.  
 Wiektoży biegiem  
 (aby zdążyć przed  
 zamknięciem)  
 oglądają Zamek  
 w Chojmle.  
 11 czerwiec idziemy  
 Karkonosze.  
 W pogodnej pogodzie  
 wiecorem wracamy  
 do Chrusanowa.

Charakterystyczne dla krajobrazu Karkonoszy  
 jawnicze grupy skalne o fantastycznych kształtach  
 Płoty Pielgrzymy  
 fot. Z. Kulik



KRAJOWA AGENCJA

ozn. kod.

poczta

pod patronatem  
 Centrum Rekreacji i Kultury „Karpacz”

Wszelkie prawa zastrzeżone



11 czerwiec 1995r. Morskie Oko.



11 czerwiec 1995r. Morskie Oko

Relacja: Małgorzata Kieres

Idźcia: Małgorzata Kieres  
Maciej Michalik  
Kohut

Przewodnik: Wiesław Piprek

M czerwiec 1995r.

Vihorlat - Šniňský

Słowacja. Kamień  
1005 mnpw

Il. uczestników: 45 osób



Wyjazd autokarem w kierunku Orybova i przejścia w Kozieckej. Mapa ograniczyła widoczność do kilku metrów.

11 czerwiec 1995r. Morskie Oko.



Po przekroczeniu granicy przez Bardejów, Zemplińska Sztirawę i Remetské Hamry dojeżdżamy do Vežy i pierwszy odpoczynek nad wodą przy jeziorze - Morskie Oko.

11 czerwiec 1995r. Morskie Oko.



Celem najbliższej  
wycieczki jest  
Śniński  
Kamień - wys. 1005m.  
Nazwa świątyni  
od pobliskiego  
miasteczka  
Smyna nad  
rzeką Cirocha.

11 czerwca 1995r. Ciekawe podejście schodami -  
- drabiną, na świątyni Śniński Kamień.

Idziemy dobre oznakowane szlakiem najpiękniej-  
szym na Śniński Kamień i niewiele niżej -  
z umiejscowionym na szczycie krzyżem - Maly  
Śniński Kamień. Panoramy - Vihorlatu,  
i niedalekiej Ukrainy są olśniewająco wyraźne,  
pogoda nam dopisuje. Żał schodzić z tak  
pięknego miejsca.



Kiedy jednak  
trzeba już było  
schodzić  
okazało się,  
że o znakowanie  
i trasę  
jest fatalna.  
Rzadko wyso-  
kane znaki,  
chascice,  
błoto.

11 czerwca 1995r. Świątyni-Śniński  
Kamień - 1005 mpu.



11 czerwiec 1995r. Szczyt Śnieżskiego  
Kamienia.



11 czerwiec Panorama  
1995r. ze szczytu.

schodzimy obok  
Małego Morskiego  
Oka.

Mycie i wiązanie  
butów, opatrywanie  
ran następuje  
przy Morskim  
Oku.

Bożysław Repelewič  
przy opatrywaniu  
ran na czole  
domagał się nawet  
ogólnego znieczulenia.  
-czyba tego  
wewnątrz niego?

(przy p. Kromka)



11 czerwca Szczyt - Mały Sniński Kamień.  
1995r.



11 czerwca  
1995r.

Mały Sniński  
Kamień.

z Morskiego oko  
schodzimy na  
parking obok  
autokaru  
i jedziemy nad  
jezioro w okolicy  
Velkiej Domašy.  
Nad jeziorem  
lato w całej  
pełni, czyste  
kapleiska, plaże  
pełne wypoczywa-  
jących ludzi,  
panowie zerkają  
na dziewczyny  
w strojach kąpielowych



strojadka

My musimy  
jechać dalej.

Przez  
Świdnik  
dojeżdżamy  
do przejścia  
granicznego  
w Konicznej

Mczeńiec      Toaleta nad      Morskim  
1995r.              okiem.



Po przejściu granicy  
Zatrzymujemy się  
w Łolym.

Na cmentarzu  
pochowany jest  
męczennik  
wyznania  
prakosiarnego  
ks. Maksym  
Sandowycze  
rozstrzelany  
w Gorlicach  
6 września 194r.

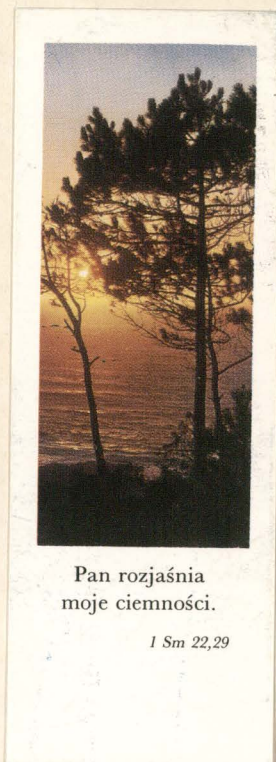
Mczeńiec - Łolym - grób  
1995r.              Maksyma Sandowycza.





Mczeńiec  
1995r.

Grób Maksyma  
Sandowycza.



Pan rozjaśnia  
moje ciemności.

1 Sm 22,29

Grzeź Brybów powracamy do Nowego  
Sącza.

Calej drogej powrotnej do domu umilala  
nam spiewem 7-letnia Agnieszka Dzepka.  
Pomagali jej Rafal Sinkowski.

Repertuar mieli dluzij i obiecali na  
nastepne wycieczki przygotowac sis  
jeszcze barolziej. Zobaczmy.



14 czerwca odbyło się zebranie Zarządu PTT  
 Nowosądeckiego w naszej koleżance Joli  
Mikusinśkiej. Po zebraniu Jola z okazała  
zbliżającymi się Imieniu częstowała  
 nas smakołykami przygotowanymi przez  
 nią osobiście.

od wszystkiego najlepszego Jolu!  
 od wszystkich!

## Euroregion Tatry po roku

Hotel „Hrabovo” w Rużomberku był miejscem, gdzie po raz czwarty zebrała się rada Euroregionu Tatrzy – polsko-słowackiego stowarzyszenia gmin i miejscowości okalających Tatry. – Nie ma chyba lepszego miejsca, aby mówić o gospodarce i ochronie środowiska – przewodnich tematach dzisiejszego spotkania – powiedział Wendelin Haber, współprzewodniczący Euroregionu.

Rużomberk jest dużym ośrodkiem przemysłowym, tutaj mieszczą się duże zakłady celulozowo-papiernicze, które doprowadziły w prze-

szłości do nieomal całkowitego wyginięcia życia w Wagu – jednym z większych dopływów Dunaju. O ile wokółtatrzańska współpraca gospodarcza, pominąwszy uwarunkowania celne, nabiera coraz większego tempa, o tyle członkowie komisji zajmującej się ekologią nie mogą mówić o sukcesie – do tej pory nie udało się im nawet razem zebrać. Niemniej jednak tej właśnie sprawie poświęcone zostanie następne posiedzenie rady, które zaplanowano na wrzesień w Zakopanem.

(z)

24-25 czerwiec 1995r. „Gazeta  
Krakowska”

## Spacer w rezerwacie

Po opłaceniu biletu w cenie 6 tys. starych złotych strażnik z nadleśnictwa Krościenko wydaje nam kartę upoważniającą do wejścia na teren rezerwatu „Biała Woda” w wąwozie Homole im. Jana Wiktora. Rezerwat utworzony na początku lat sześćdziesiątych dla zachowaniu kanionu skalnego w Małych Pieninach, leży na obrzeżach Szczawnicy, w pobliżu Jaworek. Przy wejściu szumi kilkustopniowa kaskada. Rwący potok szoruje po nagiej skale, hucząc mile dla ucha, bryzgając pianą przy forsowaniu przeszkód. Im dłuższa wędrówka, tym bogatsze okazy fauny, bardziej zróżnicowana szata roślinna. Specjaliści naliczyli tu ponad 220 gatunków roślin tworzących zbiorowiska leśne, rozmaite murawy naskalne, żywe szczeliny, piargi. Osobliwościami, występującymi tylko w Pieninach, a nigdzie więcej na świecie, są m.in. dwulistnik muszy, endemit zakarpacki, urdzik karpacki (ten wyjątkowo pełni się też w Tatrach Zachodnich). Wyjątkowość jurajsko-kredowej przy-

rody wawozu Homole, mieniące się kolorami wapienne skały, pokryte częściową darnią czerwone piargi i sterczące z okolicznych lasów białe, skalne baszty sprawiają, że co roku zakątek ten odwiedza kilkanaście tysięcy osób. Ludzie zachowują się przytomnie, poruszają się wyłącznie wyznaczoną ścieżką, praktycznie trudno zauważyć śmieci i usłyszeć krzyki. W prawie idealnym porządku utrzymana jest po sezonie zimowym polana zwana Dubantowską Dolinką. Turyści odpoczywają zwykle przy Kamiennych Księgach. Miejsce, w którym ludzie opowiadają, że w tych uduziwnionych skalach (rzeczywiście przypominających nałożone na siebie sterty książek) zapisane są tajemnym pismem wszystkie losy ludzkie. Nie ma jednak mądrych umięjących te znaki odczytać. Ponoć wiedzę taką posiadał sędziwy pop lemkowski, ale zagniewany Pan Bóg odebrał mu mowę, nie chcąc chyba, aby ludzie poznali swą przyszłość...

(leś)

## Jajecznicza na Koniecznej

Członkowie reaktywowanego przed pięciu laty nowosądeckiego Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zgodnie z tradycją, w ostatnią niedzielę czerwca każdego roku wędrują z Piwnicznej na Radziejową i do Rytra. Tę właśnie trasę, w 1906 r., przeszła pierwsza wycieczka zorganizowana przez ich poprzedników.

Tak stało się i w tym roku. Pięćdziesięcioosobowa grupa członków PTT, której nie odstraszyła niepewna pogoda, podtrzymała tę tradycję. Jak zawsze, na Hali Koniecznej zapłonęło ognisko, na którym usmażono obowiązkową jajecznicę, a kto chciał, mógł też upiec kiebasę.

Tegoroczny okres wakacyjny Oddział przeznaczył na wędrówki po polskich i słowackich Tatrach. Plany na lipiec przedstawiają się następująco: 2 - Bystra, 9 - Koprowy, 16 - Tatry Bielskie, 22 - Orla Perć, 30 - Rysy.

Zapisy na wycieczki, jak zwykle, przyjmowane są w biurze „Turysty” przy ul. Jagiellońskiej 38. Tam też można zakupić ostatnie już egzemplarze trzeciego tomu rocznika „Pamiętnik PTT”, w większości poświęconego niegdyś polskim Karpatom Wschodnim.

(JAZ)

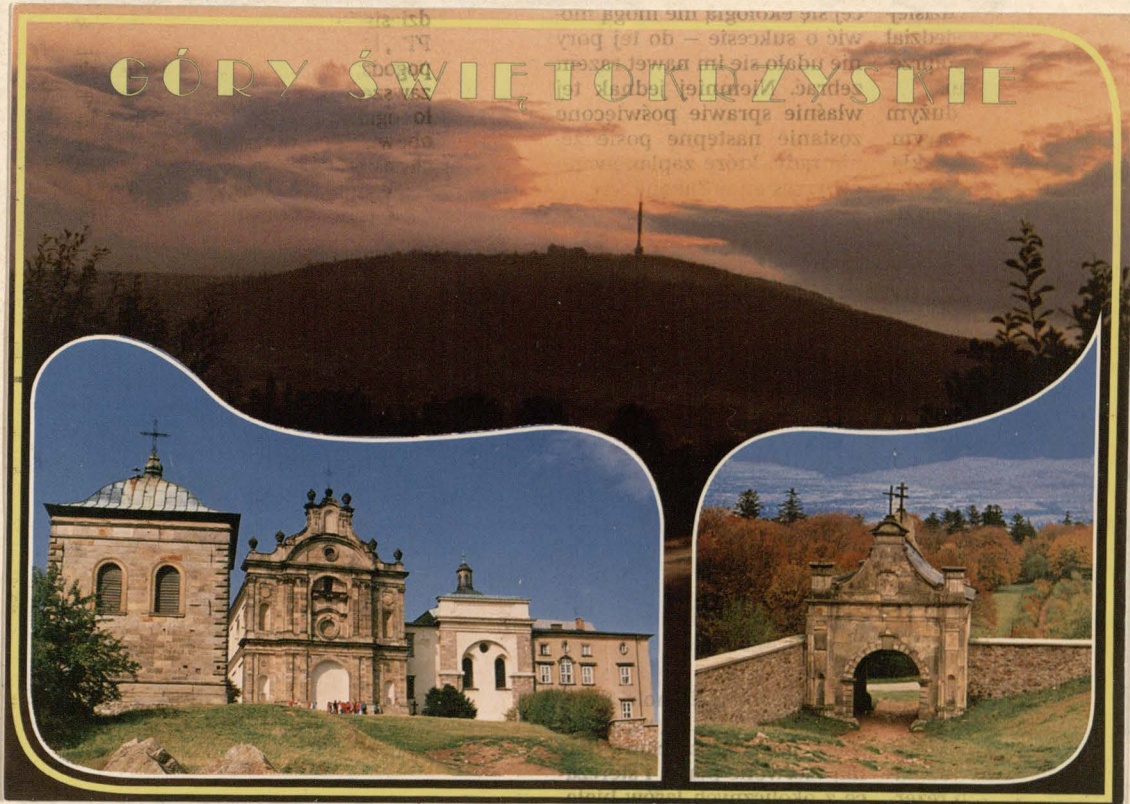
29 czerwiec „Dziennik  
Polski”  
1995r.

Relacja: Anna Sistiwan  
 Zdjęcia: Maciej Łaremba  
 Przerodzik: Seszek Nowak

18 czerwiec 1995r.

Syszogomy

Uczestników - 18 osób.



W dniu dzisiejszym mamy za zadanie dojechać do Syszogom. Wczesnym ranem przez Łakliczyn - Tarnów - Szydłów - Raków dojeżdżamy do Stupii Nowej. Tutaj mamy zamiar zwiechić Muzeum Starożytnego Kultuwa Świątokrzyskiego na wolnym powietrzu w ogrodzonym parku. Intryguje przy wejściu figura owiana legendami "Wielkożytni" (podobno z 17w.) Wielkożytni ma pokutę i posuwa się co rok o zidrnko piasku i wtedy dojdzie wrenicie ma sęczyt pobliskiej góry to ma być koniec świata. Mówią że przedstawia św. Emeryka.



18 czerwca 1995r. "Pielgrzym" przy wejściu do muzeum.

Słupia Nowa jest  
wsią, która lokowana  
jako miasto była w 1351r.  
od niej do klasztoru  
i kościoła na Św. Krzyżu  
prowadzi "Królewska Droga"  
I właśnie na początku  
tej "Królewskiej Drogi"  
stoi "Pielgrzym".



18 czerwca 1995r. Nowa Słupia - wejście do parku, muzeum.



Na terenie  
muzeum  
odbywają się  
pokazy t.j.  
"Dymarki  
Świątokrzyskie"

18 czerwiec Na terenie parku - objaśnia  
1995r. dzisiejszy przewodnik Seszek Nowak.



Kartka z prywatnego albumu kronikarza. R. 1973

Wciąż się "Dymarki Świątokrzyskie" odbywają się  
pokazane występy wytopu żelaza metodą  
Sprzed 2000 lat.



Pieszo  
 wychodzimy  
 na Łysą Górę  
 - 593 m n.p.m. - na  
 jej południowym krańcu  
 do klasztoru  
 o.o. benedyktynów  
 i kościoła p.w.  
 Świętego Krzyża.  
 Podobnie jak do  
 Częstochowy wierni  
 przyciągają do tego  
 miejsca relikwie.

18 sierpień  
 1995r.

W otoczeniu na Św. Krzyż  
 ↑ ↓



przechowywane od  
 niepamiętanych  
 czasów - część  
 drzewa Krzyża na  
 którym cierpił  
 i umarł Pan Jezus

Historia tego  
 wzniesienia jest  
 bardzo bogata.  
 IX/X w - miejsce  
 kultowe pogańskie.

18 sierpień 1995r. Przed kościołem.



18 czerwiec  
1995r.

Sesiek objaśnia jak niszczone było to miejsce przez Tatarów, Litwinów, Szwedów.

26 października 1777r. w nocy wybuchł pożar, który strawił kościół i przyległe dachy klasztoru. Benedyktyni z ogromnym trudem przystąpię do odbudowy nowej świątyni aby w 1806r.

I poł. XII wieku - Bolesław Krzywousty funduje opactwo Benedyktynów.  
XIV w - poszerzenie opactwa.

1818r - kasacja klasztoru

od 1825r - ciężkie więzienie

1863r - kwatery powstańców

II wojna św. - obóz, łagrody jeńców.

konskurować nowy kościół.

Kościół jest w stylu barokowo-klasycystycznym o wymiarze 53 x 17.5 m.  
Murawy z ceaty, jednonawowy na planie prostokąta.

Wnętrze kościoła klasycystyczne.

Uwagę w szczególności zwraca piękna zakrystia oraz kaptica oleśnickich (17 wiek)

W krypcie zwłoki Jeremiego Wisniowieckiego.

Sesiek wspomina też o benedyktynskiej pracy zakonników w skrypcorium.



18 czerwiec  
1995r.

Kościół na św. Krzyżu.

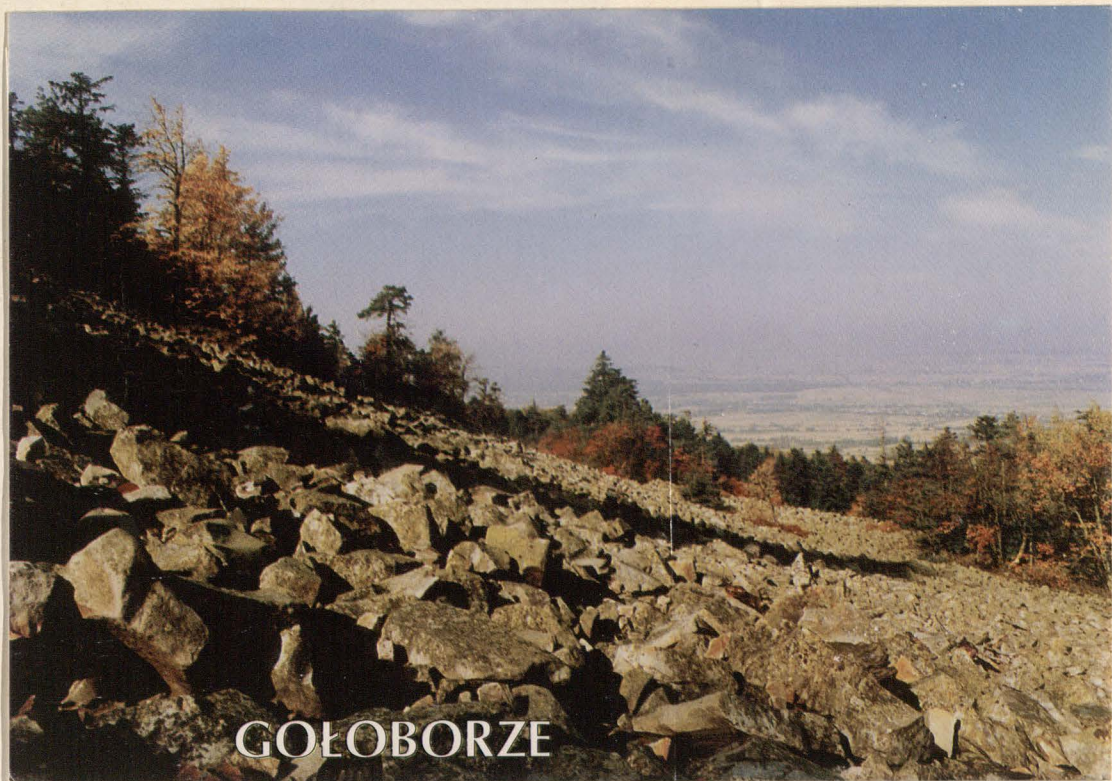




18 czerwiec    Portal kościoła  
1995r.        na sw. Krzyżu.



18 czerwiec        Sw. Krzyż - wejście do  
1995r.             Muzeum Gieyrodzkiego.



Po zwiedzeniu Św. Krzyża idziemy na Gołoborze. Jest to pole kamieni kwarcytowych a ludność nazwała te miejsca "gole od boru" - w czasie ta nazwę przejmują geografowie.

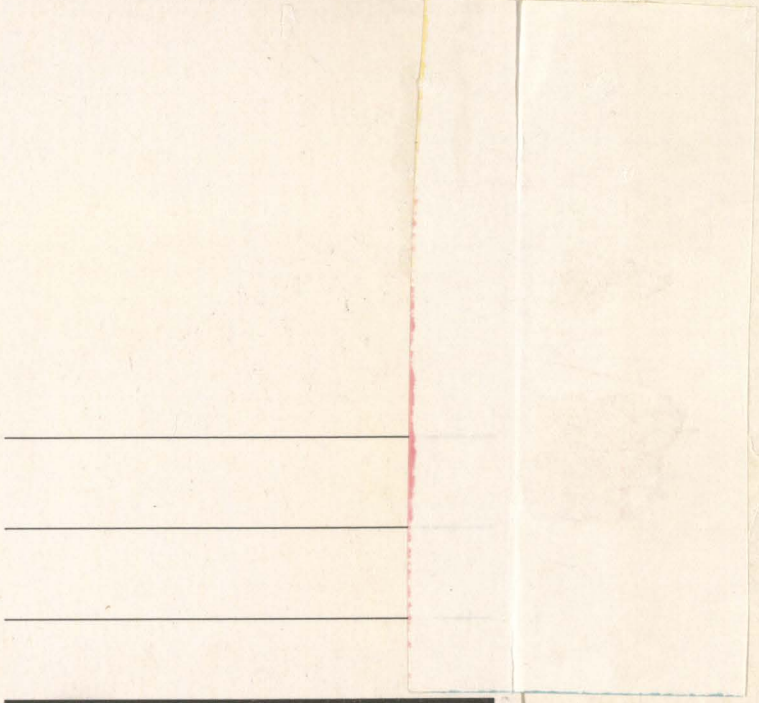


18 czerwca 1995r. Łysa Góra - Gołoborze.

**Góry Świętokrzyskie**

Gołoborze na tysej Górze (Świętym Krzyżu). Nazwę tą nadała rumowiskom skalnym (piaskowce kambryjskie) jako "miejscem gołym od boru" okoliczna ludność, a z czasem przejęli ją geografowie. Wg dawnych wierzeń w tym miejscu odbywały się złoty czarownic zwane sabatami.

Foto: Jacek Pernal



AGENCJA WYDAWNICZA - KIELCE, UL. SKŁADOWA 10/1

Po zwiedzeniu Św. Krzyża idziemy na Gołoborze. Jest to pole kamów kwarcytowych a ludność nazywała te miejsca "gołe od boru" - z czasem tą nazwę przejmują geografowie.



18 czerwiec 1995r. Łysa Góra - Gołoborze.



- wejście do Przyrodniczego.



jest na szczycie  
Łysej Góry wątpliwa  
"ozłoba" czyli żelbeton  
ze stalową nadbudową  
- 25 m wysokości.  
jest to wieża TV.

Potem schodzimy  
na parking do  
Szklanej Huty  
i autokarem  
podjeżdżamy  
do Kakozina.

Stamtąd idziemy  
pieszo obok  
Kapliczki św. Mikołaja  
a po krótkim  
odpoczynku przy  
miej na najwyższej

Szczyt Gór  
Świętomaryskich  
na  
Łysicy - 612 metr

18 czerwiec Łysa Góra - wieża TV.  
1995r.



18 czerwiec Kaplica św. Mikołaja.  
1995r.



18 czerwiec  
1995r.

Kapliczka św. Mikołaja -  
-drewniana a przed nią  
drwa Mikołajki żywe - Kuba i Leszek.



ŁYSICA 612 m n.p.m.

Łysica wg legend była miejscem  
Sabatów czarownic.



jest na szczycie  
Łysej Góry wątpliwa  
"ozłoba" czyli żelbeton  
ze stalową nadbudową  
- 25 m wysokości.

jest to wieża TV.

Potem schodzimy  
na parking do  
Szkłanej Huty  
i autokarem  
podjeżdżamy  
do Kakorzina.

Stamtąd idziemy  
pieszo obok  
kapliczki św. Mikołaja  
a po krótkim

a - wieża TV.



18 czerwca  
1995r.

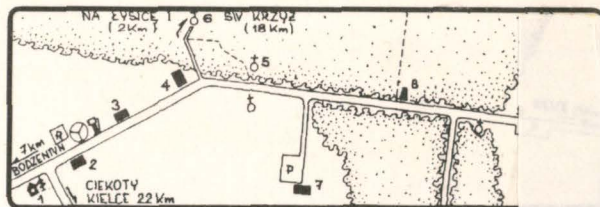
Kapliczka św. Mikołaja -  
- drewniana a przed nią  
dwa Mikołajki żywe - Kuba i Seszek.

**Góry Świętokrzyskie**

Widok z Doliny Wilkowskiej na najwyższy wierzchołek Gór Świętokrzyskich - Łysicę 612 m n.p.m.

Foto: Jacek Pernal

- 1. Schronisko PTSM
- 2. Pawilon handlowo-gastronomiczny
- 3. Księgarnia
- 4. Klasztor i kościół
- 5. Kapliczka z podpisem St. Zeromskiego
- 6. Kapliczka i źródło św. Franciszka
- 7. Dom wycieczkowy PTTK
- 8. Pamiątkowy kamień
- 9. Punkt widokowy i Pomnik Partyzantów



lica św. Mikołaja.

Łysica wg legend była miejscem  
Sabatów czarownic.



18 czerwiec  
1995r.

Na szczycie  
Szysicy - 612 m n.p.m.



18 czerwiec  
1995r.

Gołoborze na Szysicy



Misia  
 nad czymś  
 rozmyśla  
 a Seselek  
 jak  
 myśle  
 mógł  
 i rozkaże.

18 czerwiec 1995r. Szysica - Gołoborze.

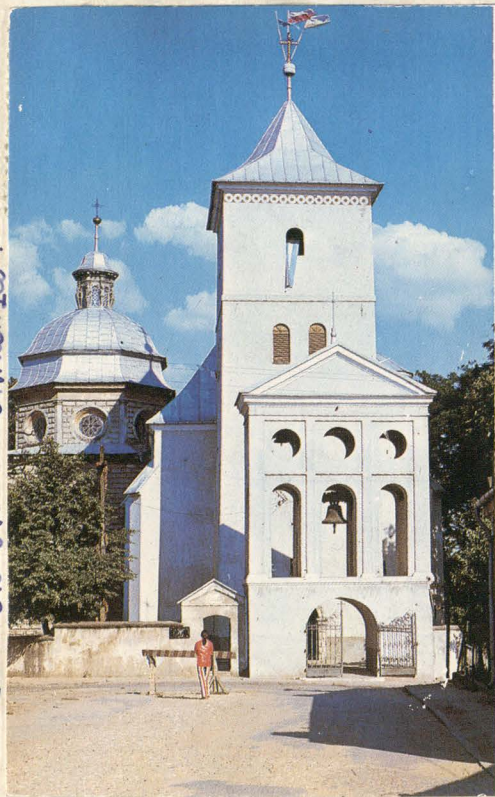


W Szysicy schodzimy  
 do św. Katarzyny.  
 Po drodze  
 mijamy kapliczkę  
św. Franciszka  
 w 18 w. oraz  
źródło którego  
 woda uzdrowia  
 oczy.  
 Sądzą, że żył  
 w 12 i 13 wieku.  
 mieszkali tutaj  
puszcznicy.

18 czerwiec 1995r. Kapliczka św. Franciszka



ze zbiorów kronikarza



# STASZÓW



Po przerwie  
na -  
posilek  
wypuszczamy  
przez  
Staszów  
do  
Szydłowa.

Szydłów okazuje się malowniczo położoną  
miejscowością na wzgórku.  
Mielismy tylko czas na zwiedzanie  
Synagogi & przełomu 16/17 wiek oraz części



zabytkowych  
murów  
miejskich.

18 czerwiec  
1995r.

Szydłów - synagoga.



18 czerwiec 1995r. Szydłów - synagoga

Kiedy  
 podziwialiśmy  
 żabytkowy  
 obiekt  
 Synagogi  
 z pobliskich  
 krzaków  
 wybiegły  
 xx-wieczne  
 "rusalki"



A Magiek ich sfotografować. Owszem, owszem...



18 czerwiec 1995r. Szydłów - fragmenty murów.



18 czerwiec  
1995r.

Szydłow -  
- fragmenty  
murów  
miejskich. →



Potem już tylko  
powrót przez  
Tarnów do  
Nowego Sącza.  
Bardzo wszyscy  
zadowoleni  
i w otęczeniu  
że przybliżył im  
też te tereny.



Tarnów -  
kościół  
p.w. św. Rodziny  
na trasie  
wylotowej  
z Tarnowa  
do Nowego  
Sącza.

24 czerwiec 1995r.

24.

Krótko relacja Macka

Zaremby

Starorobociański

Wierch

39 osób

Prowadził: Rudolf Gaewlik



Starorobociański (z lewej), Kończysty (z prawej)

Autokarem przez Krościenko, Nowy Targ,  
Chochołów do Hucisk.

Potem przejście Dolina Starorobociańska  
na Sirę, Pnietę, na Racznową Pnietę,  
Starorobociański Wierch, Kończysty Wierch,  
Tarzębany Wierch, Kłotowiec, Rakon i Gnesię.  
Zejsie do schroniska na Polanie  
Chochołowskiej i do Hucisk.

Powrót do Nowego Sącza.

## Blżej przyrody

# Niedźwiedzia widziano tu w 1917 roku

Utworzenie Babiogórskiego Parku Narodowego nastąpiło 31 października 1954 roku. Obszar Parku wynosi 1636 ha, rezerwaty ściśle zajmują 63 proc. powierzchni. Świat zwierząt Beskidu Żywieckiego to typowa fauna całych Karpat. Ostatniego niedźwiedzia widziano tu w 1917 roku na Małej Babiej Górze, a z drapieżników zjawiają się tu jeszcze czasami ryś i żbik. Można spotkać borsuka. Wśród łopianów nad potokami zapluszczone czasem pluszcz korduszek i ruchliwa pliszka górską. Kilka stanowisk ma puchacz, częsta jest sowa uszata, a z drapieżnych ptaków kobuz, myszółów, jastrzęb gołębiarz i kania ruda. Ciekawą odmianą właściwą Babiej Górze jest ciemnopopielaty drozd z od-

cieniem kasztanowym, zaś wysoko, w strefie kosodrzewiny Pilska i Babiej Góry, zjawia się siwarniak. Choć w roślinności Babiej Góry nie ma endemitów, to jednak istnieje tu 170 gatunków, których najbliższe stanowiska występują w Alpach i w Karpatach Wschodnich. Taką rośliną jest np. rogownica alpejska, niewielka roślina 15 cm wysokości. Rośnie również bardzo rzadki a piękny, o bogatych kwiatach baldachach, okrzyń jeleni. Na Babiej Górze rosną: zawilec alpejski, zawilec narcyzowy, goryczka kropkowana. Na wiosnę w lesie bukowym w okolicy Hali Czarnej unosi się dziwny ostry zapach – to pachnie obficie rosnący czosnek niedźwiedzi.

(T.M.)

## Z czym (z kim) w Tatry?

Na mocy rozporządzenia o Tatrzańskim Parku Narodowym z radości turystyki górskiej mogą korzystać tylko ludzie. Ich zwierzęcy podopieczni są w tym względzie całkowicie dyskryminowani. Psa nie wolno wprowadzać nawet na smyczy i w kagańcu. Zwracani są też turyści próbujący wejść do TPN z kotami, nawet – a i to się zdarzało – jeżeli ma obrozę i smycz. Ostatnio nie wpuszczono też turysty, który chciał zwiedzać Tatry z żółwieniem niesionym na tacy, spokojnie zajadającym liść sałaty. Nie było jeszcze meldunków o próbie wędrowania z węzami oraz innymi domowymi gadami i ptakami.

(z)

Relacja: Małgorzata Kieres  
Idźcia: Maciej Łaremba  
Przewodnik: Maciej Łaremba

25 czerwiec 1995r.

25.

Radziejowa

Jl. uczestników - 50 osób



To już  
tradycja.  
Po raz 6-y  
robimy  
dla upamiętnienia  
pierwszej  
hyciatki  
PTT z dnia  
11 lipiec 1906r.  
To sama  
trasa.

25 czerwiec  
1995r.

Piwniczna - Rynek

Przejazd pociągami do Piwnicznej, przejście  
na Niemcowską.



25 czerwiec  
1995r.

Kad Piwniczna



Pod kapliczką.



odpoczynek pod kapliczką.



wchodzimy na szczyt Miemcowej



Potę  
na  
Radziejową  
i ścieżką  
Teodora  
na Halę  
Konieczną.

Na ścieżce Radziejowej



Na "ścieżce Teodora"



Na Hali Koniecznej

Pogoda tym  
naszym nam  
nie  
dopisuje.  
Była propozycja  
ogniska między  
pod nadaniem.  
Prezes rzekł:  
"Jaki tradycja to  
tradycja".  
I stało się.





Ma być  
oquisko  
i hala  
Koniczna.

Czy te  
Zoljcia  
wogole  
potrzebują  
jakikolwiek  
komentarz?

J e i sami "jaicarze" i ta sama atmosfera

↓  
Sesiek  
Anom  
czyms  
Zagnawio.  
A  
wystko-  
wymi  
goscini  
byli  
popre-  
-olwego  
oleio.  
Zaslubie-  
-ni



Pr. Tarlowscy.  
Gratulujemy.



Z Hali  
do Rytha  
a potem  
autobusem  
M&K  
do Stowego  
Sacza.

W tym momencie lepiej być przyjacielem Miśka.



Dolomity i Wysokie Tury - relacja Maćka  
Jaremby.

W Dolomitach byliśmy już w 1991r ale tak  
byliśmy zachwyceni tymi wspaniałymi i oryginalnymi  
gorami, że postanowiliśmy odwiedzić je ponownie.  
Stało się to w dniach 30 czerwiec do 13 lipiec 1995r.

Wyjeżdżamy 30 czerwca wieczorem (54 osoby) -  
autokarem i mikrobusem. Wśród nas są  
członkowie PTT i Chwałowa i Kalisza.

Kierownik wyprawy - Wiesiek Piprek  
Przewodnicy: Stanisław Lesnik  
Karol Krokowski

1 lipca rozbijaliśmy już po południu  
Maurizio w Cortina d'Ampezzo. Ta  
miejscówka jest chętnie o niezłą mieszankę

Miejscowości wchodzi za stolicę Dolomitów

Karol tak rozplanował nasze wyjścia w góry, byśmy mogli poznać najciekawsze grupy górskie Dolomitów.

Na każdy dzień przygotowane były dwie trasy.

Ci ze sprzętem jak: raki, czekany, uprzęż szk i inne z Karolem i Staszkiem a reszta relaksowo wdrowała z Wieskiem.

Pierwszy dzień - 2 lipiec 1995r. - to wyprawa w Dolomiti di Seto z próbą wejścia na Patentkofel - 2744m i największą atrakcją czyli przejściem długą szlakiem w skale. Niestety burza zmusiła do odwołania tury przed rozpoczęciem.

Drugi dzień - 3 lipiec 1995r. to przejście przez Grupę del Cristallo.

Trzeci dzień - 4 lipiec - autobusowa wycieczka do Wenecji i Padwy.

Czwarty dzień - 5 lipiec 1995r. - pasmo de Tofana gdzie wchodzimy na Tofana di Roses - 3225m.

Piąty dzień - 6 lipiec 1995r - przejazd wspaniałe poprowadzonoą górską drogą ("agrady") na przełęcz Falzarego - 2105m i na przełęcz Tordoi - 2242m.

Z Tordoi robimy wypad na Col del Cuc (2538m) w Pasmie Belveolere. A potem camping w Canazei.

Szesty dzień - 7 lipiec - wyjście na Marmolade - 3343m - najwyższy szczyt Dolomitów.

Ja rezygnuję gdyż już tam byłem i idę z drugą grupą na Pasmo Ombretta - na Orientale - 3011m.

Siodlmy dzien - 8 lipiec 1995r - po zegnaniu  
z Dolomitami - wyjście na pionowej  
ścianie na szczyt Ronda di Vael -  
-2806m.

Osmiy dzien - 9 lipiec 1995r - przejazd  
w austrackie Wysokie Tury  
i znany z 1991r. camping w Heiligenblut.

Tutaj mieliśmy zaplanowaną wyprawę z wyjściem  
na Grossglockner - 3799m najwyższy szczyt w Austrii.  
Mieścimy i tutaj „bowia” „wypłoszyła” naszą grupę  
gdzie była dostownie 20m poniżej szczytu.

Ja tym razem wybrałem się na szczyt  
będący znany punktem widokowym czyli  
na Edelweiss (szarotka) - 2577m.

Widok był niezwykle niepowtarzalny.

Następnie przeszliśmy granice licząc  
6 szczytów po 2580m - 2680m prowadzący  
przez Narodowy Park Wysokie Tury. To był dzien 9-4.

No i jeszcze mały wypoczynek przed podróżą  
aby 12 lipca po spakowaniu wyruszyć do  
domu.

Na drodze mamy 2- godzinną przerwę na  
Maribell - po prostu austracka czysta  
W domu w Narym Saczu byliśmy wczesnym  
ranitem 13 lipca.

jeszcze kilka zdjęć jakie dotarły do mnie  
już po oprawieniu klocki.

Dodatek do relacji prezesa Macieja Zaremby  
z wycieczki w Karłowosze w dniach 7-11 czerwiec 1995r.



Zdjęcia  
dostarczył  
Staszek  
Trębacz  
z Chrzanowa.

Grupa pod schroniskiem „Samotnia”



Na Przełęcz Okraj po stronie czeskiej.

Kilka tytułów fotograficznych wykonanych z aparatu  
uczestniczek wycieczki Małgosi Kieres wklejone  
mię w porządku chronologicznym wędrowania.

Była to grupa wędrująca wraz z kierownikiem  
wycieczki Wieskiem Pipkiem w Dolomity, Wysokie Taury.  
W  Kronice opisane są trasy grupy zaawansowanego  
wędrowania w relacji Macieja Łaremby. Bez zdjęć.

Popatrzymy jak się wędrowało grupie relaksowej.  
Wystarczy, bez komentarza samę zdjęć.



A było to  
w dniach od  
30 czerwca 1995r.  
do  
11 lipca 1995r.

Uczestnicy wycieczki na tle Glossglocknera.



W sercu Dolomitów - w drodze na przełęcz.

Sivona 78-79 w Kronice



Belvedere - w tle, w chmurach Marmolada.



Na stokach Marmolady - w tle Punta Penia.



Punkt widokowy na Tre Dite.



Kysokie Tawry - Matqosi udało się zrobić  
piękne zdjęcie świstaka  
w okolicy lodowca Tastere.





Widok tyrolskiego krajobrazu.

Na tych relacjach kończy się  
I część kroniki oddziału PTT  
„Beskid” w Nowym Sączu  
za rok 1995.

Kronikarz Oddziału  
Anna Toton

